



Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
Wydział Teologiczny

**Numer 2/2005**

# **WARSZAWSKIE STUDIA PASTORALNE**

Sekcja Teologii Pastoralnej

**KONTRAST**

**Przewodniczący:**

ks. Edmund Robek SAC

**Zespół redakcyjny:**

ks. Jerzy Lewandowski

ks. Aleksander Mazur SAC

ks. Bronisław Mierzwiński

ks. Jan Przybyłowski

**Opracowanie graficzne  
i skład:**

Bogusław Spurgjasz

**ISSN 1895-3204**

© 2005 by KONTRAST

ul. Skaryszewska 12

03-802 Warszawa

tel. (22) 818 27 14 w. 405

e-mail: [kontrast@ekspert.net.pl](mailto:kontrast@ekspert.net.pl)

## Spis treści

Wstęp	4
Artykuły:	
<i>Ks. Marian Bronikowski</i> Świat wartości moralnych pokolenia Jana Pawła II. Refleksja socjologiczna	6
<i>Ks. Jerzy Lewandowski</i> Nadzieja – wartość poszukiwana	32
<i>Ks. Paweł Góralczyk SAC</i> Eucharystia źródłem miłości małżeńskiej	49
<i>Ks. Arkadiusz Ziejka</i> Zagrożenia przemian demograficznych dla polskiej rodziny	60
<i>Ks. Jan Przybyłowski</i> Wychowanie chrześcijańskie – pełny rozwój osoby ludzkiej	71
<i>Ks. Edmund Robek</i> Apostolstwo charytatywne	98
Aktualności, sprawozdania	
<i>Ks. Andrzej Lubowiecki</i> Sprawozdanie z zebrania pracowników naukowych Sekcji Teologii Pastoralnej Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie	116
Recenzje	
Kardynał Angelo Scola: Osoba ludzka. Antropologia teologiczna <i>ks. Edmund Robek SAC</i>	118
Wolfgang Brezinka: Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych <i>ks. Jan Przybyłowski</i>	121
Kompedium Katechizmu Kościoła Katolickiego <i>Ewa Borowik-Dąbrowska</i>	125

## Wstęp

Jan Paweł II, w jednej ze swoich katechez: *Dziedziny apostołstwa świeckich: uczestnictwo w misji Kościoła* (16.03.1994 r.), nauczał: *W szerszej i uniwersalnej perspektywie świeccy mogą i powinni czuć się członkami Kościoła katolickiego (...) i działać na rzecz jego rozwoju (...). W (...) ogromnym kręgu osób i grup, środowisk i warstw społecznych jest wielu takich, którzy choć z metryki są chrześcijanami, jednak duchowo stoją z daleka, są agnostykami, pozostają obojętni na wezwania Chrystusa. Ku tym braciom skierowana jest nowa ewangelizacja, w której świeccy powołani są do cennej i nieodzownej współpracy. Synod z 1987 r. stwierdził, że: istnieje pilna potrzeba odtworzenia chrześcijańskiej tkanki społeczności ludzkiej oraz że: w owym zadaniu Kościoła ludzie świeccy, na mocy ich uczestnictwa w prorockim urzędzie Chrystusa, biorą pełny udział. W pierwszej linii tej nowej ewangelizacji jest wiele miejsca dla świeckich. Do spełnienia tego zadania nieodzowne jest odpowiednie przygotowanie w zakresie nauki wiary i metodologii pastoralnej, które również świeccy mogą zdobyć w instytucjach nauki religijnych lub na specjalnych kursach, a także poprzez osobiste studium Bożych prawd. Nie dla wszystkich i nie dla każdej formy współpracy konieczny jest ten sam poziom kultury religijnej, a nawet teologicznej: potrzebować jej będą jednak ci, którzy w nowej ewangelizacji mają stawić czoło problemom nauki i kultury ludzkiej w ich odniesieniu do wiary* (nr 4).

Oddając do rąk czytelników drugi numer *Warszawskich Studiów Pastoralnych* mamy nadzieję, że spełniamy postulat, który sformułował Jan Paweł II: udzielać pomocy ludziom Kościoła w zakresie metodologii pastoralnej, aby mogli prowadzić twórczy dialog między nauką i kulturą ludzką a wiarą. Problemy poruszane w artyku-

łach, zamieszczonych w tym numerze, pobudzają do osobistego studium Bożych prawd, ale jednocześnie kierują poszukiwania naukowe w stronę aktualnych problemów rzeczywistości Kościoła i świata.

*Ks. Edmund Robek SAC*

ks. Marian Bronikowski\*

## **Świat wartości moralnych pokolenia Jana Pawła II. Refleksja socjologiczna**

Całe bogactwo pontyfikatu Jana Pawła II skupiło się, jak w soczewce, w przeżyciach związanych z jego śmiercią. Tysiące młodych Polaków doświadczyło wtedy mocy świadectwa świętego życia. W tych ważnych dla Kościoła chwilach młodzi ludzie chcieli być razem, aby doświadczać niezwykłej charyzmy człowieka, który przez 27 lat wskazywał im drogę wiary, nadziei, a przede wszystkim miłości ewangelicznej. Młodzież polska nie różni się zasadniczo od pozostałych młodych ludzi w świecie. Jednak to właśnie ta młodzież jest przede wszystkim spadkobiercą testamentu Jana Pawła II, który nigdy nie wyrzekł się swojej Ojczyzny. Jak kocha polska młodzież? Co w ich miłości jest najważniejsze? Jakim ideałom ufa? Jakie wartości preferuje? Ten artykuł jest próbą odpowiedzi na te pytania, a podstawą ich określenia są wyniki badań z zakresu socjologii moralności.<sup>1</sup>

---

\* Ks. dr Marian Bronikowski – od 1988 r. związany jest z Ziemią Sieradzką przez pracę duszpasterską w parafiach p.w.: *Św. Wojciecha* w Sieradzu - Męce, *NSJ* w Sieradzu, *Św. Walentego* w Kłocku. Obecnie jest proboszczem w parafii *Narodzenia NMP* w Chartupi Małej. Doświadczenia w zakresie duszpasterstwa młodzieży zaowocowały opracowaniem pracy naukowej związanej z tym środowiskiem. Praca doktorska, oparta o badania socjologiczne w rejonie sieradzkim, pt.: *Realizacja duszpasterstwa młodzieży w kontekście przemian religijności młodego pokolenia. Studium pastoralne* została obroniona na UKSW w Warszawie w roku 2004.

<sup>1</sup> Badania przeprowadzono w grudniu 2002 i styczniu 2003 r. w trzecich klasach wszystkich typów szkół na terenie Rejonu Sieradzkiego w Diecezji Włocławskiej. W badaniach wzięło udział 930 osób. Badania empiryczne zostały przeprowadzone techniką ankiety audytoryjnej. Anonimowy kwestionariusz ankiety wypełniali uczniowie obecni w szkole na lekcji religii, w obecności przygotowanych i poinstruowanych nauczycieli, którzy w czasie wypełniania ankiet udzielali niezbędnej

Odwołując się do idei światła można stwierdzić, że *moralność jest dla życia codziennego tym, czym jest światło dla życia na ziemi*.<sup>2</sup> Brak „światła moralnego” zagraża wewnętrznej jedności człowieka. *Poziom sumienia, poziomy wartości moralnych – to podstawowy wymiar doczesności i historii* – naucza Jan Paweł II.<sup>3</sup> Inaczej mówiąc dzieje życia doczesnego człowieka – „od zewnątrz”, są tworzone „od wewnątrz” – przede wszystkim w wymiarze moralnym. Moralność domaga się zatem interioryzacji i wewnętrznego przyjęcia norm moralnych. W interpretacji uzyskanych wyników badań trzeba przyjąć założenie, że postawy moralne młodzieży oscylują między radykalnym zakwestionowaniem i obojętnością a akceptacją obiektywnych norm moralnych. W poglądach młodzieży może wyraźnie zaznaczyć się wpływ rozbieżności między kościelnym i społecznie funkcjonującym systemem wartości. Przy analizie moralności badanej młodzieży należy również nawiązać do koncepcji postaw zasadniczych i celowościowych, upowszechnionych w polskiej literaturze socjologicznej przez A. Podgóreckiego i jego współpracowników. Postawa zasadnicza została określona jako *bezpośrednia akceptacja lub negacja pewnej reguły dotyczącej wyobrażonego lub rzeczywistego zachowania*, zaś w postawie celowościowej *akceptacja lub negacja wyobrażonego lub rzeczywistego zachowania uzależniona jest od specyficznego rozważenia kalkulacji rozmaitych możliwych wariantów zachowania oraz oceny ich skutków*.<sup>4</sup> Postawy moralne stanowią kwintesencję wielu czynników, takich jak: osąd sumienia, świadomość i wolna wola, wiedza religijna i ogólna, doświadczenia życiowe, wpływ wychowania, środowisko, uwarunkowania społeczno-kulturowe. Dla chrześcijan ważną rolę w kwestiach moralnych spełnia również Kościół, który stoi na straży wartości ewangelicznych.

---

pomocy i wyjaśnień. Dokładne dane zob. M. Bronikowski, *Realizacja duszpasterstwa młodzieży w kontekście przemian religijności młodego pokolenia (Studium pastoralne)*, Warszawa 2004 (mps w Archiwum Biblioteki UKSW w Warszawie).

<sup>2</sup> A. Dupleix, R. Femia, *Czy można żyć Ewangelią dzisiaj?*, Kraków 1998, s. 14.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Lista apostolski do młodych całego świata z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży*, 6 (dalej skrót: LM).

<sup>4</sup> A. Podgórecki, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, *Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo. (Wybrane problemy)*, Warszawa 1971, s. 53.

Jan Paweł II podkreśla, że *przykazania należą do Przymierza pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Przykazania to fundament moralności, decydują o wartości ludzkich czynów, pozostają w organicznym związku z powołaniem człowieka do życia wiecznego, zurzeczywistnieniem się królestwa Bożego w ludziach i pośród ludzi. W słowo Bożego Objawienia wpisany jest także jasny kodeks moralności, którego podstawę tworzą synajskie tablice Dekalogu, a ich kulminację odnajdujemy w Ewangelii (...). Sumienie zaś zostaje «powołane na świadka» owego prawa (...). Każdy z nas od młodości doświadcza głosu sumienia (...) Trzeba jednak, by sumienie nie było spaczone. Trzeba, by podstawowy zapis zasad moralności nie został zdeformowany relatywizmem czy utylitaryzmem (...) Chrystus pyta o waszą świadomość moralną. Pyta także o stan waszych sumień. To podstawowe pytanie. Podstawowe dla waszej młodości. Dla całego projektu życia właśnie w młodości kształtowanego. Wartość tego projektu jest oceniana w odniesieniu do dobra i zła moralnego i w sposób zasadniczy zależy od prawdziwości i od prawości waszego sumienia. Zależy od jego wrażliwości (...) Tak więc w naszym sumieniu, w wewnętrznej prawdzie naszych czynów, obecny jest stale wymiar życia wiecznego. A jednocześnie to samo sumienie poprzez wartości moralne odciska pieczęć na życiu całych pokoleń, na historii i na kulturze społeczności, narodów i całej ludzkości (LM 6).*

### **Postawy moralne młodzieży**

Moralność w sensie społecznym, jak i indywidualnym, nie istnieje bez religii, a zasady i normy moralne opierają się na tych samych właściwościach naturalnych człowieka, które stanowią warunki wiary.<sup>5</sup> Moralność dotyczy różnych wymiarów życia społecznego człowieka. W badaniach socjologicznych moralność jest traktowana jako zjawisko posiadające społeczną postać, lecz nie dającą się sprowadzić wyłącznie do tego wymiaru.<sup>6</sup> Zachodzi zatem konieczność włączenia do badań moralności analiz związanych z ogólną hierarchią wartości uznawanych w danym społeczeństwie. W tym wy-

---

<sup>5</sup> Por. S. Dziamski, *Filozofia społeczna Karola Libelta*, „Studia Socjologiczne” 4(1975), s. 62–63.

<sup>6</sup> Por. J. Mariański, *Moralność w procesie przemian*, Warszawa 1990, s. 18.



padku wartości moralne są od nich nierozłącznie zależne i jako takie uważane będą za wtórne.<sup>7</sup>

### 1. Typy moralności badanej młodzieży

W odpowiedziach młodzieży na pytanie dotyczące autorytetu moralnego Kościoła zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska: tradycyjne, które oznacza uznanie autorytetu Kościoła w sprawach moralnych i „nowoczesne”, odrzucające tradycyjne wartości moralne propagowane przez Kościół. Kontestacja autorytetu moralnego Kościoła nie jest jednak równoznaczna z postawą amoralną, gdyż jest to najpierw symptom kształtowania się moralności kompromisowej, której cechami są: indywidualizm, sytuacyjonizm i pragmatyzm. Jest to jednocześnie oznaka pewnej suwerenności i autonomii w zakresie wyborów moralnych. Moralność celowościowa jest wyrazem buntu przeciwko instytucjom, z którymi kojarzone są tradycje przeszłości. Młodzież, prezentując postawę ostracyzmu wobec nauczania moralnego, nie odrzuca autorytetu moralnego Kościoła, ale buntuje się przeciwko roli strażnika tradycji, którą Kościół prezentuje. W opiniach wyrażanych przez młodzież nastąpiło wyraźne zbliżenie postaw negujących moralność kościelną do postaw ambiwalentnych i niezdecydowanych. Oznacza to, że osoby podważające autorytet Kościoła w sprawach moralnych nie tyle staną się przeciwnikami Kościoła, ile będą poszukiwać alternatywnej moralności o charakterze zindywidualizowanym i sytuacyjnym. Kościół, w opinii badanych, przestaje spełniać rolę strażnika moralności, ale jednocześnie młodzież wyznacza mu aktualne zadanie przekazywania wartości w nowy, dostosowany do współczesności sposób i nowymi metodami.

Jedną z takich możliwości jest działalność formacyjna grup religijnych.<sup>8</sup> W kategorii przynależności organizacyjnej wystąpiły bar-

<sup>7</sup> Por. M. Ossowska, *Socjologia moralności – zarys zagadnień*, Warszawa 1986, s. 15.

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II podkreśla wartość formacji w grupach religijnych: „Pośród najważniejszych dziś zadań duszpasterskich pragnę wskazać przede wszystkim na potrzebę otoczenia opieką wspólnot mających głębszą świadomość łaski związanej z sakramentami inicjacji chrześcijańskiej (...). Dramatyczne okoliczności naszej epoki przynaglają wiernych do intensywnego przeżywania chrześcijańskiego doświadczenia i dzielenia się nim z ludźmi (...). Kolejną potrzebą duszpasterską, której znaczenie trzeba docenić, jest taka formacja chrześcijańskich wspólnot, aby

dzo znaczące różnice, które pokazują możliwości pozytywnego wpływu na kształt moralności młodego pokolenia. Tradycyjne rozumienie roli Kościoła jako nauczyciela moralności może zostać uzupełnione o wizję Kościoła, który potrafi wychowywać i doradzać w trudnych wyborach moralnych. Jest wynik formacji, w której obok pogłębiania wiedzy religijnej, intensywniejszej modlitwy zwraca się uwagę również na ludzki wymiar religijności uwarunkowany psychicznie. Spośród ważnych pozytywnych zjawisk psychicznych pojawiających się w procesie formacji grupowej należy wymienić facylitację społeczną i konformizm. Facylitacja społeczna (efekt działania razem) oznacza wpływ grupy na zmianę działania jednostki. Działanie ludzi w grupie odbiega od ich zachowania jako osób pojedynczych. Pojawiają się takie zachowania, których nie byłoby, gdyby nie obecność innych osób.<sup>9</sup> Facylitacja może zarówno sprzyjać działaniu jednostki (gdy zadania są rutynowe), jak i utrudniać jej funkcjonowanie (gdy zadania są słabo wyuczone lub nowe). Natomiast konformizm polega na modyfikacji własnych sądów i zachowań tak, aby je dopasować do opinii uznawanych w grupie za poprawne. Liczne eksperymenty jednoznacznie wykazały, że konformizm jest nieodłączną częścią funkcjonowania grup. Trzeba jednak podkreślić, że konformizm w rozumieniu psychologii amerykańskiej nie ma pejoratywnego znaczenia, tak jak w potocznym rozumieniu. Dzięki konformizmowi grupy uzyskują wpływ na jednostkę, który może być pozytywny, lub negatywny. Źródłem konformizmu jest presja grupy, która narzuca pewien standard i wymaga jego przyjęcia pod groźbą sankcji (z usunięciem z grupy włącznie). Przy czym nacisk grupy wcale nie musi być rzeczywisty, bo może być tylko wytworem wyobraźni. Konformizm nasila się w warunkach niepewności, gdy opinia większości może być uznana za najlepszą informację, pozwalającą na podjęcie trafnej decyzji.<sup>10</sup>

---

by- ły one rzeczywiście otwarte na wszystkich i umiały dostrzegać konkretne potrzeby każdego człowieka.” Jan Paweł II, *Trzeba się dzielić bogactwem charyzmatów*. Przesłanie do uczestników seminarium na temat nowych ruchów i wspólnot kościelnych, „L’Osservatore Romano” 20(1999)9–10, s. 27 (wydanie polskie).

<sup>9</sup> Por. S. Mika, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1987, s. 92-95.

<sup>10</sup> Por. Z. Necki, *Grupy. Małe grupy*, w: *Encyklopedia psychologii*, red. W. Szew-

Ważną rolę czynników ludzkich w kształtowaniu stosunku do roli Kościoła w dziedzinie moralnej widać w kategorii typów szkół. Młodzież zawodowa zdecydowanie opowiedziała się za tradycyjnym rozumieniem moralności, na straży której stoi Kościół. Młodzież z liceów ogólnokształcących zaprezentowała postawę wolności i kreatywnej autonomii w stosunku do wartości moralnych głoszonych przez Kościół (moralność zhumanizowana). Taka postawa jest uzasadniona większym zakresem wiedzy humanistycznej, która predysponuje do większego krytycyzmu wobec norm i zasad moralnych. Braki w formacji katechetycznej mogą jednak stać się poważnym zagrożeniem dla podejmowania przez nich poważnych wyborów i decyzji życiowych. Młodzi ludzie potrzebują formacji ludzkiej, w której należy jednak uwzględnić niebezpieczeństwa płynące z optymistycznej wizji człowieka i wiary w jego naturalną dobroć, wiary w jego nieograniczone możliwości zmiany, lekceważenia znaczenia obowiązków, zakazów i hamulców przy podkreślaniu praw, zaakcentowania okoliczności sprzyjających zmianie przy niedostrzeganiu zasad i czynników niezmiennych w relacjach między osobami, niedocenianie wewnętrznego konfliktu u osoby i wysiłku moralnego motywowanego wartościami przewyższającymi samego człowieka.<sup>11</sup> Idea samorealizacji czyni człowieka miarą wartości, które on sam wybiera lub tworzy na swoją miarę. Idea powołania zawiera natomiast konieczność rozpoznawania wartości obiektywnie istniejących poza podmiotem i przekraczania siebie w ich osiąganiu. Zamiast samorealizacji w duszpasterstwie należy mówić o przekraczaniu siebie, czyli autotranscendowaniu ku wartościom.<sup>12</sup> W teologii i w duszpasterstwie można wykorzystywać jedynie osiągnięcia „zdrowej psychologii”.

---

czyk, Warszawa 1998, s. 119-120.

<sup>11</sup> Por. M. Szentmartoni, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1995, s. 27.

<sup>12</sup> J. Messner twierdzi, iż „doświadczenie mówi człowiekowi, że nie osiąga swego samourzeczywistnienia poprzez działalność wszechwładnych instynktów, lecz że jest ono sprawą jego odpowiedzialności, a zatem sprawą jego wolności. Stąd świadomość odpowiedzialności oznacza przekonanie człowieka, że jego własne postępowanie zależy od jego decyzji, czyli od jego woli. Cały porządek społeczny opiera się na założeniu, że ludzie z reguły są zdolni do podjęcia wymaganej od nich decyzji oraz odpowiedniego sposobu postępowania. Człowiek wie także, że nie może w sposób dowolny używać danej mu wolności. (...) Jego refleksja nad tym, czego żąda od niego jego świadomość odpowiedzialności, nie może pominąć tej

W deklaracjach badanej młodzieży dotyczących typów moralności zaznaczył się wpływ dokonującego się procesu przemian moralnych. Oznacza on odchodzenie od zamkniętego systemu moralnego z wykształconymi mechanizmami kontroli i zarządzania ze strony autorytetów moralnych, do moralności zorientowanej pluralistycznie pod względem wyznawanych wartości. W poglądach badanej młodzieży zaznaczyły się odchylenia i niespójności, które są odbiciem braku stabilizacji w ich postawach moralnych. Po wpływie oddziaływania różnych czynników młodzież nieustannie się przemienia i dlatego jej postawy nie charakteryzują się pełną akceptacją i całkowicie konsekwentną realizacją jakichś wartości jednego systemu ideologicznego z wyłączeniem innych. Mamy raczej do czynienia bądź z akceptacją częściową, bądź z pomieszaniem wartości różnych systemów, przy czym wybór jest tu ograniczony”.<sup>13</sup> Młodzież nie potrafi podejmować wysiłków w celu osiągnięcia konsonansu postaw i ustalania wewnętrznej harmonii w prezentowanych postawach moralnych i do integralnego rozwoju potrzebuje wychowawczej pomocy.

## 2. Ideały młodzieży – miłość i wolność

Wychowanie zawsze jest związane z wartościami i wynikającymi z nich normami i zasadami postępowania, ale ważną rolę w procesie kształtowania osobowości spełniają również ideały. Z przeprowadzonych badań wynika, że stosunkowo wysoko młodzież ceni ideały odnoszące się do możliwie najbliższych relacji międzyludzkich (miłość i przyjaźń), a sprawiedliwość należy do ważnych, ale nie czołowych ideałów życiowych młodzieży. Jeszcze niżej plasują się – idąc od najmniej cenionych – dobrobyt, dobroć i szczęście (ideały stabilizacyjne). Hierarchia ideałów młodzieży nie jest całkowicie spójna. Działanie różnorodnych czynników społeczno-kulturowych sprawia, że w postawach moralnych młodzieży stwierdza się wiele wy-

---

prawdy, że w porównaniu ze światem zwierząt człowiek uczestniczy w jedynym w swoim rodzaju wyróżnieniu”. J. Messner, *Czym jest godność ludzka?*, w: *Moralność chrześcijańska*, Poznań-Warszawa 1987, s. 53 (Kolekcja „Communio”, t. 2). Por. Sobór Watykański II, *Dekret o formacji kapłańskiej*, 11.

<sup>13</sup> A. Jawłowska, *Współczesność i przyszłość w treści celów wychowania*, w: *Człowiek i wartości – możliwości i granice przewidywania*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 57–58.

rażnych niekonsekwencji, niejedności, a nawet wewnętrznych sprzeczności.<sup>14</sup> W interpretacji wyrażonych przez młodzież opinii należy zatem uwzględnić orędzie wolności, które powinno znaleźć się w każdym programie wychowawczym. Wiąże się z pełną prawdą o człowieku i jego powołaniu do miłości. Wolność pozwala człowiekowi stawać się w pełni sobą, gdy uznaje on związek z prawdą i odpowiedzialnością, a więc staje się człowiekiem sumienia.

Nauczając ludzi młodych, Jan Paweł II podkreślał, że pełna prawda o człowieku jest warunkiem jego wolności: *I w tej dziedzinie Chrystusowe słowa «poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli» stają się istotnym programem. Młodzi mają jeśli się tak można wyrazić wrodzony «zmysł prawdy». Prawda zaś ma służyć wolności: młodzi mają także spontaniczne pragnienie wolności. A co to znaczy być wolnym? To znaczy: umieć używać swej wolności w prawdzie, być «prawdziwie» wolnym. Być prawdziwie wolnym to nie znaczy, stanowczo nie znaczy: czynić wszystko, co mi się podoba, na co mam ochotę. Wolność zawiera w sobie kryterium prawdy, dyscyplinę prawdy. Bez tego nie jest prawdziwą wolnością. Jest zakłamaniem wolności. Być prawdziwie wolnym to znaczy: używać swej wolności dla tego, co jest prawdziwym dobrem. W dalszym ciągu więc, być prawdziwie wolnym to znaczy: być człowiekiem prawego sumienia, być odpowiedzialnym, być człowiekiem «dla drugich» (LM 13).*

Odpowiedzialność za siebie i relacje z innymi człowiek realizuje w miłości. Miłość sprawia, że człowiek odnajduje siebie najpełniej poprzez bezinteresowny dar z siebie. Jednak ludzka miłość potrzebuje stałego źródła, z którego czerpać będzie nieustannie siły do wytrwałej miłości, ostatecznie potrzebuje „Ewangelii miłości”. Jan Paweł II wskazuje na konieczność miłości nadprzyrodzonej podkreślając, że *w miłości znajduje oparcie i ostateczny sens cały proces wychowawczy jako dojrzały owoc miłości rodzicielskiej. Poprzez wszystkie trudy, wszystkie cierpienia i zawody, jakie idą w parze z wychowaniem człowieka, miłość wciąż zdaje wielki egzamin. Aby zdać ten egzamin, trzeba źródła duchowej mocy. To źródło znajduje się nieodmiennie w Tym, który do końca umiłował (J 13,1), na-*

<sup>14</sup> A. Jawłowska, A. Przeclawska, *Postawy życiowe młodzieży dorastającej*, w: *Dziecko i młodzież w świetle zainteresowań czytelniczych*, Warszawa 1960, s. 200.

tomiast dzięki świadectwu tej miłości *widać, jak bardzo wychowanie należy do całej cywilizacji miłości: od niej zależy i w wielkiej mierze przyczynia się do jej zbudowania.*<sup>15</sup>

W formacji ludzkiej chodzi nade wszystko o rozwój człowieczeństwa, tak w wymiarze naturalnym, jak i w perspektywie zbawczej, by żyć na miarę daru rozumności i wolności, realizując się przez miłość. Oznacza to równocześnie większe uznanie dla wartości ogólnoludzkich i praktykę cnót, szczególnie cnót społecznych. Istotnym elementem tego wychowania jest pomoc w osiąganiu dojrzałości uczuciowej. Skoro miłość obejmuje całą osobę wszystkie jej sfery, to ważnym elementem formacji ludzkiej staje się wychowanie seksualne, czyli wychowanie do przeżywania płciowości w sposób osobowy, polegający między innymi na szacunku i umiłowaniu czystości.<sup>16</sup> Tak rozumiana dojrzałość ludzka wymaga autentycznej formacji do wolności, która polega na posłuszeństwie wobec prawdy o człowieku, w tym o fundamentalnym powołaniu do miłości. Odpowiedzialne korzystanie z wolności wiąże się z formacją sumienia moralnego, w którym człowiek udziela odpowiedzi na wymagania Boga i Jego miłości.<sup>17</sup>

### **3. Stosunek młodzieży do wartości życia**

Według Z. Baumana *motywy działań moralność i zysk są ze sobą sprzeczne pod kilkoma ważnymi względami. Kiedy czynom przyświeca wizja zysku, winny nimi kierować pobudki egoistyczne bezwzględność wobec potencjalnych rywali. Natomiast uczynki moralne*

---

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *List apostolski do rodzin*, 16.

<sup>16</sup> R. Spaemann, *Obrona człowieka przed nieograniczonymi żądaniem*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, Lublin 1997, s. 243–246.

<sup>17</sup> Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*. Adhortacja apostolska, 43–44; tenże, *Christifideles laici*. Adhortacja apostolska, 60. Sobór Watykański II naucza, że „godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru dobra oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce”. *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, 17. W ten sposób został określony podstawowy cel pedagogii chrześcijańskiej, jakim jest przygotowanie młodych ludzi do życia w wolności.

wymagają solidarności, bezinteresowności, podania pomocniczej dłoni bez czekania na wezwanie ani oglądania się na korzyści. Postawa moralna wyraża się we wrażliwości na potrzeby innych i najczęściej łączy się z potrzebą samoograniczeń i dobrowolnej zgody na straty. W poczynaniach motywowanych przez korzyść liczą się tylko moje potrzeby (jakkolwiek je rozumiem), w poczynaniach motywowanych moralnie podstawowym kryterium wyboru stają się potrzeby innych. Zasadniczo więc własna korzyść i obowiązek moralny są sobie przeciwstawne.<sup>18</sup> W tym kontekście można też przeanalizować opinie młodzieży na temat wybranych dylematów moralnych.

### a) środki antykoncepcyjne

Ankietowana młodzież odpowiadając na pytania dotyczące prokreacji, prezentowała jednocześnie poziom wpływów wychowawczych na ich integralny rozwój.<sup>19</sup> Uzyskane odpowiedzi świadczą o większej tolerancji kobiet w stosunku do używania środków antykoncepcyjnych, natomiast mężczyźni wyrazili bardziej zdecydowaną niż kobiety postawę w stosunku do niedopuszczalności antykoncepcji.<sup>20</sup> Nie

<sup>18</sup> Z. Bauman, *Socjologia*, Poznań 1996, s. 136–137.

<sup>19</sup> W dobie transformacji systemowej i lansowania prorodzinnych programów rządowych zagadnienia te nabierają znaczeń ważnych i podstawowych dla całego społeczeństwa. Potwierdza to raport o sytuacji polskich rodzin z roku 1998 podejmujący problem życia ludzkiego w kontekście macierzyństwa nastolatki oraz ochrony samego macierzyństwa. Pełnomocnik Rządu do Spraw Rodziny, *Raport o sytuacji polskich rodzin*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Rodziny, Warszawa 1998; Ciężkie nastolatki w istotny sposób zmieniają bieg życia młodych dziewcząt (w około 30% są to urodzenia pozamażeńskie). Nastolatki rodzą około 40 do 50 tysięcy dzieci rocznie (dotyczy to matek w wieku 19 lat i mniej). W roku 1994 liczba ta wyniosła 39477. W roku 1996 liczba ta była nieco mniejsza i wyniosła 33512 dzieci. Udział nastolatek w ogólnej liczbie urodzeń w roku 1996 wynosił 7,8%. Pomoc dla młodych matek jest ważnym obowiązkiem rodziny i społeczeństwa, s. 136–137.

<sup>20</sup> Porównanie badań z lat 1996 i 1999 zrealizowanych na ogólnopolskiej próbie młodzieży szkół średnich ujawnia, iż liczba młodzieży stosującej środki antykoncepcyjne nie uległa zmianie. Cztery piąte aktywnych seksualnie uczniów, a wśród nich częściej chłopcy niż dziewczęta, stosowało je w kontaktach intymnych. Ze względu na typ szkoły byli to częściej uczniowie liceów ogólnokształcących niż techników i zasadniczych szkół zawodowych i częściej respondenci ze środowisk inteligentnych i z dużych miast. Por. M. Wenzel, *Młodzież o życiu seksualnym*.

oznacza to, że są oni bardziej świadomi perspektywy rodzicielskiej, ale jest to raczej egoistyczna i beztroska postawa, w której odpowiedzialności za konsekwencje współżycia pozamałżeńskiego. Osoby działające w braku grup religijno-kościelnych, pomimo intensywniejszej formacji religijnej, nie potrafią w sposób zdecydowany ocenić stosowanie środków antykoncepcyjnych uzależniając decyzje od sytuacji lub stanu świadomości.<sup>21</sup>

### **b) przerywanie ciąży**

Stosowanie środków antykoncepcyjnych związane jest z problemem zadeklarowania stosunku do przerywania ciąży. Kościół, stojąc na straży poszanowania życia ludzkiego, naucza o życiu jako wielkim darze od Boga, wymagającym troski i obrony.<sup>22</sup> Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* potwierdził, że *życie ludzkie, jako cenny dar Boży, jest święte i nienaruszalne, co oznacza w szczególności, że absolutnie niedopuszczalne jest przerywanie ciąży i eutanazja; życia ludzkiego nie tylko nie wolno zabijać, ale trzeba je chronić, otaczając je troskliwą opieką.*<sup>23</sup>

Z przedstawionych danych wynika jednak, że młodzi ludzie w dziedzinie prokreacji odchodzą od bezwzględnego uznania życia za dobro najwyższe i na własną odpowiedzialność tworzą „współ-

---

*Komunikat z badań CBOS, BS/98/99, Warszawa 1999, s. 7.*

<sup>21</sup> Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wyraźnym przewartościowaniom uległy zarówno zachowania, jak i poglądy dotyczące sfery życia seksualnego. Młodzi mężczyźni znacznie częściej niż młode kobiety deklarowali postawę libertyńską, twierdząc, iż ani miłość, ani małżeństwo nie są niezbędnym warunkiem pożycia. Osoby religijne były bardziej konserwatywne w tej dziedzinie. Wraz ze wzrostem częstości uczestnictwa w praktykach religijnych spadała akceptacja pożycia seksualnego pomiędzy partnerami formalnie nie związanymi. Por. M. Wenzel, *Młodzież o życiu seksualnym. Badanie zrealizowane na losowej ogólno-polskiej próbie młodzieży klas szkół ponadpodstawowych (N = 1316). Komunikat z badań CBOS, BS/88/89, Warszawa 1999, s. 4–6.*

<sup>22</sup> *W trosce o pełnię wiary – Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*, Tarnów 1995: Deklaracja o przerywaniu ciąży (1974), s. 74; Deklaracja o eutanazji (1980), s. 141; List J. Ratzingera do o. Ch. Currana (1986), s. 283; Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania (1987), s. 297.

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Encyklika, 81.



rzędne” swoich wyborów i decyzji odnośnie respektowania tej wartości. Świadczy to również o daleko posuniętej „prywatyzacji” zasad moralności, nawet w stosunku do najwyższej wartości – życia ludzkiego.<sup>24</sup>

Zjawisko to oznacza w istocie emancypację jednostki nie tylko w stosunku do moralności kościelnej, ale również wobec społeczeństwa, dla którego życie ludzkie stanowi wartość fundamentalną. Dla osób deklarujących sytuacyjne lub warunkowe dopuszczenie przerywania ciąży wartości moralne przestały być nadrzędnym drogowskazem w tej sferze życia.<sup>25</sup> W interpretacji wyników przeprowadzonych badań należy jednak przyjąć założenie, że akceptowanie aborcji może oznaczać zakwestionowanie norm, a nie samej wartości życia ludzkiego. Ponadto opinie wyrażane na ten temat mogą być ściśle związane z warunkami wewnętrznymi i zewnętrznymi, których wyznacznikami są procesy związane z kryzysem moralnym.<sup>26</sup>

<sup>24</sup> Mimo powszechnej deklaracji wiary i wysokiej akceptacji V przykazania Dekalogu, relatywizm moralny decyduje o życiu ludzkim jako wartości. Często zapomina się, że „życie ludzkie jest podstawą wszystkich dóbr, źródłem oraz koniecznym warunkiem wszelkiej działalności ludzkiej, jak również współżycia społecznego. Jeśli natomiast większość ludzi uważa, że życie ludzkie jest święte oraz nikt nie może dysponować nim w sposób dowolny, to wierzący widzą w nim dar miłości Bożej, który winni zachowywać i ubogacać”. *Deklaracja o Eutanazji*, w: *W trosce o pełnię wiary – Dokumenty Kongregacji nauki wiary 1966–1994*, dz. cyt., s. 142.

<sup>25</sup> Pod koniec lat 70-tych S. Nowak pisał, iż problematyka moralności obejmuje u nas również sprawy związane z seksem. Bardziej tradycyjne środowiska społeczne potępiają moralnie zdradę małżeńską, zaś pożycie seksualne młodych przed ślubem w coraz mniejszym stopniu spotyka się z dezaprobatą. Ten sposób postępowania uznawany jest w wyższych grupach wykształcenia oraz wśród ogółu młodzieży za naturalny. Powszechnie natomiast uznawane i praktykowane jest przerywanie ciąży. Por. S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” 4(1979), s. 170.

<sup>26</sup> Kryzys moralny w sensie ścisłym objawia się w poważnych zmianach moralności i odpowiednich, specjalnych trudności dla życia etycznego istot ludzkich. Klasyfikacja jego najważniejszych objawów przedstawia się następująco: ze względu na podmiot – kryzys moralny indywidualny i zbiorowy; ze względu na przyczynę – kryzys moralny strukturalny lub ewolucyjny oraz kryzys sytuacyjny lub koniunkturalny; ze względu na treść – kryzys wartości moralnych w ogólności i kryzys określonych dziedzin wartości moralnych; ze względu na formę przedstawienia – kryzys moralności formułowanej i kryzys moralności przeżywanej; ze względu na zakres – kryzys moralny i kryzys określonej dziedziny moralnej, np. moralności

O rozchwianiu postaw moralnych młodzieży świadczy rozkład odpowiedzi w kategorii płci. Ponad połowa mężczyzn i kobiet uznaje niedopuszczalność przerywania ciąży, ale połowa badanej populacji pozostaje pod wpływem propagandy proaborcyjnej, zwłaszcza z możliwością przerywania ciąży ze wskazań społecznych. Bardziej podatny grunt argumenty zwolenników aborcji znajdują w grupie kobiet, wzbudzając w nich wątpliwości moralne, natomiast mężczyźni pod wpływem hałaśliwej agitacji za usuwaniem ciąży stają się częstszymi zwolennikami aborcji.<sup>27</sup>

W kategorii ekologicznej można uznać pozytywny wpływ środowiska „otwartego”, jakim jest miasto, na kształtowanie się postawy moralnej badanej młodzieży, ale jednocześnie należy wyraźnie podkreślić, że formacja religijna powinna pomagać w uznawaniu wartości podstawowych, do których zalicza się życie ludzkie i pomagać młodym ludziom w przyjmowaniu zdecydowanej postawy wobec patologii moralnych. Tymczasem dynamika postaw moralnych młodzieży miejskiej pokazuje, że przemiana młodzieży wiejskiej pochodzącej ze środowiska „zamkniętego” będzie zmierzać do sytuacjonizmu moralnego, a w ostateczności do bezwarunkowego przyzwolenia na działania amoralne.

W kategorii przynależności organizacyjnej zaznaczyły się bardzo pozytywne symptomy przemian moralnych związanych z bardziej intensywną pedagogią religijną. Oznacza to, że młodzież zrzeszona, pomimo dużej kompetencji religijnej i konsekwentnej postawy moralnej posiada wątpliwości natury moralnej, których rozwiązanie wymaga większego wysiłku nie tylko duchowego, ale też po-

---

chrześcijańskiej; ze względu na głębię – kryzys radykalny i kryzys powierzchowny; ze względu na rozwiązanie – kryzys pozytywny i kryzys negatywny. M. Vidal, *Kryzys wartości moralnych*, w: *Moralność chrześcijańska*, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>27</sup> Z badań przeprowadzonych w 1991 r. wynika, że zwolennikami prawa do aborcji byli najczęściej mężczyźni, mieszkańcy średnich i większych miast, pochodzący z rodzin o wyższym statusie ze względu na wykształcenie i zawód i słabo praktykujący. Przeciwnikami takiego czynu godzącego w życie ludzkie były częściej kobiety, mieszkańcy wsi, osoby pochodzące z rodzin o niskim statusie wykształcenia, rolnicy, ludzie regularnie praktykujący. Por. *Prawo o aborcji w opinii młodzieży. Sondaż zrealizowany na ogólnopolskiej reprezentatywnej próbie uczniów ostatnich klas szkół średnich i zasadniczych (N=1233)*. Komunikat z badań CBOS, BS/204/65/91 (czerwiec 1991), Warszawa 1991, s. 3–4.

zytywnego doświadczenia życiowego. Z przeprowadzonych analiz wynika również, że im wyższy poziom wiedzy ogólnej i humanistycznej tym częściej deklarowana jest postawa autonomicznej moralności, ze wskazaniem nie tyle na wolność osobistą w podejmowaniu decyzji o charakterze moralnym, ile na wpływ wiedzy na wybory moralne. Większa otwartość młodzieży licealnej, a w drugiej kolejności młodzieży technicznej na przyswajanie wiedzy ogólnej (dobrej i złej) jest jednocześnie związana z poddawaniem się ogólnie uznawanym (społecznie akceptowanym) zachowaniom moralnym. To przyzwolenie dla aprobowania wzorców społecznych w dziedzinie moralnej jest bardzo niebezpieczne, gdyż otwiera duże możliwości wpływania na kształt moralności zarówno typu instytucjonalnego jak i personalnego, jednak bez odwoływania się do wartości podstawowych.

#### 4. Antywartości rodzinne

Pomimo różnic w poglądach socjologów, psychologów, czy pedagogów rodzina należy do podstawowych czynników socjalizacji, w ramach której następuje w toku wychowywania młodszego pokolenia transmisja kulturowa i aksjonormatywna.<sup>28</sup> Proces wychowawczy powinien stawać się bardziej świadomy i celowy, a to oznacza podjęcie takich działań formacyjnych, aby socjalizacja nie zadowalała się dopasowaniem podmiotu do tradycji, kultury i społeczeństwa, lecz prowadziła do wyboru wartości, a nawet czyniła propozycje konfliktowe w stosunku do kulturowego dziedzictwa.<sup>29</sup> Dla młodych ludzi najbliższym środowiskiem jest rodzina, w której uczą się przyswajając podstawowe normy moralne. W kwestionariuszu zostało umieszczone pytanie dotyczące niewierności małżeńskiej.

##### *a) zdrada małżeńska*

Z przeprowadzonych analiz wynika, że młodzież potrafi właściwie ocenić wagę niebezpieczeństwa zagrażającemu relacjom międzyosobowym w rodzinie, jakim jest zdrada małżeńska. Młodzież

<sup>28</sup> Por. N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997, s. 91–93. Obok rodziny czynnikami socjalizacji pozostają: szkoła, grupa rówieśnicza, mass media, instytucje religijne, sąsiedztwo, organizacje rekreacyjne, wspólnoty.

<sup>29</sup> Por. W. Piwowarski, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 102.

potrafi zatem zdecydowanie wystąpić przeciwko cichej społecznej akceptacji zdrady małżeńskiej, którą próbuje się ukazać jako zjawisko powszechne i nie aż tak bardzo szkodliwe.

Na różną modalność przyczyn degradacji moralnej w dziedzinie wierności małżeńskiej wskazują różnice występujące w dwóch odpowiedziach: „dopuszczalne” i „to zależy”. Przechodzenie ze środowiska zamkniętego do otwartego powoduje rozluźnienie norm moralnych i większe przyzwolenie na społecznie „nieszkodliwą” zdradę małżeńską. Z przeprowadzonych analiz wynika również, że większą rolę w kształtowaniu norm moralnych dotyczących życia małżeńskiego spełniają czynniki ludzkie niż religijne. Odpowiedzi młodzieży licealnej pozwalają sformułować wniosek, że większy poziom wiedzy humanistycznej przekłada się na większy szacunek dla wartości podstawowej, jaką jest miłość wierna w małżeństwie. Jest to jednocześnie wyraz tęsknoty do miłości idealnej, do której prowadzi jednak długa droga.

Zaskakujący rozkład odpowiedzi zaznaczył się natomiast w kategorii przynależności organizacyjnej. Młodzież niezrzeszona częściej niż zrzeszeni wskazywała na niedopuszczalność zdrady małżeńskiej. Jedną z przyczyn rozerwania norm moralnych w grupie zrzeszonych może być brak otwartej dyskusji na tematy intymne, do których z pewnością zaliczyć należy zdradę małżeńską. Podkreślić należy, że w formacji realizowanej w różnego rodzaju grupach religijno-kościelnych często unika się wyraźnego odwoływania się do wartości, poprzestając na rozważaniu negatywnych skutków działań niemoralnych. Brak pozytywnej formacji moralnej prowadzi w efekcie do wątpliwości moralnych, gdyż nie rozwijając sumienia pozbawia młodego człowieka indywidualności w podejmowaniu decyzji moralnych. Młodzież ma prawo do oceny wartości moralnych według osądu prawidłowego sumienia i do przyjmowania tych wartości przez osobisty wybór.

Opowiedzenie się za systemem wartości moralnych zakłada jednak określony zakres wiedzy moralnej nabytej pod wpływem wychowania w rodzinie oraz w różnych instytucjach kościelnych. Dzięki nim człowiek uczy się rozróżniać dobro i zło, przyswaja sobie podstawowe normy i zasady moralne. Człowiek czyni dobro lub zło z pomocą sprawczości osoby, która doskonali się moralnie spełnia-

jąc dobro, natomiast dewaluuje się moralnie spełniając zło.<sup>30</sup> U podstaw prawa naturalnego leżą podstawowe imperatywy, wśród których naczelnym miejscem zajmuje imperatyw „czyń to, co moralnie dobre, unikaj tego, co moralnie złe” oraz zbliżone do niego w swej ogólności nakazy „zachowaj sprawiedliwość”, „przestrzegaj obowiązującego porządku moralnego”. Wyływające z nich normy motywują podmioty rozumne do unikania złych.<sup>31</sup>

Wiara religijna posiada również wymiar moralny i wydoskonalona przyjęcie i zachowywanie Bożych przykazań.<sup>32</sup>

### **b) rozwody**

Zdrada małżeńska może być bezpośrednią przyczyną rozpadu rodziny, ale w rzeczywistości najczęściej rozwód jest spowodowany rozpadem więzi wspólnotowych.<sup>33</sup> Za niedopuszczalnością rozwodów opowiedziało się 1/4 badanych, a co piąty respondent deklarował jego dopuszczalność, ponad 40% młodzieży uzależniało rozwód od zaistniałej sytuacji. Kobiety częściej wybierały odpowiedź wska-

<sup>30</sup> Por. K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, t. 2, Lublin 1991, s. 66.

<sup>31</sup> Przykładem tego rodzaju norm imperatywnych mogą być nakazy Dekalogu. Przez termin „normy” należy rozumieć reguły postępowania, które nie orzekają o moralnej wartości określonych kategorii aktów ludzkich, ale wyrażają tylko nakaz, al- bo zakaz ich spełnienia. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, s. 254, 259.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Veritatis splendor*. Encyklika, 89. Normy moralne, a przede wszystkim normy negatywne, które zakazują zła, ujawniają swoje znaczenie i moc zarazem osobową, jak i wspólnotową. Broniąc nienaruszalnej osobowej godności każdego człowieka, służą one zachowaniu tkanki ludzkiej społeczności oraz jej prawidłowemu i owocnemu rozwojowi. Zwłaszcza przykazania Dekalogu stanowią podstawowe zasady życia każdego społeczeństwa. Tamże, 97.

<sup>33</sup> J. Mariański, badając postawy moralne młodzieży, zwraca uwagę na związek religii z moralnością: „Wysoki poziom zrelatywizowania ocen moralnych i stopniowe odchodzenie od norm religijno-moralnych dotyczy kwestii związanych z etyką mał- żeńsko-rodzinną. W miarę rozluźniania się związków z religią, wzrasta akceptacja rozwodów i uznanie dla niedozwolonych przez Kościół metod regulacji urodzeń, słabnie przeświadczenie o obowiązku zachowania wstrzeźliwości przedmał- żeńskiej i wierności małżeńskiej. Rygoryzm w sprawach seksualnych i religijność wydają się z sobą jeszcze korelować, chociaż siła tego związku wykazuje tendencje malejące”. J. Mariański, *Religijność w procesie przemian*, Warszawa 1991, s. 100.

zującą na dopuszczalność rozwodów i rzadziej deklarowały propozycję niedopuszczalności rozejścia się małżonków. Jest to postawa wyemancypowanej wolności i otwarcie sobie możliwości rozwiązań trudnych sytuacji życiowych (np. alkoholizm męża), ale także dowód na większą samodzielność życiową kobiet i odwagę w podejmowaniu trudnych decyzji.

Za możliwością przeprowadzania rozwodów opowiadała się częściej młodzież miejska niż wiejska. Jest to wynik postępującej laicyzacji i liberalizacji poglądów młodzieży, która coraz częściej ulega przeciwnej moralności kościelnej indoktrynacji zewnętrznej.

Uogólniając można stwierdzić, że respondenci wykazują znaczny stopień odejścia od definicji kościelnych związanych z wiernością małżeńską i nierozzerwalnością związków małżeńskich. Wśród młodzieży stają się coraz bardziej popularne małżeństwa na próbę, które mają stworzyć możliwość dostosowania się partnerów. Nie oznacza to, że młodzież unika zawierania małżeństw, gdyż własny ślub pragną zawrzeć w myśl prawa i tradycji, najpierw cywilny a następnie kościelny. Młodzież jednak wyraża prawdziwy lęk przed nieudanymi związkami małżeńskimi, dlatego liczy na ewentualne prawo rozwodu jako konieczne zabezpieczenie życiowe.<sup>34</sup>

Przeprowadzone badania pozwalają stwierdzić, że młodzież zrzeszona określiła najbardziej wyraziście z całej populacji dezaprobatę dla rozwodów. Ich doświadczenie moralne zostało określone przez pogłębioną świadomość religijną, której przedmiotem są ogólne ideały moralnego postępowania człowieka, takie jak: sprawiedliwość, wierność, prawdomówność, męstwo czy miłość, względnie ich przeciwstawienie w postaci antywartości: niesprawiedliwość, zdrada, kłamstwo, tchórzostwo czy nienawiść.<sup>35</sup>

<sup>34</sup> A. Blewiński, *Młodzi, jacy jesteście?*, Łódź 2001, s. 127.

<sup>35</sup> Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, dz. cyt., s. 167. „Normy moralne, odnoszące się do wielu różnorodnych sytuacji dnia codziennego, regulują stosunek do samego siebie i drugiego człowieka oraz do świata zewnętrznego. Jedne z nich mają bardzo ogólny charakter i wymagają skonkretyzowania, aby mogły być bezpośrednimi regułami ludzkiego zachowania, inne zaś odnoszą się do ściśle określonej sytuacji. Wskaźnikami akceptacji norm jest deklarowany stosunek do zachowań sprzecznych z tymi normami. Z hierarchii potępień ocenianych czynów można wnosić o uznawanej hierarchii wartości”. J. Mariański, *Młodzież między tradycją i ponowoczes-*

c) *współżycie w okresie narzeczeństwa*

Szczegółowym analizom poddane były deklaracje młodzieży na temat możliwości współżycia seksualnego w okresie narzeczeństwa.<sup>36</sup> Z przeprowadzonych badań wynika, że młodzież pochodząca z miasta, okazując dużą dozę tolerancji dla współżycia narzeczeńskiego, wyraźnie odbiega swoimi poglądami od młodzieży wiejskiej. Dla młodzieży wiejskiej sposobem rozwiązywania problemów w tej dziedzinie jest moralność sytuacyjna. W warunkach istniejącej w środowisku wiejskim kontroli społecznej jest to postawa pruderyjna, świadcząca o daleko idącej degradacji moralnej środowiska zamkniętego.<sup>37</sup> Pruderyjny sposób zachowania w sytuacjach sprzyjających prowadzi do zachowań amoralnych nawet młodzieży zrzeszonej, u której zakłada się intensywniejszy wpływ pobożności na wybory moralne. Z rozkładu odpowiedzi wynika, że im wyższy poziom wiedzy humanistycznej tym większa tolerancja moralna dla współżycia narzeczeńskiego, ale mniejsza akceptacja moralności sytuacyjnej o charakterze pruderyjnym. Swoboda obyczajów w sferze seksualnej jest zatem w dużej mierze uwarunkowana poziomem uświadomienia humanistycznego.

---

*nością*, Lublin 1995, s. 130.

<sup>36</sup> Współżycie przedmałżeńskie dotyczy głównie swobody życia płciowego, które ma miejsce przed zawarciem związku kościelnego czy choćby cywilnego. Według E. Czarnoty, która badała akademickie środowiska łódzkiej Politechniki i Uniwersytet, wynika, że studenci prawie w 50% dopuszczają takie kontakty, a tylko jedna czwarta uważa, że są one niedopuszczalne. O 25,7% więcej studentów Politechniki niż Uniwersytetu dopuszcza kontakty seksualne przed ślubem kościelnym. Według struktury płci mężczyźni liczniej podejmują kontakty seksualne przed oficjalnym ślubem. Ogólnie można powiedzieć, że jest niewielka liczba osób, które w tym miejscu zgadzają się ze wskazaniami Kościoła. Czystość przedmałżeńska jest czymś mało znaczącym dla studentów Łodzi. E. Czarnota. *Religijność studentów. Studium socjologiczne na przykładzie wybranych uczelni w Łodzi*, Lublin 1987, s. 144.

<sup>37</sup> Z badania przeprowadzonego w 1983 r. wśród mieszkańców wsi wynikało, że 22,6% respondentów opowiadało się za występowaniem zjawiska pożycia seksualnego przed ślubem wśród nie będących narzeczonymi, zaś między narzeczonymi – 8,4%. Połowa respondentów była zdania, że w ich miejscowości nie zdarzały się w ogóle zdrady małżeńskie (50,5%). Por. Z. Chlewiński, *Autoportret religijno-moralny wsi*, w: *Religijność ludowa – ciągłość i zmiana*, Wrocław 1983, s. 320–322.

#### **d) „wolna miłość”**

Ponad jedna czwarta respondentów dopuszcza swobodę obyczajów w dziedzinie seksualnej („wolna miłość”), ale jest to tylko trochę więcej niż połowa osób, które dopuszczały możliwość współżycia w okresie narzeczeństwa. Świadczy to przede wszystkim o tym, że tak powszechnie przyjmowana opinia o rozwiązłym życiu młodzieży wymaga szerszej interpretacji i odejścia od uogólnień. Pojawia się tu bowiem istotny problem: młodzież wyraźnie oddziela rozwiązłość (swobodę seksualną) od współżycia w okresie narzeczeństwa.<sup>38</sup> Na podstawie przeprowadzonych analiz można uznać, że poglądy młodzieży na temat „wolnej miłości” stabilizują się wraz z rozwojem dojrzałych postaw religijnych i zdobywaniem większej wiedzy ogólnej i humanistycznej, a także pod wpływem pozytywnych doświadczeń życiowych.

### **5. Zachowania moralnie dobre**

Według opinii J. Mariańskiego *wiara religijna może przekazać poznawczo i emocjonalnie dogłębny sens życia. Dostarcza ona jednostce takich wartości, które mogą być przez nią uznane jako nadające sens życiu i pozwalające prawidłowo funkcjonować w życiu*

---

<sup>38</sup> Młodzież jest bardzo podatna na uprzedmiotowienie miłości, co w konsekwencji doprowadza do utożsamienia jej z życiem seksualnym. Młode pokolenie niejednokrotnie stosuje znak równości pomiędzy takimi terminami, jak: „kochać” i „kochać się”, przy czym pierwszy z nich określany jest jako czynnik emocjonalny, drugi zaś jako akt płciowy. Funkcjonujące w subkulturze młodzieżowej pojęcie „wolnej miłości” traktuje się zasadniczo jako współżycie seksualne, którego głównym celem jest tylko zaspokojenie popędu płciowego. W tym układzie uczucie łączące partnerów oraz instytucja małżeństwa zostają odsunięte na dalszy plan. Ciekawe, że do tak postawionego zagadnienia respondenci odnoszą się z umiarkowanym dystansem. Za wprowadzeniem wolnej miłości ze względu na zaspokojenie popędu płciowego opowiada się 33,1% badanych, ale 47,9% nie zgadza się z taką tezą, a 19% nie potrafi wyrazić swoich przekonań. Dziwi nieco taki rozkład głosów, gdyż obserwacja życia codziennego sugerowałaby odmienne poglądy studentów. Taki stan rzeczy może jedynie wskazywać na fakt, że prywatne poglądy młodzieży zawarte w ankietach są bardziej szczerze ze względu na ich anonimowość niż publiczna deklaracja ostentacyjnie demonstrowana przez studentów jako wyraz nowocześnieści. A. Blewiński, *Młodzi, jacy jesteście?*, dz. cyt., s. 119.



*społecznym*.<sup>39</sup> Na pierwszym miejscu w zachowaniach uznanych przez młodzież za dobre znalazła się uczciwość. Z analizy danych szczegółowych wynika zatem, że uznanie uczciwości za składnik pozytywnej postawy moralnej zależy przede wszystkim od płci (kobiety) i wykształcenia (licealiści).

Powyższe zmienne miały również zasadniczy wpływ na ocenę szacunku dla starszych. Miejsce zamieszkania, przynależność organizacyjna i typ szkoły słabo różnicowały udzielone przez młodzież odpowiedzi, chociaż zauważyć trzeba mniejszą akceptację sytuacyjnego uwarunkowania szacunku dla starszych w grupie zrzeszonych. Może to wskazywać na pośrednią zależność takiej postawy od religijności pogłębionej (zrzeszeni) lub tradycyjnej (zasadnicza szkoła zawodowa).

Tolerancja, trzecie pod względem ilości wyborów zachowanie zakwalifikowane przez respondentów jako zawsze dobre, nie różnicowało zbyt zdecydowanie poglądów w poszczególnych zmiennych. Wynika z nich zaś, że większa tolerancyjność licealistów wiąże się z mniejszą akceptacją wiązania tolerancji z okolicznościami. W tym wypadku poziom wiedzy humanistycznej i oddziaływanie wychowawcze w szkołach ogólnokształcących wyraźnie wpływały na podwyższenie poziomu tolerancji w zachowaniach licealistów.

Dwa kolejne zachowania mają zbliżoną etiologię: miłosierdzie i przebaczenie win. Wynika stąd, że większa wiedza ogólna jest znaczącym składnikiem uznania cnoty miłosierdzia za zawsze dobrą. Jest to bardzo pozytywny symptom zachodzących przemian, gdyż pokazuje on, że nie należy lekceważyć podwyższania ogólnego poziomu wykształcenia w ogólnym wychowaniu zarówno w płaszczyźnie personalizacji, jak i socjalizacji.

Przebaczenie win jest niejako pochodną cnoty miłosierdzia. Pozytywny wpływ ogólnego wykształcenia na przemiany mentalności widać na przykładzie wyników procentowych w zmiennej typów szkół. Są to oczywiście postawy deklarowane, ale pozytywne zachowania wpisane w kulturę osobistą i nieustannie weryfikowane co-

---

<sup>39</sup> J. Mariański, *W poszukiwaniu sensu życia*, Lublin 1990, s. 229–230.

dziennym doświadczeniem i podtrzymywane działaniami o charakterze wychowawczym rokują pozytywne efekty na przyszłość.

Wierność w respektowaniu zasad moralnych – to kolejne zachowanie zawsze dobre w moralności podstawowej. Wyniki procentowe odzwierciedlające udzielone przez młodzież odpowiedzi nie dają podstaw do zbyt daleko idących wniosków, gdyż zaznaczające się różnice są niewielkie. Pytanie dotyczące zachowania zasad moralnych ma charakter bardzo ogólny, stąd uzyskane wyniki procentowe z deklaracji młodzieży są „spłaszczone”. Niemniej na ich podstawie można stwierdzić, że niewielkie różnice w odpowiedzi „to zależy od okoliczności” pomiędzy poszczególnymi grupami w wyznaczonych zmiennych świadczą o ogólnym trendzie w grupie badanych do formułowania na tyle jasnych zasad i norm moralnych, aby nie trzeba było uzależniać ich zachowywania od okoliczności. Jest to pewna wskazówka dla wychowania młodzieży, zarówno ogólnego, jak i religijnego, w którym należy unikać moralizowania, pouczenia, oceniania młodych ludzi, na rzecz pozytywnego kształtowania ich postaw, umożliwiając przy tym włączenie w ten proces ich wysiłków indywidualnych.

Pokora należy do cnót o wymowie religijnej. Zbliżenie poglądów mieszkańców wsi i kobiet w warunkowym uznaniu pokory jest zatem współzależne od zbliżenia ilości wyborów mieszkańców miast i mężczyzn w bezwarunkowym uznaniu pokory. Oznacza to, że wewnętrzne uwarunkowania w kategorii płci mają takie samo znaczenie jak zewnętrzne oddziaływania społeczno-kulturowe środowiska, w którym żyją badani. W zmiennej typów szkół ogólnie jednak i w tej grupie zaznacza się akceptacja dla bezwarunkowego zachowania pokory. Przy analizie wyników badań w tej zmiennej można wysnuć wniosek, że podstawowe wychowanie religijne wyniesione z domu tylko częściowo jest kontynuowane w ramach nauczania religii w szkole, w wyniku czego zachowanie pokory staje się coraz bardziej kwestią osobistych decyzji młodych ludzi, nie zawsze zdolnych do ferowania dojrzałych ocen moralnych, zwłaszcza w ewaluowaniu postępowania innych ludzi.

Ostatnie miejsce w grupie podstawowych cnót moralnych zajęła solidarność międzyludzka. Płeć i przynależność organizacyjna

w minimalnym stopniu zróżnicowały odpowiedzi respondentów na to pytanie. Z przedstawionych danych wynika, że idee solidarności międzyludzkiej naznaczonej polskimi przemianami ustrojowymi znalazły większy oddźwięk w świadomości mieszkańców miast niż wsi. Pozytywnie natomiast idee solidarności międzyludzkiej wpłynęły na poglądy licealistów – 56%, którzy częściej niż młodzież techniczna – 51,1% i zawodowa – 39,5% akceptowała bezwarunkowo solidarność międzyludzką. Jest to wynik przede wszystkim większej wiedzy ogólnej, ale przypuszczać należy, że w poglądach licealistów zaznacza się też wyższy poziom socjalizacji, która w ich sytuacji jest wypadkową oddziaływań wychowawczych środowiska, szkoły i częściowo nauki religii.

## 6. Zachowania celowościowo-utilitytarne

Względna równowaga między odpowiedziami „zawsze dobre” i „to zależy od okoliczności” może wskazywać na charakter celowościowo-utilitytarne prezentowanych poglądów, do których zaliczają się: prawdomówność i posłuszeństwo rodzicom. Mówienie prawdy sprawia zatem trudność badanej młodzieży i to bez względu na płeć, gdyż różnice w tej kategorii są minimalne. Bardzo pozytywny wpływ na kształtowanie postawy prawdomówności miało środowisko zamknięte, natomiast środowisko miejskie (otwarte) skłania do zachowania sytuacyjnego w sferze prawdomówności. Z analiz wynika, że tylko niewielki wpływ na mówienie prawdy miała pogłębiąca formacja religijna w grupie zrzeszonych, a brak tej formacji u niezrzeszonych powodował większe uzależnienie mówienia prawdy od okoliczności. W zmiennej typów szkół zarysował się „piramidalny” rozkład odpowiedzi, z którego wynika, że wraz z wyższym poziomem wiedzy ogólnohumanistycznej maleje bezwzględna wartość prawdomówności a wzrasta znaczenie wpływów okoliczności na mówienie prawdy.

W kolejnej kwestii dotyczącej postawy spolegliwej wobec rodziców można było spodziewać się znaczącego wpływu stylu wychowania i obyczajowości związanych z typem środowiska. To przypuszczenie się sprawdziło. Mieszkańcy wsi częściej deklarowali postawę posłuszeństwa wobec rodziców niż respondenci z miasta, któ-

rzy uzależniali takie zachowanie od okoliczności. Natomiast licealiści, w odróżnieniu od pozostałych respondentów, kładli nacisk na okoliczności zachowania czwartego przykazania. W postawach licealistów zaznacza się więc dążność do względnej wolności, niezależności, co można bezpośrednio wiązać z pajdokracją, której przejawy są coraz częściej spotykane w życiu społeczeństwa demokratycznego, w którym funkcjonuje swobodna konkurencja i wolny rynek, również w płaszczyźnie obyczajowej.

Zachowaniem, które w opinii badanych wiąże się ściśle z okolicznościami, jest również stałość przekonań. Stałość przekonań świadczy zawsze o pewnej dojrzałości światopoglądowej. Zmiana poglądów nie powinna się jednak dokonywać pod wpływem okoliczności, ale powinna zmieniać się wraz ze wzrostem świadomości. Kobiety bardziej niż mężczyźni optowały za warunkowym obstawaniem przy swoich poglądach, natomiast mężczyźni podkreślili stanowczość w swoich przekonaniach. Bardziej stali w swoich przekonaniach okazali się mieszkańcy miast. Postawa mieszkańców wsi ma więc charakter wyczekujący i ubezpieczający, jednak pozostawianie „na boku” zmniejsza szanse na wykorzystanie aktualnych, szybko zmieniających się możliwości rozwoju.

## **7. Zachowania moralnie złe**

Wpływy wychowawcze mają duże znaczenie w prawidłowej ocenie zjawisk i zachowań patologicznych. W tym wypadku nie chodzi tylko o ewaluację etyczno-moralną, ale o ocenę prywatną zachowań nieakceptowanych społecznie.

Do „zawsze złych” młodzież zaliczyła najpierw kradzież. Przykazanie „nie kradnij” ma największe oparcie w naturalnej predyspozycji psychicznej (kobiety), a także w oddziaływaniach wychowawczych, których źródłem jest intensywna kontrola społeczna zachowań ludzkich (wieś).

Dwie kolejne odpowiedzi dotyczące problemów związanych z korupcją młodzież zróżnicowała ilością dokonanych wyborów: za potępieniem przyjmowania łapówek było 3/4 respondentów, dawanie łapówek zdeklasowała ponad połowa badanych. Wynika stąd, że łatwiej jest negatywnie ocenić przyjmowanie łapówek (ocenia się

drugiego człowieka), niż dawanie łapówek (ocenia się samego siebie). Przyjmowanie łapówek najbardziej krytycznie oceniły kobiety. Warunki życia w mieście i na wsi są coraz bardziej zbliżone do siebie, co znalazło swoje odbicie w podobnych odpowiedziach udzielonych przez mieszkańców miast i wsi. Formacja religijna nie jest w stanie zniwelować powszechnie występującego przyzwolenia społecznego na załatwianie spraw przy pomocy łapówek.

#### *a) kłamstwo*

Kolejną grupę zachowań poddanych ocenie respondentów charakteryzuje uzależnienie od okoliczności, czyli relatywność. Tutaj na pierwszym miejscu znalazło się kłamstwo. Pozytywny wpływ środowiska wiejskiego i pogłębionej formacji religijnej na unikanie kłamstwa jest bezdyskusyjny. Z analiz wynika także, że kłamstwo zostaje wpisane w relacje międzyludzkie jako forma „obrony” lub „ataku”, a „profesjonalizm” posługiwania się nim rośnie wraz z poziomem wykształcenia ogólnego.

#### *b) egoizm*

Pośrednio świadczy o tym fakt, że na drugim miejscu w tej grupie zachowań młodzież umieściła dbanie o własny interes. Wyższy poziom wykształcenia humanistycznego pozwala z jednej strony odciąć się od bezwzględnego egoizmu, a z drugiej strony w bardziej zdecydowany sposób niż pozostali zmanifestować postawę altruistyczną. Jednak samo wykształcenie ogólne nie chroni od relatywizmu moralnego ściśle uwarunkowanego okolicznościami zewnętrznymi. Większą rolę w kształtowaniu postawy altruistycznej ma formacja religijna, o czym świadczą różnice między opiniami zrzeszonych i niezrzeszonych. W poglądach mieszkańców miast zaznaczają się wpływy laicyzacji życia codziennego i ogólnie pojętego pluralizmu społecznego. Przykazanie miłości bliźniego przestaje być jednym wyznacznikiem relacji międzyosobowych, gdyż pojawiają się inne systemy znaczeń, które wzmacniają przyrodzoną skłonność człowieka do interesowności zwłaszcza w dbaniu o własne interesy.

### ***c) kupowanie pirackich kopii płyt muzycznych***

Dwa kolejne zachowania związane są z aktualną sytuacją na rynku muzycznym i komputerowym. Dość powszechnym procedurą jest kupowanie pirackich kopii płyt muzycznych, które jest przestępstwem. Ogólnie można stwierdzić, że zachowania bezprawne i niemoralne związane są z naturalnymi cechami (mężczyźni – bezwzględność) i okolicznościami (interesowność – kobiety). Wpływ okoliczności na takie zachowanie okazał się natomiast mało znaczący w zmiennej ekologicznej z tym zastrzeżeniem, że młodzież pochodząca z miast częściej niż pozostali wykorzystuje okazje do zrobienia „dobrego” interesu. Z analizy pozostałych zmiennych wynika, że korzyści materialne, osiągane nawet nielegalnie i w sposób niemoralny stają się coraz bardziej usprawiedliwione i akceptowane społecznie.

### ***d) piractwo komputerowe***

Ten wniosek potwierdzają oceny respondentów wystawione kupowaniu pirackich kopii programów komputerowych, które mogą być wykorzystywane nie tylko do celów prywatnych, ale również zarobkowych. Analiza udzielonych przez młodzież odpowiedzi pokazuje kierunek przemian: od zachowania moralnego („zawsze złe”), przez zachowanie sytuacyjne („to zależy od okoliczności”), do zachowania niemoralnego („zawsze dobre”), jedynie w kategorii ekologicznej następuje bezpośrednio przejście od zachowań moralnych do zachowań niemoralnych. Uwarunkowania związane z okolicznościami mają też mniejsze znaczenie w zmiennej przynależności organizacyjnej i typów szkół. Z analizy uzyskanych wyników procentowych wynika, że wyższy poziom wykształcenia ogólnego jest związany ze zmniejszoną wrażliwością w pozytywnych ocenach moralnych, natomiast stwarza większe możliwości uwzględniania okoliczności takich złych i nielegalnych zachowań.

## **Zakończenie**

Podsumowując tę refleksję można przywołać jeszcze raz naczelne Jana Pawła II. *Patrząc w przyszłość, koniecznie trzeba zwró-*

*cić szczególną uwagę na młodzież, a wszyscy członkowie Kościoła powinni spotkać się z umysłami, sercami, osobowościami młodych, by dać im rzetelną formację ludzką i chrześcijańską.<sup>40</sup> Aby zaspokoić te pragnienia, trzeba odnowić duszpasterstwo młodzieżowe, uwzględniające wiek i różnorodne sytuacje najmłodszej, dorastającej i starszej młodzieży. Konieczne będzie również nadanie mu organicznego, spójnego kształtu przez cierpliwe wstuchiwanie się w pytania młodych, aby mogli oni stać się pierwszoplanowymi uczestnikami ewangelizacji i budowy społeczeństwa.<sup>41</sup>*

---

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*. Adhortacja apostolska, 61.

<sup>41</sup> Tamże, 62.

ks. Jerzy Lewandowski\*

## Nadzieja – wartość poszukiwana

### Przeżycia graniczne narzędziem nadziei

Przeżyciem granicznym najczęściej pojawiającym się w świadomości człowieka jest cierpienie. To ono „najłatwiej” skłania człowieka do refleksji: *Cierpienie od początku nie tylko człowieka dotykało, ale i pobudzało do szukania na nie odpowiedzi.*<sup>1</sup> Tym samym samo cierpienie sprawia, że człowiek szuka odpowiedzi, które uśmierzą jego przykre doznania, pozwolą spojrzeć mu na to co przeżywa z innej perspektywy. Chodzi tu o wpływ świadomości, która może sprawić, że cierpienie zostanie zminimalizowane. Z problemem cierpienia w dużej mierze bezskutecznie próbowali sobie poradzić artyści, filozofowie a także teologowie: *Człowiek pyta więc o genezę cierpienia, ale nie zawsze potrafi znaleźć na to pytanie sensowną odpowiedź.*<sup>2</sup> Cierpienie jest wyzwaniem, gdyż budzi w człowieku pragnienia uśmierzenia go, tym bardziej, że człowiek w miarę jak coraz bardziej cierpi jest coraz bardziej znużony. Dla człowieka cierpiącego „chybiona” odpowiedź na jego pytanie jedynie budzi zniecierpliwienie i frustrację.

---

\* Ks. prof. dr hab. Jerzy Lewandowski kieruje Katedrą Teologii Współczesnej na UKSW. Gościnnie wykłada w Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Pracuje także w Warszawskim Sądzie Metropolitalnym.

W poszukiwaniach dogmatycznych interesuje się zagadnieniami Trójcy świętej, Wcieleniem, Odkupieniem, eklezjologią, sakramentologią, teologią rzeczywistości ziemskich i ekumenizmem. Jest autorem 12 książek i wielu artykułów naukowych.

<sup>1</sup> J. Lewandowski, *Drogi współczesnego człowieka do „źródła” życia*, Warszawa 2004, s. 273.

<sup>2</sup> Tamże.



Człowiek jest istotą bardzo złożoną, zarówno fizyczną, jak i psychiczną. Człowiek nie jest jedynie sumą swych wyobrażeń, doświadczeń życiowych, czy wspomnień: *Wprawdzie osoba przejawia się i uzewnętrznia w całokształcie swej rzeczywistości somatycznej, psychicznej i duchowej, ale się nie zamyka w żadnym z tych wymiarów, ani nawet w ich sumie.*<sup>3</sup> Oznacza to, że chociaż często źródłem cierpienia człowieka bywa przede wszystkim jedna ze sfer natury człowieka (choroba), lub psychiczna (tęsknota, zazdrość, lęk), lub duchowa (wyrzuty sumienia), to człowiek cierpi jako całość egzystencjalna. Cierpienie duchowe lub psychiczne znajduje odbicie w cierpieniu fizycznym. Człowiek, którego dręczą wyrzuty sumienia, ponieważ kogoś skrzywdził często nie może się uspokoić, czasem jego zdenerwowanie odbija się np. w nerwicowym bólu serca czy żołądka. Tak samo człowiek cierpiąc z powodu jakiejś choroby cierpi także psychicznie przez to, że czuje się ograniczony w swych działaniach, dokonywanych wyborach – co także może odbijać się na jego życiu psychicznym. W tej sytuacji szczególnie ważna jest nadzieja, której symbolem staje się Eucharystia. Eucharystia jest najdoskonalszym pokarmem człowieka, ponieważ usuwa cierpienie duchowe a niejednokrotnie psychiczne, które jest dla człowieka o wiele większym wyzwaniem, niż fizyczne.

Człowiek dotknięty kalectwem cierpi przede wszystkim dlatego, że zdaje sobie sprawę z tego, że jego możliwości realizacji we własnym życiu są ograniczone. Niejednokrotnie zdaje sobie sprawę z tego, że budzi niechęć w innych ludziach, że przez wiele osób jest odrzucony z racji swej fizycznej ułomności. Jednak wówczas jego cierpienie nie jest już wynikiem fizycznego, lecz psychicznego bólu. W momencie, gdy z jego powodu ogarnia człowieka rozpacz, wówczas ból psychiczny może zamienić się w cierpienie duchowe. Staje się tak, gdy człowiek staje się świadomy swego społecznego „upóźnienia”. Zaczyna sobie zdawać sprawę z tego, że ma dość ograniczone szansę na zaznanie miłości, jaka w jego oczach jest przywilejem wszystkich innych ludzi. Taki człowiek popada w rozpacz, zaczyna wątpić w dobroć Boga. W ten sposób cierpienie fizyczne uruchamia cały łańcuch cierpień na różnych poziomach jego egzystencji.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 276.

Eucharystia daje człowiekowi szansę przekroczenia własnego cierpienia. Daje człowiekowi miłość, bez której nie mógłby się wyzwolić z więzienia własnego bólu: *Ów ostateczny sens nie jest jednak wytworem samego człowieka, lecz jest odkryciem właściwego sobie powołania.*<sup>4</sup> Pokonanie cierpienia oznacza przekroczenie własnej samotności i lęku związanych z poczuciem ograniczenia. Przekroczenie cierpienia nie jest jedynie decyzją człowieka. Być może człowiek sam z siebie jest zbyt słaby, aby sprzeciwić się wielu jego wymiarom. Wymaga to od niego tak dużej siły i dojrzałości, że jest możliwe jedynie dzięki ingerencji istoty wyższej, której imię łączy w człowieku różne poziomy egzystencji w celu pokonania ograniczeń jakie rodzi cierpienie. Jan Paweł II w *Salvifici doloris* zauważa: *Cierpienie zdaje się przynależeć do transcendencji człowieka: jest jednym z tych punktów, w których człowiek zostaje niejako skazany na to, ażeby przerastał samego siebie – zostaje do tego w tajemniczy sposób wezwany.*<sup>5</sup> W tym sensie przekroczenie go jest powołaniem i spotkaniem z Transcendencją, jak twierdził V. E. Frankl.<sup>6</sup>

Przekroczenie cierpienia dokonuje się dzięki Eucharystii także dlatego, że Eucharystia tworzy wspólnotę ludzi. To w imię Boga człowiek przekracza cierpienie. Bez nich było by to niemożliwe, gdyż człowiek zostałby pozbawiony wsparcia i punktu odniesienia swych starań. Człowiek jednocześnie pomagając drugiemu jest w stanie zapomnieć o własnym cierpieniu, w zasadzie jedynie wtedy może je pokonać. W ten sposób z Eucharystii rodzi się nadzieja. Analogicznie człowiek, który rezygnuje z Eucharystii nie zauważa drugiego człowieka, a tym samym nie ma nadziei. W ten sposób okazuje się, że nadzieja jest zawsze związana z drugą osobą – Boga i człowieka lub jedynie Boga.

W życiu człowieka jednym z najważniejszych powodów cierpienia jest lęk określany jako dezintegracyjny: *Lęk dezintegracyjny nie jest tylko przed zmianą, ale również przed własną klęską i ewen-*

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 277.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, 2.

<sup>6</sup> Por. J. Lewandowski, *Drogi współczesnego człowieka do „źródła” życia*, dz. cyt., s. 277.

*tualnym zwycięstwem otoczenia, czy inaczej konkretnej jednostki.*<sup>7</sup> Lęk jest szczególną przyczyną cierpienia, gdyż jest źródłem każdego ludzkiego cierpienia. Kiedy człowiek jest chory fizycznie odczuwa lęk przed zmianą swego stanu zdrowia, związanymi z tym zmianami warunków życia, Kiedy człowiek czuje się niepewnie, męczy go poczucie winy, niższości ma tendencję do lęku przed klęską czy też zwycięstwem kogoś z otoczenia.

Lęk jest formą dezintegrowania siebie samego. Załęczniony człowiek potrzebuje nadziei, aby nie stać się ofiarą własnych lęków. Nadzieja jest niczym koło ratunkowe rzucone tonącemu w lęku człowiekowi. Odgrywa ona bardzo ważną rolę w psychoterapii. Ewangelia jako nośnik nadziei staje się także środkiem psychoterapeutycznym. Ewangelia każdą zmianę w życiu człowieka ukazuje jako przejaw woli Boga. W tym kontekście klęska człowieka jest wynikiem braku określonej wiedzy o życiu a zwycięstwo kogoś innego uczy pokory. Ćwiczenie się w pokorze jest cnotą, która pomaga człowiekowi w dążeniu do Boga. Drogą pokonania leku nie jest ucieczka przed nim – unikanie mogących go wywołać sytuacji. Wówczas człowiek czuje się przegrany, choć nie cierpi z powodu lęku, cierpi z powodu rezygnacji ze swoich pragnień. Tym samym Ewangelia uczy człowieka stawiać czoło wyzwaniom życia i nie rezygnować z siebie i swoich marzeń.

Oprócz cierpienia bardzo często pojawiającego się w takiej lub innej formie w życiu człowieka wymiar przeżycia egzystencjalnego ma również śmierć. Przeżycie egzystencjalne należy do kategorii tych, które zmieniają życie człowieka: *Śmierć towarzyszy całym ludzkim dziejom, stąd każde pokolenie i każdy człowiek z osobna pyta o jej istotę i sens oraz o to, czy po niej coś istnieje.*<sup>8</sup> Odpowiedzi na pytanie czym jest śmierć szukają nauki filozoficzne, biologiczne jak i medyczne. Śmierć budzi w człowieku ogromną potrzebę nadziei. Człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że wcześniej czy później jego ciało umrze, nadejdzie jego biologiczny kres. Wraz z nim nadejdzie koniec istnienia osoby – bytu ludzkiego złożonego z ciała i duszy.

<sup>7</sup> Tamże, s. 279.

<sup>8</sup> Tamże, s. 297.

Oznacza to, że człowiek już nigdy nie będzie istniał tak, jak teraz – kiedy żyje.

Człowiek na przestrzeni dziejów próbował poradzić sobie z przeżyciem śmierci na różne sposoby. Pierwsi chrześcijanie np. oczekiwali śmierci, cieszyli się z jej nadejścia wierząc, że idą na spotkanie z Bogiem. Dla ateistów śmierć ma znaczenie głównie medyczne. Jest to także ucieczka przed śmiercią.

Człowiek nie wierząc w wymiar poza biologiczny człowieka i świata, uważa śmierć za najzwyczajsze zjawisko. „Zwyczajność” chroni przed lękiem przed nieodwracalnością śmierci i jej szczególnym znaczeniem w życiu człowieka. Innym sposobem radzenia sobie ze śmiercią jest walka z chorobami, czy też zainteresowanie wróżbami, horoskopami, przepowiedniami. Mają one oswajać ze śmiercią i odsuwać świadomość spotkania z nią na plan dalszy. Człowiek sięga do nich, aby przekonać się, że ma przed sobą przyszłość – śmierć to brak przyszłości.<sup>9</sup> Te ujęcia śmierci są formą ucieczki przed nią. Niemniej świadomość poradzenia sobie z nią jest jedynie złudzeniem.

Śmierć jako przeżycie graniczne może pojawić się z życiu współczesnego chrześcijanina w formie oswojonej i dzikiej.<sup>10</sup> Śmierć oswojona to ta, z którą człowiek próbuje się pogodzić. Pomagają w tym własne refleksje, a także rytuały społeczne. To śmierć, która niesie w sobie nadzieję na życie wieczne, na odrodzenie w chwale Boga. Śmierć oswojona była charakterystyczna w pierwszej połowie XX w. Śmierć zdziczała pojawiła się w drugiej połowie XX w. To śmierć usunięta ze świadomości człowieka i to zarówno indywidualnej jak i zbiorowej. Dzika śmierć stała się demonem psychiki człowieka. To śmierć pozbawiona nadziei, śmierć bez Boga.

W kontekście paradoksalnie bardzo ważna jest rodzina. Jan Paweł II twierdził w *Familiaris consortio*, że rodzina jest powołana do głoszenia Ewangelii, jest pierwszą i podstawową wspólnotą człowieka.<sup>11</sup> To w niej człowiek oswaja się ze śmiercią lub staje się ona dla niego dzikim demonem. Jeżeli w rodzinie ukrywa się przed dziec-

---

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 298-299.

<sup>10</sup> Por. tamże, s. 307.

<sup>11</sup> Por. Jan Paweł II, *Familiaris consortio*, 2.

kiem, że ktoś z rodziny umiera to nie daje się dziecku szansy na konfrontacji z tym faktem egzystencjalnym.<sup>12</sup> Taka postawa blokuje przeżycia związane ze świadomością bliskości śmierci, a tym samym blokuje refleksję nad przemijaniem. To co w świadomości rodziny wydaje się być aktem ochrony dziecka w rzeczywistości odbiera szansę „zahartowania” jego psychiki. Śmierć oswojona niesie w sobie nadzieję na odkupienie człowieka, na ponowne spotkanie z bliskimi zmarłymi w życiu przyszłym. Tego aspektu pozbawiona jest śmierć dzika, czyli pozbawiona obecności Boga.

Kolejnym zjawiskiem egzystencjalnym, ale tym razem wykraczającym poza rzeczywistość człowieka jest zmartwychwstanie. To szczególne przeżycie, które było udziałem jak dotąd tylko jednego człowieka – Jezusa Chrystusa. Wszyscy pozostali mają nadzieję na ziszczenie się ich nadziei w akcie zmartwychwstania. Ich nadzieja jest oparta na obietnicy Boga. Zmartwychwstanie jest jedną z podstawowych prawd wiary chrześcijańskiej. Wiara w zmartwychwstanie opiera się na nadziei człowieka na lepsze życie – życie bez zła, życie, w którym panuje porządek idealny, a życie człowieka pozbawione jest cierpienia. Człowiek tęskni za tym, czego brakuje mu w otaczającym go świecie. Ma nadzieję, że w przyszłym życiu odnajdzie właśnie to, że odnajdzie w nim ludzi, za którymi tęskni. To życie w realiach zupełnie innych, niż niedoskonałe ziemskie. Tak więc nadzieja na zbawienie człowieka przez tajemnicę zmartwychwstania zawiera w sobie cały ładunek ludzkich pragnień i tęsknot. Jest być może wyobrażeniem o realizacji własnych marzeń. Innymi słowy człowiek myśli o zmartwychwstaniu w kategoriach tego świata, nawet jeżeli stara się o tym nie mówić. Niemniej szczęście utożsamia z tym, co ludzkie.

Dzięki Eucharystii zmartwychwstanie wyzwala człowieka od pragnień negatywnych. Wyobrażając sobie kontakt z Bogiem, świat po zmartwychwstaniu człowiek nie myśli o zemście, o jakiegokolwiek formie odwetu. Eucharystia przynosi człowiekowi zapomnienie. Dzięki Niej człowiek jest w stanie wybaczyć zaznane krzywdy. Dlatego też chrześcijanin nigdy nie modli się o zemstę na swych wrogach, ale

<sup>12</sup> Por. K. Szewczyk, *Wychować człowieka mądrego. Zarys etyki nauczycielskiej*, Warszawa 1998, s. 150.

o to, aby mógł im wybaczyć doznane krzywdy. W zmartwychwstaniu człowiek jednoczy się z tajemnicą życia Chrystusa. W ten sposób staje się Jego naśladowcą. Aby zyskać nowe życie przyjmuje te same zasady, które On wyznawał. Człowiek staje się tym, który uczestniczy w do końca niezrozumiałym dla siebie Bożym świecie. Jednocześnie zmartwychwstanie jest dla człowieka aktem przekonywującym z punktu widzenia jego logiki. Jest tak dlatego, że Chrystus sam przeżył to, co właściwe jest człowiekowi, tj. cierpienie i śmierć. To sprawia, że człowiek ma nadzieję na to, że przeżyje to, co może być udziałem Boga, czyli będzie uczestniczył w Jego życiu.

W świadomości człowieka wydaje się niepojęte, aby ktokolwiek zdecydował się na przeżycie tak ogromnego cierpienia i śmierci, jak Chrystus, jeśli jego intencje nie byłyby szczerze. W świecie człowieka, jeżeli ktoś poświęca się dla innego, to czyni to z miłości. Z kolei jeśli poświęca innego dla własnych korzyści – to nim manipuluje. W ten sposób jest niezaprzeczalnym faktem, że Chrystus dał się ukrzyżować dla zbawienia świata – stał się Eucharystią, a tym samym złożył dowód miłości do człowieka.<sup>13</sup> Z tego powodu człowiek stał się źródłem największych ludzkich nadziei, nadziei na przezwycięzenie doświadczenia cierpienia i śmierci.

### **Nadzieja we współczesnym Kościele**

Nadzieja w życiu współczesnego Kościoła funkcjonuje w kontekście etyki, psychologii, medycyny oraz kultury. W etyce chrześcijańskiej bardzo ważne miejsce zajmuje Bóg, który staje się gwarantem wartości moralnych. Podmiotem moralności jest człowiek jako osoba: *Moralny i duchowy szlak drogi chrześcijanina przez życie prowadzi go konsekwentnie ku ostatecznemu celowi, jakim jest „visio Dei”*.<sup>14</sup> „Visio Dei” to inaczej oglądanie Boga. Aby mogło ziścić się to marzenie człowieka, powinien przestrzegać określonych zasad moralnych. Człowiek, który chce oglądać Boga powinien dążyć do świętości. Etyka laicka oddziela różne poziomy realizacji człowieka, choć zgodnie z nauczaniem Kościoła, świętość jest moralna. Możliwość

---

<sup>13</sup> Por. Flp 2, 7-9.

<sup>14</sup> S. A. Nowosad, *Nadzieja na „ visio Dei” w życiu moralnym*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2003, s. 143.

ogładania Boga jest dla człowieka źródłem nadziei. To w imię ziszczenia obietnicy ogładania Go, człowiek stara się żyć jak najbardziej moralnie, tym samym człowiek jest moralny jedynie przez wzgląd na Niego, ponieważ może Go oglądać tylko z czystym sercem.

Ksiądz Sławomir Nowosad zauważa, że judaizm przede wszystkim zwracał uwagę na moralność człowieka, kontakt z Bogiem był dość odległym zagadnieniem. Tymczasem w chrześcijaństwie wyeksponowane jest przede wszystkim objawienie Boże: *W tym człowiek odkrywa drogę do „ogładania” Boga, od którego wyszedł i do którego zmierza. Tym samym Chrystus głosi jednoznacznie teologiczną wizję etyki, która wyrasta z prawdy o Bogu.*<sup>15</sup> W judaizmie nadzieja na kontakt z Bogiem jest dość odległa. Zupełnie inaczej jest w chrześcijaństwie, gdzie wiara zaczyna się od kontaktu z Bogiem. W chrześcijaństwie człowiek ma nie tylko nadzieję na kontakt z Bogiem, ale wręcz ma nadzieję na to, że nigdy go nie straci. Etyka staje się w tym kontekście wyrazem nadziei jaką Bóg pokłada w człowieku, jak i tej, którą człowiek pokłada w Bogu. W tym sensie kontakt Boga z człowiekiem staje się partnerski. Gwarantem partnerstwa między Bogiem a człowiekiem w chrześcijaństwie jest Eucharystia, to Ona sprawia, że Bóg jest blisko człowieka jak nigdy dotąd – było to niewyobrażalne w judaizmie, gdzie tylko nieliczni mogli wejść do Domu Boga.

Jak zauważa ks. Nowosad „visio Dei” stanowi nieodłączny element etyki chrześcijańskiej na przestrzeni wieków. Ukształtowały się dwie drogi realizacji w wierze. Jedna to droga kontemplacji, druga jest drogą aktywności życiowej, poza tym wyróżnia się życie zakonne i świeckie. W zależności od okresu w historii zmieniał się stosunek do obu tych dróg realizacji. Droga zakonna często uważana była za uprzywilejowaną, jako miłszą Bogu. Nowosad zauważa: *Wzajemne odniesienie do siebie obu dróg życiowych było dwojakiego rodzaju: widziano w nich bądź jedynie różnicę w stopniu zaangażowania w chrześcijaństwo, bądź różnicę w istocie jakościową, gdzie „visio Dei” jako prawdziwy cel życia zastrzeżony jest dla drugich, a niedostępny dla pierwszych.*<sup>16</sup> Druga droga realizacji – droga duchownych

<sup>15</sup> Tamże, s. 146.

<sup>16</sup> Tamże, s. 150.

jest związana z większą aktywnością tak duchową, jak i moralną. Nie przejawiają jej w tak dużym stopniu osoby świeckie. Można powiedzieć, że osoby duchowe bardziej niż świeckie żyją nadzieją kontaktu z Bogiem, jej podporządkowują własne życie. Osoby duchowe także o wiele częściej przyjmują Eucharystię, niż świeckie. Ich kontakt z Bogiem jest systematycznie umacniany przez udział w Mszach świętych.

Reformacja zmieniła relację między moralnością a wiarą w Boga: *Życie moralne nie było dla nich pierwszorzędnie ważne, a to miejsce zajęta ufna wiara, która jako jedyna umożliwia osiągnięcie usprawiedliwienia z grzechów.*<sup>17</sup> Tym samym ważniejsza od moralności stała się wiara w przebaczenie. Z obu tych formami religijności związana jest innego typu nadzieja. Katolicyzm zdaje się stawiać przed człowiekiem większe wymagania moralne. W protestantyzmie dobre uczynki już nie zbliżają człowieka do Boga – wiara stała się bardziej praktyczna, niż mistyczna. Modlitwa zatraciła pierwotny sens poznania Boga.

W chrześcijaństwie moralność okazuje się być w szczególności sposobem teologicznym nie tylko z racji pochodzenia od Boga, ale także z racji jego zastosowania praktycznego i wizji szczęścia pojawiającej się w niej. Moralność chrześcijańska niesie w sobie nie tylko szczęście, ale i prawo: *Prawo ma należne mu miejsce w moralności chrześcijańskiej, ale chrześcijanin swoim życiem moralnym nie ma wypełniać prawa, ale raczej służyć Bogu, który jest celem jego życia.*<sup>18</sup> Zarówno prawo jak i szczęście są bardzo ważne w życiu człowieka. Co więcej dają mu nadzieję na bezpieczne życie w społeczeństwie, w którym mogą realizować się dla własnej przyjemności. Moralność chrześcijańska ujawnia także w jak wielkim stopniu los człowieka zależy od Osoby Boga.

W kontekście psychologii warto wspomnieć o problemie miłosierdzia. Zbawca jest dawcą miłosierdzia, bez którego człowiek nie jest w stanie się obejść. Człowiek potrzebuje Bożego miłosierdzia tak samo jak potrzebuje zainteresowania innych osób. Miłosierdzie jest

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 154.

<sup>18</sup> Tamże, s. 163.



wynikiem zainteresowania jakim Bóg darzy człowieka. To ono daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa: *Zagubienie współczesnego człowieka staje się na tyle tragiczne, że tylko światło Ewangelii jest w stanie rozproszyć mroki beznadziei i poczucia bezsensu życia.*<sup>19</sup>

Z kolei Ojciec Derdziuk zauważa: *Orędzie Boga miłosierdzia, które wychodzi naprzeciw ludzkim oczekiwaniom, mimo jego niezrozumienia i odrzucenia, staje się dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebne człowiekowi.*<sup>20</sup> Miłosierdzie Boże jest oparciem dla nadziei człowieka. Jest to oparcie wyrosłe z nauk ewangelicznych. Człowiek często potrzebuje Boga nie zdając sobie z tego w pełni sprawy. Dlatego też nieświadomie szukając Boga młody człowiek tworzy subkultury. One wyrażają jego dążenie do realizacji siebie zgodnej z duchem miłosierdzia. W tego typu subkulturach człowiek, występując często przeciw Bogu, demonstruje jak bardzo jest On dla niego w gruncie rzeczy ważny, jak doniosłą rolę odgrywa w jego życiu. Tym samym zapotrzebowanie na nauki Chrystusa we współczesnym świecie jest bardzo duże. Dlatego też tak ważne okazuje się być pozyskanie ludzi poszukujących Boga a pozostających świadomie poza obrębem Kościoła i tych, którzy stali się wtórnymi poganami na skutek budzących się w nich wątpliwości, konfliktów w osobami duchownymi lub też błędów w interpretacji prawd wiary.

W tym kontekście zagrożeniem dla wiary współczesnego człowieka staje się przekaz medialny. Za pośrednictwem mediów człowiek jest bombardowany różnego typu informacjami. Są to często informacje wyrwane z szerszego kontekstu, podane w formie jak najbardziej okrojonej, która jest „wygodna” dla współczesnego człowieka pozbawionego czasu na zbyt wnikliwe analizy otaczających go zjawisk: *Dlatego wszelkie „newsy” podawane w wiadomościach radiowych i telewizyjnych mają formę gotowych stwierdzeń, których recepcja nie wymaga trudu myślenia.*<sup>21</sup> Taka forma informacji pozbawia człowieka możliwości samodzielnego myślenia, także nie pozwala na powstanie żadnej refleksji nad poznaną rzeczywistością. Od-

<sup>19</sup> A. Derdziuk, *Nadzieja jako owoc głoszenia miłosierdzia*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 170.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 171.

biorca ani na chwilę nie zatrzymuje się na obiekcie swego poznania. To z kolei daje mediom możliwość manipulacji odbiorcą. Jeżeli nie ma on czasu zastanowić się nad docierającą do niego informacją, to przyjmuje ją bezkrytycznie w formie jaka została mu w mediach podana. Wynika z tego, że media są swego rodzaju mistrzami w manipulacji widzom czy też słuchaczom lub czytelnikiem. Co więcej styl informacji do jakiego przyzwyczajają odbiorcę sprawia, że traci on umiejętność oceny wartości informacji, która do niego dociera i konfrontacji jej z postrzeganą rzeczywistością. Myślenie lansowane w mediach staje się wówczas jego rozumowaniem. Media wypaczając obraz rzeczywistości, często pozbawiają człowieka nadziei na lepsze jutro. Przekazywane informacje budzą w człowieku lęk i separują go od indywidualnych ocen. Zadaniem współczesnego Kościoła wydaje się więc przeciwdziałanie zaistniałej sytuacji za pośrednictwem codziennej ofiary Eucharystycznej: *Dostrzegając tę cechę współczesnego człowieka nieskłonego do wysiłku trzeba uczyć słuchaczy wyciągania wniosków, prezentując w czasie kazania logiczny ciąg wynikania myśli i zachęcając do jego śledzenia ciekawym i literacko pięknym wywodem.*<sup>22</sup> W ten sposób stara się zmienić optykę odbioru świata przez współczesnego człowieka.

Innymi zagrożeniem współczesności staje się relatywizm etyczny, który sprawia, że człowiek przestaje się czuć odpowiedzialny za własne czyny. Tak samo zmienił się sposób myślenia o działalności charytatywnej. Została ona związana z zyskiem. Wydatki na rzecz filantropii można obecnie odliczyć od podatku, poza tym służy podniesieniu prestiżu społecznego firmy. Tym samym działalność filantropijna stała się źródłem osiągania korzyści, dlatego zatarła się w społecznym przekazie jej pierwotnie szlachetna i bezinteresowna wymowa: *Motywem troski o potrzeby społeczne nie jest udzielanie środków materialnych ze swego zysku jako dzielenie się dochodami, ale jest to jeszcze jedna z form skutecznego inwestowania w zyskiwanie kapitału społecznego w postaci uznanej renomy i tworzenia humanitarnego wizerunku instytucji.*<sup>23</sup> Z tego względu filantropia nie ma już nic wspólnego z pomocą najbardziej potrzebującym. Nie są

---

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, s. 180.

sponsorowane inicjatywy warte tego, ale często te, które zostały odpowiednio nagłośnione – wykreowane przez media. Poza tym czynienie dobra jest utożsamiane z osiąganiem korzyści materialnych. Wypacza to samą ideę miłosierdzia i pomocy drugiemu człowiekowi. Niemniej Kościół poprzez Eucharystię stara się rozbudzić na nowo nadzieję człowieka na odrodzenie miłości bliźniego, autentycznej wrażliwości na potrzeby drugiego człowieka. Eucharystia jest symbolem dzielenia się chlebem, dzięki temu podtrzymuje duchowy przekaz o potrzebie bezinteresownej pomocy. Jest to przekaz nadziei na odrodzenie ludzkiego sumienia, jak i na godne – prawdziwie ludzkie życie.

Nadzieją współczesnego Kościoła są przede wszystkim ludzie młodzi. Stąd Kościół przywiązuje szczególną wagę do ich właściwej edukacji. Młodzi niosą z sobą nadzieję na zmianę współczesnego świata pogrążonego w zło: *Chcąc pełniej odczytać nadzieję, jaką dla Kościoła i świata niosą ludzie młodzi, przyjdzie najpierw ukazać współczesny kontekst, zwłaszcza znamiona kryzysu współczesnej cywilizacji.*<sup>24</sup> Podejmowane przez ludzi młodych decyzje zaważą na losach przyszłego świata, to oni będą kreować jego rzeczywistość. Dlatego też ludzie młodzi mają tak wielkie znaczenie dla Kościoła, to oni niosą w sobie nadzieję na lepsze jutro.

Świat jaki zastają ludzie młodzi jest pozbawiony pytań o Boga. Refleksja obecnie zeszyła na plan dalszy wobec pytań o standard życia. Sfera materialna ludzkiego życia stała się ważniejsza, niż jego sfera duchowa. W życiu człowieka miejsce Boga zajął człowiek, zaczął królować nihilizm, relatywizm, pragmatyzm a także cynizm i hedonizm. Tym samym świat stał się głuchy na wartości proponowane przez Boga.<sup>25</sup> Odpowiedzią ludzi młodych na tego typu sytuację jest ucieczka od życia i społeczeństwa. Młodzi nie akceptują zastanej rzeczywistości a jednocześnie nie jest im proponowana żadna inna. W środkach masowego przekazu są przytłaczani natłokiem informacji, które zamiast pomagać im w rozwoju stają się źródłem obciążeń psychicznych. Przez to młody człowiek jest coraz bardziej zagubio-

<sup>24</sup> M. Pokrywa, *Młodzi nadzieją Kościoła i świata*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 189.

<sup>25</sup> Por. Jan Paweł II, *Ecclesia in Europa*, 9.

ny. Wszystkie wartości w jego odczuciu stają się względne. W tym natłoku życia zaczyna wszystko postrzegać jako grę z samym sobą, ze społeczeństwem. Jednocześnie, zatracając się w tego typu percepcji rzeczywistości, zapomina, że jego decyzje na prawdę zmieniają jego życie, jak i życie bliskich mu osób. Cynizm i hedonizm jest już jedynie sposobem poradzenia sobie z życiem, w którym porusza się po omacku, bez żadnego kompasu moralnego. Kościół stara się wyjść na przeciw zagubionej młodzieży, pomóc jej odnaleźć się we własnym życiu i społeczeństwie, zanim dojdzie do nieodwracalnej w skutkach katastrofy (np. nieudanego małżeństwa, niechcianej ciąży, zabójstwa rodzica). Dla Kościoła młodzi są nadzieją na zmianę świata, a dla młodych Kościół jest nadzieją na przezwyciężenia poczucia zagubienia, bezradności wobec świata i lęku.

Młodzi ludzie odgrywają tak wielką rolę w życiu Kościoła, ponieważ młodość niesie w sobie duży potencjał rozwojowy. Ludzie młodzi dopiero kształtują własne „ja”, dlatego też istnieje większa możliwość pozytywnego wpływu na ich osobowość, niż w przypadku osób dorosłych. To sprawia, że ludzie młodzi stają się nadzieją starszych. Oni są jeszcze wulkanami energii w stosunku do osób starszych – energii, która jest niezbędna, aby można było zmienić świat na lepsze.<sup>26</sup> Okres rozwoju sprzyja powstawaniu wielu istotnych pytań. Najpełniej szych odpowiedzi na nie udziela młodemu człowiekowi sam Bóg: *Widać zatem, że ważne jest nie tylko samo pytanie o to, co najważniejsze w życiu, ale również to, komu się je stawia i od kogo oczekuje się odpowiedzi. Jest to tym ważniejsze, im bardziej w miejsce autorytetów wykreowanych na zamówienie określonych grup nacisku, których celem jest demoralizacja młodego pokolenia.*<sup>27</sup> Słowa te uzmysławiają, że Kościół musi konkurować ze środkami masowego przekazu i twórcami kultury popularnej o wpływ na młode pokolenie. Przykładem mogą się stać idole muzyki popularnej, którzy nie tylko proponują określony rodzaj muzyki, ale i styl ubierania oraz zachowania. Zdarza się, że muzycy propagują nie tylko ateizm, ale nawet kult Szatana. Dlatego też kontakt młodego człowieka z Bogiem, zwłaszcza za pośrednictwem Eucharystii wydaje się

---

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, *Parali semper*. List do Młodych, 3.

<sup>27</sup> M. Pokrywa, *Młodzi nadzieją Kościoła i świata*, art. cyt., s. 195.

tak ważny. Bóg może nie tylko wskazać człowiekowi najlepszą drogę życia, ale i uchronić go od zła, jakim stają się coraz liczniejsze we współczesnym świecie sekty. Młody człowiek ma w okresie dorastania tendencję do buntu przeciw rodzicom, którzy kojarzą mu się często właśnie z wiarą chrześcijańską. Tym samym odrzucenie Boga nie jest negacją Jego Osoby. Dlatego też ważne jest, aby młody człowiek nauczył się oddzielać problemy z rodzicami od wiary w Boga, a to może zagwarantować jedynie bezpośredni kontakt z Bogiem, ja-ki daje Eucharystia.

Na potrzebę udziału ludzi młodych w życiu Kościoła szczególną uwagę zwracał Jan Paweł II. Mówił on o potrzebie budowania przez młodych nowej cywilizacji – cywilizacji miłości opartej na Bożym miłosierdziu. Papież zwracał uwagę także na zjawisko „wyobraźni miłosierdzia”, która jest potrzebna, aby dostrzec osobę w drugim człowieku. Dostrzeżenie w drugim człowieku osoby uwrażliwia na jego cierpienia i potrzeby, jednocześnie to czyni człowieka bardziej skłonny do pomocy.<sup>28</sup> Zdaniem papieża młodzi ludzie powinni walczyć o pokój na świecie. Dotyczy to również problemu walki z terroryzmem i konfliktami zbrojnymi, jako źródłami zła: *Trzeba, aby młodzi dnia dzisiejszego, którzy za kilka lat podejmą odpowiedzialność za losy świata, łączyli swoje wysiłki i zdolności w służbie pokoju i solidarności między narodami.*<sup>29</sup> Papież w przemówieniu *Maryja waszą matką i wzorem życia* nawoływał młodzież do walki z rasizmem, nietolerancją i nacjonalizmem. Wzywał do przewyciężenia nienawiści miłością.<sup>30</sup>

Jan Paweł II określał także młodość człowieka jako okres największej personalizacji życia człowieka, oraz okres największego aliterocentryzmu. Innymi słowy w tym okresie życia według papieża człowiek jest najbardziej otwarty na problemy otoczenia, jednocześnie niosąc w sobie największy potencjał do przewyciężenia występującego w nim zła. W tym sensie właśnie człowiek staje się źródłem nadziei. Niesie w sobie potencjał energetyczny do przebudowy

<sup>28</sup> Por. tamże, s. 200-201.

<sup>29</sup> Tamże, s. 201.

<sup>30</sup> Por. Jan Paweł II, *Maryja waszą matką i wzorem życia*. Przemówienie w Madrycie 3.05.2003, „L'Osservatore Romano” 24(2003) nr 6, s. 8.

świata, którego człowiek dorosły, doświadczony złem otaczającego go świata, często już nie posiada.

Nadzieja zakorzeniona w Eucharystii jest szczególnie ważna także w kontekście rozwoju nauk medycznych. Postęp nauk medycznych kryje w sobie niebezpieczeństwo nadmiernej ingerencji człowieka w świat natury. Jest to o wiele większe niebezpieczeństwo, niż to, które nieść z sobą może spowodowane choroba cierpienie. Obecny postęp w biotechnologii wiąże się z pokusą stworzenia „sztucznego życia”.<sup>31</sup> Tym samym człowiek zaczyna wchodzić w kompetencje Boga. Jednocześnie „hodowanie człowieka” czyni świat bardziej antropocentrycznym – skupiony na problemach człowieka i dalekim Bogu, jak i antyludzki – sprzeciwiającym się człowieczeństwu poprzez odarcie człowieka z boskiej tajemnicy i uprzedmiotowienie drugiego człowieka. Zaburzona na skutek postępu nauki hierarchię wartości w świecie może przewrócić Eucharystia przypominając współczesnemu człowiekowi o Bogu i teocentrycznym porządku świata.

Nadzieja postrzegana przez pryzmat wiary jest głęboko wpisana w kulturę współczesnego człowieka. Zdaniem ks. Jerzego Szymika kultura ujawnia zależność pomiędzy brakiem wiary a rozpaczą. Wiara chroni człowieka przed tego typu stanami psychicznymi, wiara daje mu nadzieję na lepsze jutro.<sup>32</sup> Poza tym Szymik zauważa, że kultura jest chrystokształna. Oznacza to, że w ten lub inny sposób odwołuje się do przeżyć Chrystusa, że bazuje na historii Jego życia. Nie znaczy to, że cała kultura ma charakter religijny, ale że u podstaw omawianych w poszczególnych dziełach doświadczeń człowieka leży doświadczenie egzystencjalne, które stało się już udziałem Człowieka-Boga. Jeśli mowa jest np. o cierpieniu, to najwyższym punktem odniesienia w analizie tego przeżycia jest męka na krzyżu Jezusa. Jednocześnie świadomość, że tego typu doświadczenie było udziałem Chrystusa daje człowiekowi nadzieję, że jakichkolwiek nie przyniesie ono przeżyć stanie się źródłem dobra: *Człowiek ma nadzieję (żyje w jej blasku i z niej) wtedy, kiedy konstruuje ludzką kulturę według*

---

<sup>31</sup> Por. A. Dąbrowski, *Nadzieje i lęki na polu medycyny*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 133.

<sup>32</sup> Por. J. Szymik, *Nadzieje i lęki w obszarze kultury*, w: *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 137.

*chrystokształtne modelu, to znaczy kiedy godzi się na to, by Bóg się wcielił w jego życie i jego świat.*<sup>33</sup> W tym znaczeniu Chrystus jest wzorem egzystencji wpisanym w kulturę człowieka.

Według ks. Szymika kultura współczesna godzi w najważniejsze wartości świata człowieka, takie jak: wielka miłość, zdrowie, poczucie wieczności życia: *Oto kultura współczesna w tym współpracuje z chrześcijaństwem, w tych sferach, w których przeprowadza destrukcję złudzeń.*<sup>34</sup> W ten sposób kultura pokazując miałość doświadczeń jakie niesie z sobą ludzkie życie sprawia, że szuka on oparcia w Bogu. Dzięki temu podejściu twórców otwierana jest droga nadziei. Polska twórczość literacka również zbliża człowieka do Boga, tworzy pomosty do lepszego zrozumienia przesłania Bożego. Chodzi tu o literaturę wielkich, znanych dobrze twórców kultury współczesnej, takich jak: Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz czy ks. Jan Twardowski. Nawiązując do *Traktatu teologicznego* Czesława Miłosza, Szymik zauważa: *Okazuje się, że teologia jest możliwa we współczesnej polskiej literaturze! To jest wielka zasługa Miłosza. Pracuje przecież nad sprawą teologizacji literatury polskiej – od wielu, wielu lat.*<sup>35</sup> Pomimo to w książce Miłosza można odnaleźć także niepokojące wątki gnostyckie. Tym samym wizja wiary przedstawiona przez Miłosza nie jest łatwa. Jednocześnie wprowadzenie tych wątków może ożywić lekturę, skłonić do głębszej refleksji. Poza tym zamiarem polskiego noblisty nie było podważanie zasad wiary katolickiej, lecz pogłębienie związanej z katolicyzmem refleksji nad życiem duchowym człowieka. W ten sposób intelektualiści polscy pogłębiają wiarę człowieka, umacniają jego nadzieję na kontakt z Bogiem. Lektura ich tekstów staje się wyrafinowanym dodatkiem do życia w kontekście Eucharystii i nadziei.

Nadzieja jest w życiu chrześcijanina nierozzerwalnie złączona z Eucharystią. Eucharystia staje się siłą sprawczą decydującą o jakości życia wierzącego człowieka. Ona zabezpiecza jego potrzeby egzystencjalne i porusza w nim nadzieję. Podtrzymywanie nadziei w człowieku jest wyjątkowo trudnym i ważnym zadaniem, które

<sup>33</sup> Tamże, s. 138.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 140.

wpływa na jakość jego życia. Ważną rolę w jego tworzeniu odgrywają także biskupi jako opiekunowie i przewodnicy duchowi wspólnoty wierzących. We współczesnym, wrogim człowiekowi świecie Kościół wręcz staje się oazą nadziei.



ks. Paweł Góralczyk SAC\*

## **Eucharystia źródłem miłości małżeńskiej**

Historia zbawienia jest ściśle związana z Eucharystią. Mówiąc jeszcze dobitniej, można by powiedzieć, że historia zbawienia nie tylko dzieje się, lecz także jest sprawowana na sposób eucharystyczny. Chrystus dopuszczając ludzi do swojego „kielicha” nie tylko okazał im swoją życzliwość i oddanie, lecz obdarzył ich największym „błogosławieństwem” – uczestnictwem w swoim życiu, oddanym na śmierć oraz w chwalebnym zmartwychwstaniu. Darem tym jest sam Chrystus. Eucharystia jest zawsze uobecnieniem Paschy Chrystusa, Jego przejścia przez śmierć do nowego życia, jest mocą Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Świętego.

W Eucharystii urzeczywistnia się najsilniejsza i najtrwalsza z możliwych wspólnota z Jezusem. Dokonuje się w niej tajemnica egzystencji chrześcijanina, o której św. Paweł powiedział: *Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystusa* (Gal 2, 20). A więc nie samo spotkanie w miejscu świętym, nie fakt *zespolenia się ludzi przez przeżycie braterstwa, do którego daje sposobność uczta eucharystyczna*, jest tutaj najważniejsze.<sup>1</sup> W Eucharystii dokonuje się przedziwna wymiana, którą wyraża modlitwa towarzysząca wlewaniu wina i wody do kielicha mszalnego: *Daj nam, Boże, przez to misterium wody i wina uczestniczyć w Bóstwie Chrystusa, który raczył stać się uczestnikiem naszego człowieczeństwa.*

---

\* Ks. prof. dr hab. Paweł Góralczyk SAC jest kierownikiem Katedry Teologii Moralnej Fundamentalnej na UKSW. Jest wiceprzewodniczącym Europejskiego Stowarzyszenia Etyków *Societas Ethica* oraz członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Ponadto wiele pisze zarówno książek, jak i artykułów naukowych.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *List do wszystkich biskupów Kościoła o tajemnicy i kulcie Eucharystii*, Watykan 1980, s. 12.

Nie może więc nikogo dziwić fakt, że Eucharystia była i jest źródłem życia i działania Kościoła. Wokół niej gromadzą się pojedynczy ludzie, kościoły domowe, wspólnoty liturgiczne, parafie, regiony, ludy i narody. W nich wszystkich *uobecnia się Chrystus, którego to mocą zgromadza się jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół* (KK 26). Eucharystia staje się centralnym punktem każdego spotkania eklezjalnego i każdego, możliwie, sakramentu. Jest ona *szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, a jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc ... Aby wszyscy stawszy się dziećmi Bożymi przez wiarę i chrzest, gromadzili się wspólnie, wielbili Boga pośród Kościoła, uczestniczyli w ofierze i pożywali Wierzę Pańską* (KL 10).

Eucharystia, która jest *źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego* (KK 11) daje wyznawcom Chrystusa potężną siłę działań moralnych.<sup>2</sup> Nie tylko niszczy ona grzech i przyczynia się do kształtowania postaw dobrych, lecz niewątpliwie daje niezwykle jasne motywy i kryteria dla osobistych decyzji moralnych w różnorodnych momentach życia. Każdy chrześcijanin i zarazem wspólnota kościelna zwracają się do Eucharystii po siły moralne: po miłość, przebaczenie, wolność, zgodę, ufność, nadzieję, po wzory doskonałego życia. Z drugiej strony należy powiedzieć, że człowiek eucharystyczny uobecnia Boga w historii, tradycji, kulturze, obyczajach, ekonomii, w profilu życia narodowego.

Eucharystia jest dla ludzi wierzących najsensowniejsza i najbardziej potrzebna.<sup>3</sup> ... *bez Eucharystii nie ma ani wiary, ani łączności z Bogiem, gdyż w Eucharystii chrześcijanin znajduje łączność z Bogiem przez Jezusa – Syna Bożego, który jest życiem i daje życie* (J 6, 37nn; 1 J 1, 1-3). *Eucharystia jest unia egzystencjalną z Chrystusem i w Chrystusie* (J 6, 56). *Sięga ona tak egzystencjalnie w życie wierzącego, że Chrystus pozostaje i jest w wierzącym – a wierzący*

<sup>2</sup> Por. Cz. Bartnik, *Eucharystia uniwersalna*, „Collectanea Theologica” 56(1986) fasc. II, s. 16.

<sup>3</sup> Ukazana istota życia chrześcijańskiego, która realizuje się dzięki Eucharystii pozwala lepiej zrozumieć wołanie wielu małżonków żyjących w powtórnych związkach małżeńskich o Eucharystię. Oni wiedzą, że w ich życiu brakuje czegoś najistotniejszego, dlatego też głód Eucharystii staje się często dla nich nie do przezwyciężenia.

w Nim (J 15, 4-7; 12, 2nn; 1 J 2, 24; 3, 24; 4, 16).<sup>4</sup> Dlatego też dla wierzących Eucharystia stanowiła zawsze źródło szczególnych wartości, wzorów życia, tematów do budowania osobowości.

Sprawując Eucharystię, Kościół jest w najwyższym stopniu sobą, jest zjednoczony z Chrystusem i Jego misją. Celebracja eucharystyczna staje się zarazem misją nakładającą na chrześcijan obowiązek głoszenia całemu światu Chrystusa jako „chleba życia”. Wspólnota uczniów Chrystusa przyjęła orędzie zbawienia, aby przedstawić je wszystkim (KDK 1), aby uczynić wszystkich ludzi uczestnikami zbawczego odkupienia i by przez nich skierować cały świat rzeczywiście do Chrystusa (DA 2).

Takiego źródła miłości, przebaczenia, wolności, mocy i nadziei potrzebują w realizacji swego powołania małżonkowie. *Miłość małżeńska* – powie papież Paweł VI – *najlepiej objawia nam swoją godność i prawdziwą naturę dopiero wtedy, gdy rozważamy, że początek swój czerpie ona – jakby z najwyższego źródła – z Boga, który jest Miłością i Ojcem, od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i ziemi* (HV 8). Małżeństwo jako wspólnota kobiety mężczyzny jest w założeniu związkiem trwającym przez całe życie. Jak każde zamierzenie, tak i to może się udać w różnym stopniu, może też się nie udać. Udane małżeństwo, będące „wspólnotą życia i miłości” zależne jest od wielu czynników obiektywnych, wewnętrznych i zewnętrznych w stosunku do małżeństwa. Poznanie tych czynników, które z istoty swej zmierzają do budowania jedności i miłości małżeńskiej, może przyczynić się do subiektywnego i obiektywnego uznania takiego związku za udany.

Małżeństwo polega na integralnym zjednoczeniu osób. Obie osoby obdarzają siebie wzajemnie darem z samego siebie. Pierwszym i podstawowym zadaniem małżonków jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób (FC 18). Niewątpliwie wewnętrzną zasadą, trwałą mocą i zarazem ostatecznym tego zadaniem jest miłość.<sup>5</sup>

<sup>4</sup> H. Langkammer, *Etyka Nowego Testamentu*, Wrocław 1985, s. 142.

<sup>5</sup> „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli

*W miłości nie chodzi tylko o zwykły impuls popędu czy uczuć... chodzi o miłość pełną, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni osób, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto prawdziwie kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie (HV 9).* Całkowity dar małżonka byłby zakłamaniami, gdyby nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym obecna jest cała osoba. Gdy jednak człowiek zastrzega coś dla siebie lub, co gorsza, rezerwuje sobie możliwość zmiany decyzji w przyszłości, wtedy nie ma mowy o całkowitym i bezinteresownym darze (por. FC 11).

Taką jedyną rzeczywistością, która umożliwia całkowite i bezinteresowne oddanie się w darze jest małżeństwo, przymierze miłości, dzięki któremu mężczyzna i kobieta przyjmują wewnętrzną wspólnotę życia i miłości, zamierzoną przez samego Boga (por. KDK 48). Komunia małżeńska, która realizuje się na różnym poziomie pomiędzy małżonkami: na poziomie ciał, charakterów, serc, umysłów i dążeń jest wzmocniona i integrowana przez dar nowej komunii, komunii miłości, której udziela Duch Święty małżonkom chrześcijańskim podczas uroczystości sakramentalnej i w czasie całego trwania małżeństwa jako sakramentu. Owa komunია jest żywym i rzeczywistym obrazem tej szczególnej komunii, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa (por. FC 19). Zdolność kobiety i mężczyzny do życia i działania na sposób wzajemnego i bezinteresownego daru z siebie, jako komunია naturalna, staje się dzięki sakramentowi komunią nadprzyrodzoną. Małżeństwo, jako typowo chrześcijańska komunია dwojga, przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę jego przymierza z ludzkością (por. FC 12 i 13).

Małżeństwo jako komunია osób, której zasadą i mocą jest miłość daru bezinteresownego z siebie wszczepiona w komunię Chrystusa z Kościołem, winno się charakteryzować jednością, wiernością i nierozzerwalnością (por. FC 19 i 20). Czy małżonkowie potrafią zrealizować ten wzniosły ideał? Czy zdołają przyjąć wszystkie zawarte w nim treści? Bytowanie i działanie wspólne, zwłaszcza w tej wspól-

---

nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 10.

ności życia i działania, jaką jest komunია osób, wymaga od małżonków nie tylko długotrwałego wysiłku, refleksji i cnoty, lecz przede wszystkim bezinteresowności, czyli miłości – daru, który nie jest tylko darem samej natury.

Trzeba najpierw powiedzieć ogólnie, że żaden chrześcijanin w swej ziemskiej egzystencji nie pozostaje sam ze swoimi problemami, bo już w fakcie chrztu św. został obdarowany łaską komunii z Chrystusem i komunii z Ludem Bożym. Małżeństwo, jako świadome otwarcie własnej i całej osoby na innego, a także jako rzeczywistość ziemiska rozumiana w terminach stworzoneości, dąży nie tylko do wymiaru wolnego otwarcia się na Boga, lecz zostaje przez Boga zaafirmowana i obdarzona wzajemnością. Obdarzone zostaje darem zbawienia. Zbawienie urzeczywistnia się w konkretnym człowieku wtedy, gdy otwiera się on dobrowolnie na zaofiarowany dar i przyjmuje go. Tym bardziej więc małżonkowie, którzy mają tak wzniosłe i odpowiedzialne zadanie muszą oboje otworzyć się na ten dar, ażeby do końca urzeczywistnić wzajemne osobowe obdarowanie.

Małżonkowie uczestnicząc w Eucharystii, wprowadzają w swoje życie nowe życie Chrystusa. Poprzez osobowe udzielanie się i wzajemną komunikację z Chrystusem, pogłębiają oni i wnoszą na wyższy poziom wzajemne udzielanie się międzyosobowe. Chrystus powie bardzo wyraźnie: *Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6, 56). To „trwanie” oznacza nie co innego, jak zaistnienie osobowej komunii między zmartwychwstałym Chrystusem a wierzącym człowiekiem.<sup>6</sup> Przez uczestnictwo w Eucharystii *małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich przymierze małżeńskie. Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, Eucharystia jest źródłem miłości* (FC 57).

Chrześcijańskie przymierze małżeńskie winno wprowadzić małżonków w tę ofiarę, którą składał i składa Chrystus w Nowym Przymierzu – w Eucharystię. Dzięki temu uczestnictwu małżonkowie nie tylko uczą się od Chrystusa, lecz otrzymują od Niego możliwość mi-

<sup>6</sup> Por. W. Hryniewicz, *Nasza Pascha z Chrystusem. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 2, Lublin 1987, s. 492.

łowania „aż do końca” przez wzajemny dar z siebie, wzajemne przebaczenie; umacniają swoją wierność danemu sobie słowu i darowi, jaki uczynili z całego życia swego. Poucza o tym bardzo dobitnie Adhortacja Jana Pawła II: *Małżeństwo ochrzczonych staje się w ten sposób rzeczywistym znakiem nowego Przymierza, zawartego we krwi Chrystusa. Duch, którego Pan użył, daje nowe serce i uzdalnia mężczyznę i kobietę do miłowania się tak, jak Chrystusa nas umiłowal* (FC 13).

Uczestnictwo małżonków ochrzczonych w Eucharystii, podnoszące ich miłość do tego stopnia, że miłują się tak, jak są miłowani przez Chrystusa w Duchu, który jest ustawicznie dawany (por. Ga 2, 25; Ef 4, 23) można rozpatrywać na wielu płaszczyznach i w różnych wymiarach. Wydaje się, iż najwyraźniej i najkrócej będzie można wskazać na znaczenie i wartość Eucharystii w życiu małżeńskim, gdy zestawia się ze sobą trzy wymiary przymierza małżeńskiego i trzy przymierza Eucharystii: wymiar ofiary na krzyżu, zmartwychwstania, eschatologicznego dopełnienia.

*Ileokroć bowiem spożywacie ten chleb, albo pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie* (1 Kor 11, 26). Trzeba sobie najpierw jasno uświadomić, że Eucharystia jest Ofiarą Chrystusa, a nie w pierwszym rzędzie ofiarą, którą wierni składają Bogu. Nie my ofiarujemy Jezusa Ojcu, lecz On sam nam się ofiaruje, poświęcając się za nas. Na krzyżu ofiara dotyczyła nie tylko prywatnej sprawy dwóch osób (Ojca i Syna), lecz Jego śmierć stała się ofiarą „za wielu”. Ofiara eucharystyczna może się powtarzać ciągle na nowo, dlatego że jest to prawdziwy Chrystus, który pod postaciami chleba i wina daje wiernym swoje prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew. Ofiara Jezusa na krzyżu na grzechy świata była najwyższym wyrzeczeniem dla Syna Bożego, żyjącego w bliskości i zażyłości z Bogiem Ojcem. Ofiara Eucharystyczna stanowi prawdziwe i właściwe ofiarowanie, podczas którego Chrystus poprzez swoją bezkrwawą ofiarę czyni to samo, co uczynił na krzyżu.

Głoszenie śmierci Pańskiej nie może być czymś formalnym; musi ono mieć również wymiar egzystencjalny. Kościół – wierzący w Chrystusa – mają w swoim życiu dokonywać tego, *czego brakuje jeszcze w cierpieniu Chrystusa* (Kol 1, 24), a mianowicie tego, na co

Ukrzyżowany zostawił miejsce w swoim cierpieniu, na aktywne „tak”.<sup>7</sup> Nie ulega wątpliwości, że szczególnym terenem wypowiedzania aktywnego „tak” i uczestniczenia w Krzyżu Chrystusa pozostaje egzystencjalny wymiar miłości małżeńskiej. Istnienia krzyża doświadcza każde małżeństwo. Małżonkowie są świadomi, że ich miłość będzie ulegała licznym przemianom pod wpływem kryzysów nieuchronnych w ich życiu. Kryzys może być spowodowany przez proces przemiany miłości małżeńskiej, która ztraca swoją pierwotną atrakcyjność i uczuciowość. Kryzysem może być brak mieszkania, odpowiedniej pracy, niepewność przyszłości, konieczność emigracji, nie z własnej winy niepłodność, choroba, niemożność rozwiązania niektórych problemów. Krzyżem będzie z pewnością codzienna ofiara z własnego egoizmu, słabości, rozczarowania. Taka jest rzeczywistość w której żyjemy. Przypomina ona jedynie, że człowiek dążąc do pełni i usiłując wiernie zrealizować swe życiowe posłannictwo, musi być ściśle zjednoczony z Chrystusem ukrzyżowanym.

Eucharystia jest uobecnieniem ofiary z życia. Ona też pozwala małżonkom, mimo różnych trudności, kryzysów i doświadczeń, włączyć siebie jako dar dla Pana ofiarującego się za nich.<sup>8</sup>

Bóg nie jest obojętny na człowieka. Krzyż Chrystusa, Jego cierpienie, jest cierpieniem miłości, albowiem zostało ono dobrowolnie wybrane. Jest cierpieniem wolnej miłości Boga do człowieka, przyjęciem dobrowolnie przez Boga, który stał się człowiekiem. Krzyż Chrystusa stanowi proklamację planu miłości Boga do człowieka, będącego zarazem urzeczywistnieniem tej miłości w Chrystusie i poprzez Niego. W męce Chrystusa, stanowiącej znak i sakrament miłości, całe ludzkie cierpienie zostaje przemienione i otrzymuje sens eucharystyczny. Doświadczenie poucza, że cierpienie oddziela. Tymczasem w Chrystusie staje się ono właśnie miejscem powszechnej wspólnoty i zjednoczenia wszystkich członków ludzkości. Dzięki Eucharystii, która jest uobecnieniem Krzyża zaistniała dla małżon-

<sup>7</sup> Por. A. L. Szafrński, *Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego* (FC 57), w: *Małżeństwo i rodzina*, red. A. L. Szafrński, Lublin 1985, s. 265.

<sup>8</sup> Por. P. Henrici, *To czyńcie na moją pamiątkę*, w: *Eucharystia*, Kolekcja Communio t. 1, Poznań 1986, s. 158.

ków szansa, że ich cierpienie zespoli się z miłością, a dzięki tej ostatniej całe ich życie przeobrazi się w miłość.<sup>9</sup>

Innym wymiarem uczestnictwa przymierza małżeńskiego w przymierzu eucharystycznym jest przejście do dojrzałego i wyższego sposobu życia chrześcijańskiego. Sprzyja temu i urzeczywistnia je Eucharystia, która jest uczestnictwem w tajemnicy Ciała i Krwi zmartwychwstałego, żywego i obecnego. W świetle wiary w zmartwychwstanie Chrystusa Eucharystia nabiera pełnego sensu i niezrównanej głębi. Eucharystia ma sens właśnie dlatego, że Chrystus prawdziwie zmartwychwstał i żyje, że jest obecny w Kościele, że panuje nad światem i swoim zmartwychwstaniem przemienia mocą Ducha sens ludzkiego życia i umierania.

Zmartwychwstały Chrystus posługuje się ludzkim pokarmem i napojem, zaprasza do swego stołu, aby przezwyćżyć w słabej i ograniczonej istocie ludzkiej brak miłości i śmierć. Dotyka w ten sposób tego, co w człowieku najgłębsze, co wyraża się przez głód, pragnienie, wspólnotę, miłość i cielesność. Eucharystia ma postać posiłku. Celem jej nie jest posiłek jako taki, lecz wzajemna relacja osobowa między Dawcą a obdarowanymi. Chrystus Zmartwychwstały jest Osobą skierowaną ku ludziom Jego obecność jest zawsze obecnością dla nich, dla każdego. Owocem osobowego spotkania jest pogłębienie wzajemnej więzi między Chrystusem a wierzącym, co nazywamy stanem łaski i przyjaźni.<sup>10</sup>

Do takiego uczestnictwa w miłości i przyjaźni zaproszeni są wszyscy wierzący. Niewątpliwie szczególna przyjaźń i bliskość potrzebna jest małżonkom. Ich wzajemne obdarowanie na poziomie ciała, ducha i serca domaga się pogłębienia ich miłości małżeńskiej i oczyszczenia przez owocne uczestnictwo w Eucharystii. Co więcej, Eucharystia jako uczestnictwo w Zmartwychwstaniu Zbawiciela prowadzi małżonków do codziennego zmartwychwstania ich miłości, wierności, przebaczenia i ofiarnej gotowości służenia drugim. Pokarm eucharystyczny jest według słów św. Jana mocą zmartwych-

---

<sup>9</sup> Por. Y. de Andia, *Cierpienie Chrystusa cierpieniem Boga*, „Communio” 4(1984) nr 1, s. 71-81.

<sup>10</sup> Por. W. Hryniewicz, *Eucharystia – sakrament paschalny*, „Ateneum Kapłańskie” 101(1983) z. 2, s. 242.



wstania wierzących i rękojmią ich udziału w życiu Bożym (por. J 6, 54; 3, 13; 8, 28; 12, 32). Eucharystia w powiązaniu z tajemnicą zmartwychwstania prowadzi człowieka ku zmartwychwstaniu i życiu wiecznemu w Bogu.

Pokarm eucharystyczny trwać będzie w czasie całej pielgrzymującej egzystencji Kościoła. Mocą Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Świętego Chrystus udziela daru swej bliskości. Eucharystia jest jednak pokarmem w „drodze”, a nie ostatecznego spełnienia bliskości i wspólnoty z Chrystusem. Budzi ona potężną nadzieję, że droga pielgrzymowania niezawodnie osiągnąć musi swój kres. Dar Eucharystyczny wskazuje na rzeczywistość przyszłego świata i jest jego eschatologicznym znakiem.

Eucharystia, w całym swym kształcie, jest znakiem nadchodzącego Królestwa Bożego. Wydarzenia Ostatniej Wieczery stanowiły eschatologiczne spojrzenie na zbliżające się Królestwo Boga (Mk 14, 25). Św. Paweł mówi wyraźnie o głoszeniu Pana, *aż On przyjdzie* (1 Kor 11, 26). Pierwotna gmina jerozolimska sprawowała dlatego codziennie łamanie chleba w eschatologicznej radości (Dz 2, 46). I nie tylko uczniowie Chrystusa, lecz całe stworzenie zostaje włączone w to świętowanie, a tę antycypację niebieskiej uczy weselnej. W ofiarowaniu chleba i wina, które są owocami ziemi i pracy ludzkich dochodzi do głosi eschatologiczne uwielbienie Boga przez całe stworzenie, zaś w przemienieniu tych darów antycypowana jest eschatologiczna przemiana świata.

Często określa się obecny czas jako czas strachu. Wśród wielu lęków istnieje również strach przed zaangażowaniem, zaangażowaniem definitywnym, a takie właśnie zaangażowanie potrzebne jest szczególnie małżonkom. Tymczasem podsuwa się dzisiaj teorie „małżeństwa na próbę”, gdzie przyrzeczony nie jest obowiązany do wytrwania, a przyrzeczona niczego nie przyrzeka. Ten lęk wywodzi się według Jana Pawła II z utraty sensu życia. Nie ujmuje się życia w całości, zakładającej jasny i zdecydowany wybór i kierunek. Brak jest człowiekowi jasnej wizji celowości jego egzystencji. Tymczasem życie małżeńskie domaga się absolutnie całkowitego zaangażo-

wania, dzięki któremu dosięga się w pewien sposób nieskończoności i nieśmiertelności.<sup>11</sup>

Eucharystia zapowiada i przygotowuje do ostatecznego i definitywnego wypełnienia wszystkiego w Chrystusie. Pozwala tym samym małżonkom uczynić z miłości wieczny dar dla siebie i dla Boga. Pozwala z tego, co przemijające, uczynić wieczne, a jednocześnie chroni przed zatopieniem się w terażniejszości przypominając, że na tej ziemi jesteśmy jedynie wędrowcami, ludem zmierzającym do Miasta Wiecznego, niebieskiego Jeruzalem, gdzie wszyscy będziemy napełnieni darem Bożym. W tej wędrówce do ostatecznego spełnienia każdy człowiek ociera się o zło, o krzyż. Dopiero w definitywnym odnowieniu wszystkiego w Chrystusie i odnowieniu świata miłość we wszystkich wybranych uczniach Chrystusa osiągnie swą pełnię. Ta perspektywa eschatologiczna, której tutaj na ziemi doświadczamy w miłości miłosiernej znajdzie swe niewątpliwe odbicie w małżeństwie.

*Miłość nigdy nie ustaje* (1 Kor 13). Małżonkowie, którzy doświadczyli i doświadczają siebie jako jedyny i niepowtarzalny dar, pragną, by ich miłość nigdy nie ustała. Miłość ludzka jest jednak niedoskonała. Eucharystia jest sakramentem miłości wyrozumiałej, przebaczącej, litującej się nad współmałżonkiem, nie unosi się pychą, we wszystkim pokłada nadzieję (por. 1 Kor 13). Ta ludzka i niedoskonała miłość może kiedyś stać się miłością doskonałą, radującą się dobrem i pięknem drugiej osoby. Potrzeba wsparcia z Góry. Bóg mocą sakramentu Eucharystii przepala ludzkie serca, by rozpatrywały swe życie w wymiarze eschatologicznym. Obecność Chrystusa w Eucharystii jest aktem Boga wpisanym w historię, a zatem w czas przeszły, terażniejszy i skierowany ku przyszłości. Obecność eucharystyczna jest sama w sobie czymś dynamicznym i rozwojowym. Jest ona tym samym całkowicie skierowana ku przemianie serc i umysłów. Tymczasem małżeństwo jest stanem przemijającym.<sup>12</sup> Małżeństwo jednak ochrzczonych jest czymś więcej niż ciałem, miłość zaś skierowana jest ku wieczności. Autentyczna miłość, duchowa i cielesna

---

<sup>11</sup> Por. A. Frosard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Watykan 1982, s. 263n.

<sup>12</sup> Por. A. L. Szafranski, *Eucharystia jest samym źródłem małżeństwa chrześcijańskiego*, art. cyt., s. 270.

nie pozwala na zatrzymanie się jedynie w granicach doczesności, lecz prowadzi od przymierza małżeńskiego do przymierza z Bogiem.<sup>13</sup> Ta perspektywa uaktywnia małżonków do życia godnego, mającego swe ostateczne przeznaczenie w królestwie niebieskim. Ich miłość „przebóstwiona” dzięki Eucharystii przypomina, że najpełniejszym darem Bożym nie jest najdoskonalsze stworzenie, lecz sam Bóg, źródło wszelkiej miłości.

Liczne zmagania ludzi żyjących w małżeństwie zostają wzmożone „chlebem na drodze”. Małżonkowie, spotykając się z Chrystusem Eucharystycznym, nie tylko umacniają i uwznioślają swoją miłość, lecz także poszerzają tę miłość na innych, zwłaszcza doświadczonych przez różnego rodzaju klęski, porzuconych przez współmałżonków, dotkniętych samotnością, tych, którym trzeba pomóc w powrocie na właściwą drogę. Uczestnictwo w uwielbionym Ciele i Krwi Chrystusa jest nieodłączne od uczestnictwa w Duchu Świętym, źródle świętości. W komunii urzeczywistniają się w pełni słowa *o łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa* oraz *o komunii Ducha Świętego* (2 Kor 13, 13) w trakcie sprawowania liturgii eucharystycznej. Dlatego Sobór Watykański II uczy, że w Eucharystii zawiera się *całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom* (DK 5). Jest to życie nieśmiertelne, życie w niezgłębionej jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego.

---

<sup>13</sup> Por. J. Laskowski, *Życie duchowe małżeństwa i rodziny*, „Homo Dei” 37(1968), s. 161.

ks. Arkadiusz Ziejka\*

## **Zagrożenia przemian demograficznych dla polskiej rodziny**

W Europie Zachodniej w XVIII w. w skutek rewolucji przemysłowej zauważono pierwsze symptomy poważnej zmiany struktury społeczno-gospodarczej państw. Ludność Europy dotychczas nie pomnażała swej liczby w takim stopniu, aby było to szczególnie zauważalne. Jednak wzrastająca stopa życiowa, coraz większe zdobycze medycyny i ochrony zdrowia spowodowały znaczące zmiany w strukturze demograficznej tych państw.

Proces obniżania się umieralności i liczby urodzeń najszybciej rozpoczął się we Francji w II połowie XVIII w., zaś w Anglii na początku wieku XIX. Potem następował on już kolejno w pozostałych państwach Europy i świata. Proces ten, zwany „przejęciem demograficznym”, od wysokiej umieralności i rodności do niskiej umieralności i rodności, w Europie Zachodniej i Północnej, Ameryce Północnej i Nowej Zelandii zakończył się w latach 30. XX w. Kraje Europy Środkowej i Wschodniej wraz z Japonią przeszły zmiany w latach 60. XX w., zaś Chiny niedawno, w latach 90. Kraje rozwijające się mają jeszcze zakończenie tego procesu przed sobą. Nawet do końca III dekady XXI w.<sup>1</sup>

---

\* Ks. Artur Ziejka – mgr lic. teologii, kapłan archidiecezji gdańskiej. Szczególnie aktywny w duszpasterstwie rodzin. Obecnie kontynuuje teologiczne studia specjalistyczne w Sekcji Teologii Pastoralnej na UKSW w Warszawie. Zajmuje się pastoralno-społeczną problematyką rodziny oraz przemianami demograficznymi w Polsce i w świecie.

<sup>1</sup> Zob. *Przemiany ludnościowe, Fakty, Interpretacje, Oceny*, red. J. Balicki, E. Frątczak, Ch. B. Nam, Warszawa 2003, s. 50–61.

Jakkolwiek proces przejścia demograficznego (tzw. I przejście demograficzne) jest czymś w pewien sposób naturalnym ze względu na coraz lepsze warunki życia, ochrony zdrowia, to niepokojące wydaje się II przejście demograficzne.<sup>2</sup> Jest to moment, w którym zostaje zachwiana zastępowalność pokoleń, dzietność spada poniżej tej zastępowalności i stabilizuje się na tym poziomie. Proces ten charakteryzuje się ubytkiem naturalnym ludności, czyli starzeniem się społeczeństwa.

Istnieje wiele prób określania w statystyczny sposób sytuacji, w której możemy mówić o „starym” społeczeństwie. Można jednak przyjąć zasadę, że gdy w danym społeczeństwie ludzi w wieku powyżej 65 roku życia jest więcej niż 10–12% – społeczeństwo to zaczyna się starzeć. Według najnowszych badań na całym świecie w 2025 r. ludności powyżej 60 lat może być 1 mld, zaś w 2050 r. – 2 mld (w tym 1 w krajach rozwijających się).

Największy wzrost odnotuje się w najbiedniejszych rejonach w Azji Południowej oraz w Afryce na południe od Sahary.<sup>3</sup>

Problem ten dotyka już dziś Europę. W większości krajów naszego kontynentu, na skutek spadku liczby urodzeń, maleje też liczba mieszkańców.

Jak przewidują ekonomiści, jeżeli nic szybko nie zmieni się w polityce socjalnej państw Europy, to już za niedługo nastąpi załamanie systemu emerytalnego, niezdolnego obsłużyć wszystkich świadczeniobiorców. Przy zbyt dużej liczbie emerytów, będzie brakować rąk do pracy. Systemy emerytalne Europy w wielu krajach są dziś na krawędzi wypłacalności. Rządy widząc nagłą potrzebę, reformują je, co spotyka się jednak z wielkim oporem społeczeństwa. Żeby bowiem mieć więcej pieniędzy dla emerytów, trzeba je na przykład zabrać innym, tym bardziej, że starzenie się społeczeństwa jest też przyczyną spowolnienia produkcji, a to w konsekwencji nie prowadzi do bogacenia się państwa.

<sup>2</sup> Niektórzy demografowie poddają poważnej krytyce teorię II przejścia demograficznego, m. in. ze względu na krótki okres trwania obecnej depresji demograficznej. Zob. tamże, s. 57.

<sup>3</sup> Zob. S. Kurek, *Wybrane metody i kierunki badania starzenia się ludności w światłej literatury problemu*, „Studia Demograficzne” 139(2001)1, s. 99-107.

Przemiany demograficzne dziejące się na naszych oczach w Europie i Polsce są swoistymi znakami czasu, wobec których Kościół musi zająć odpowiednie stanowisko. Dlatego wydaje się zasadnym podjęcie tych treści w niniejszym artykule.

### **Podstawy rozwoju demograficznego Polski**

W Polsce pierwsze oznaki starzenia się społeczeństwa można było zauważyć już na przełomie lat 50. i 60. XX w.<sup>4</sup> W okresie bezpośrednio po wojnie nastąpił ogromny przyrost demograficzny. Był on jednak związany z zakończeniem II wojny światowej. Następnie w latach 50. i 60. nastąpił niż demograficzny spowodowany brakiem dzieci rodzących się podczas wojny, pojawianiem się symptomów coraz bardziej konsumpcyjnego stylu życia, jak i również wprowadzoną w 1956 r. ustawą dopuszczającą zabijanie dzieci poczętych. Między innymi w następstwie tych wydarzeń, czy również przemian społeczno-gospodarczych, rozwój demograficzny Polski uległ zahamowaniu w latach 90. Co prawda państwo od końca lat 60. starało się wprowadzać politykę prorodziną w formie trzyletnich bezpłatnych urlopów wychowawczych po urlopach macierzyńskich, czy płatnych zasiłków. Propagowano też model rodziny 2+3, czyli rodzice z trojgiem dzieci. Jednak niestety od 1984 r. obserwuje się już stały spadek płodności i dzietności kobiet.<sup>5</sup>

Wiadomo dzisiaj, że konsekwencje tego spadku będziemy obserwować jeszcze przez wiele dziesiątek lat.

Po raz pierwszy ujemny przyrost ludności w powojennej Polsce odnotowano na koniec 1999 r. Ludność Polski osiągnęła wtedy liczbę 38 mln 654 tys., to jest o 13 tys. mniej niż w 1998 r. Od tego czasu co roku ubywa nas o około kilkanaście tysięcy ludzi.<sup>6</sup>

---

<sup>4</sup> Por. tamże, s. 97.

<sup>5</sup> Por. *Przemiany ludnościowe, Fakty, Interpretacje, Oceny*, dz. cyt., s. 240-248; *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, GUS, Warszawa 2000, s. 2–4.

<sup>6</sup> Według danych GUS-u w roku 2000 było nas już 38 mln 254 tys., czyli 400 tysięcy mniej. Różnica wynika z niezbilansowania stanów ludności prowadzonych na bazie odpowiednich spisów ludności.

O rozwoju ludności naszego kraju decydują trzy zjawiska demograficzne: urodzenia, zgony oraz migracje zagraniczne.

Liczba urodzeń nieustannie spada. W roku 2004 urodziło się ich ponad połowę mniej w porównaniu z 1983 r., który był rokiem szczytu dla ostatniego wyżu, kiedy dzieci urodziło się 724 tysiące. W 1990 r. urodziło się jeszcze 548 tysięcy dzieci, aby w roku 2004 już tylko 356 tysięcy.<sup>7</sup>

Od 1989 r. obserwujemy w Polsce tak zwany „poziom reprodukcji ludności” nie gwarantujący prostej zastępowalności pokoleń. Powinien on być określony na poziomie 2,1–2,15. Znaczy to, że jedna kobieta w wieku 15–49 lat posiada średnio trochę ponad 2 dzieci. W Polsce w 1999 r. współczynnik ten wyniósł 1,366 i był najniższy w powojennej Polsce i nadal spada.<sup>8</sup> Obecnie w roku 2003 kształtował się on na poziomie 1,22 (w miastach – 1,11, na wsi 1,42) i tym samym nie gwarantuje on nam w dalszym ciągu rozwoju demograficznego ludności w Polsce.<sup>9</sup>

Również w ostatniej dekadzie XX w. zmienił się tzw. „rozkład urodzeń”. Dotychczas najwcześniej rodziły kobiety w wieku 20–24 lat. Obecnie granice te przesunęły się na lata 25–29 lat, co oznacza, że małżeństwa automatycznie będą posiadały mniejszą liczbę dzieci. Tendencja ta według badań ma się utrwalić i być nieodwracalna.<sup>10</sup>

Gdy zwrócimy uwagę na umieralność w Polsce, to zauważymy powolne zmniejszanie się jej. Jest to efekt między innymi wydłużania się długości życia w naszym społeczeństwie. I tak chłopiec urodzony w 1990 r. ma szansę dożyć wieku 66,5 lat, zaś dziewczynka 75,5 lat. Chłopiec urodzony zaś w 2004 r. ma szansę dożyć wieku już 70,7 lat, zaś dziewczynka 79,2 lat.

<sup>7</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–2000*, GUS, Warszawa 2001, s. 76; *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2004*, GUS, Warszawa 2005, s. 2; A. Wilk-Stach, *Dlaczego mamy coraz mniej dzieci*, „Małżeństwo i rodzina” 3(2002)3, s. 7.

<sup>8</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, dz. cyt., s. 17.

<sup>9</sup> Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski, Raport 2003*, Warszawa 2004, s. 87.

<sup>10</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, dz. cyt., s. 19.

Problem tkwi również w emigracji Polaków. Saldo długookresowych migracji zagranicznych w całym okresie powojennym jest ujemne. W roku 2004 saldo wynosiło ponad 9 tysięcy ludzi. Jest więc nadal jest znaczne. W dalszym ciągu więcej osób chce opuszczać nasz kraj, niż w nim się osiedlić.<sup>11</sup>

Obecnie Polska liczy ogółem na koniec 2004 r. – 38mln 175 tys. ludności. Niestety zapoczątkowany od 1999 r. ubytek ludności trwa nieprzerwanie, a nawet nasila się.<sup>12</sup> Pod względem liczby ludności Polska znajdowała się w 1999 r. na 29 miejscu na świecie i na 8 w Europie.<sup>13</sup> W roku 2004 były to już miejsca 30 i 9.<sup>14</sup>

### **Prognozy demograficzne**

Prognozy nie są optymistyczne. Jeszcze kilka lat temu sądzono, że do około 2015–2020 r. liczba ludności w Polsce będzie się powiększać do 39 mln. Dziś przewidywania są już inne. Eksperti twierdzą, że w najbliższych latach współczynnik dzietności z obecnej wartości 1,22 zmniejszy się jeszcze do około 1,1 w 2010 r., aby potem wrócić do obecnego poziomu.

Z drugiej strony cały czas będzie zmniejszała się umieralność przy jednocześnie wzroście przeciętnej długości trwania życia. Mężczyźni urodzeni w 2030 r. będą mieli przed sobą ok. 77,6 lat, zaś kobiety ok. 80 lat. Liczba urodzeń po niewielkich wahaniach do około 2020 r. zacznie systematycznie spadać, ponieważ w wieku rozrodczym znajdują się kobiety urodzone dzisiaj. A dzisiaj niestety rodzi się już mało dzieci. W roku 2030 według prognoz może nas żyć już około tylko 35 mln 700 tys. Polaków.

Rezultatem coraz mniejszej liczby dzieci oraz wzrastającej długości życia będzie starzenie się społeczeństwa. Z jednej strony będzie przybywać ludzi starszych (w 2030 r. ma być ich około 9,6 mln

---

<sup>11</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2004*, dz. cyt., s. 2.

<sup>12</sup> Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski*, dz. cyt., s. 24-25.

<sup>13</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, dz. cyt., s. 9.

<sup>14</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2004*, dz. cyt., s. 2.



– czyli co czwarty Polak), z drugiej zaś cały czas będzie malała liczba młodzieży (obecnie – 6mln, w 2030 r. – 3mln).<sup>15</sup>

### Sytuacja rodziny w Polsce

Następują w Polsce zmiany w spojrzeniu na małżeństwo. W 1999 r. średni wiek wstępowania w związek małżeński wynosił dla kobiet – 23,5 lat, a dla mężczyzn 25,7 lat<sup>16</sup>, zaś w już w roku 2003, czyli tylko 4 lata później, kobiety wstępowały w związek małżeński średnio w wieku 24,3 lat, a mężczyźni w wieku 26,6 lat.<sup>17</sup>

Wynikiem tych wszystkich przemian jest spadkowa tendencja urodzeń, i wspomniane starzenie się społeczeństwa. Małżeństwa (a jest ich również coraz mniej) przekładają urodzenie pierwszego dziecka na okres późniejszy lub nie decydują się większą liczbę dzieci.

Na koniec lat 80. na każde 1000 ludności było zawieranych 7 nowych małżeństw, w latach 90. około 6 małżeństw, w roku 2003 – 5,1 małżeństw. Obok stale zmniejszającej się liczby nowo zawieranych małżeństw rośnie liczba małżeństw rozpadających się. W roku 1989 na 1000 nowo zawartych małżeństw rozpadło się 185. W roku 2003 rozpadło się już 249 małżeństw (w tym 344 w miastach i 99 na wsi) Widać więc już wyraźną ewolucję spojrzenia ludzi młodych na małżeństwo. Idziemy obecnie w tym samym kierunku, co przed laty Europa Zachodnia.

Każdy rozwód ma swoje konsekwencje w życiu dzieci. Około 70% rozwodów dotyczy małżeństw posiadających dzieci. Dzieci te później będą wychowywane przez przynajmniej jednego nie swojego rodzica lub nie będą już wychowywane w pełnej rodzinie.

Wzrasta również procent dzieci urodzonych w związkach pozamałżeńskich. W roku 1989 dzieci urodzonych w takich związkach było 5,8%. W roku 2003 jest ich już 15,8%.<sup>18</sup>

<sup>15</sup> Por. tamże., s. 12-15.

<sup>16</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, dz. cyt., s. 14.

<sup>17</sup> Por. *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2004*, dz. cyt., s. 4.

<sup>18</sup> Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski*, dz. cyt., s. 61–106.

Według badań z 1995 r., w których badano małżeństwa z 10 letnim stażem, co 5 kobieta nie chciała dziecka lub jeszcze go nie posiadała. Powody to m. in. zła sytuacja materialna, zły stan zdrowia, zagrożenia bezrobociem i zaabsorbowanie pracą zawodową.<sup>19</sup>

Opisujący te wszystkie tendencje najświeższy raport Rządowej Rady Ludnościowej alarmuje, że widoczny regres w procesach ludnościowych grozi kryzysem małżeństwa i rodziny. Potrzebna jest więc szeroka debata publiczna podejmująca ten temat.<sup>20</sup>

### Podsumowanie

Pole działalności Kościoła w sferze troski o rodzinę jest znaczące.<sup>21</sup> Rodzina zawsze będzie głównym punktem jego zainteresowania. *To właśnie troska o godność człowieka oraz o życie i jego jakość leży u podstaw podejścia Kościoła do zagadnień ludnościowych, do sposobu postrzegania i oceny problemów demograficznych współczesnej doby oraz metod ich rozwiązywania w ramach realizacji programów polityki ludnościowej.*<sup>22</sup> Rodzina nie może być zostawiona sobie samej. Ma prawo oczekiwać pomocy na wielu płaszczyznach, a Kościół odgrywa tu niezaprzeczną rolę.

Możemy więc zadać następujące pytania: Czy Kościół w Polsce jest przygotowany na nadchodzące skutki obecnych przemian demograficznych? Co robi i jak wypełnia swoje posłannictwo w pielęgnowaniu wartości życia małżeńskiego i rodzinnego? Jak realizuje swoje cele w przygotowaniu ludzi młodych do małżeństwa? Czy staje na wysokości zadania w promocji wartości małżeństwa i rodziny? Jak wygląda edukacja na tym polu zarówno dzieci, młodzieży jak i dorosłych? Co jeszcze może zrobić Kościół w dziedzinie ochrony życia poczętego, a w przyszłości być może i życia ludzi starszych?

---

<sup>19</sup> Por. A. Wilk-Stach, *Dlaczego mamy coraz mniej dzieci*, dz. cyt., s. 7.

<sup>20</sup> Zob. Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski*, dz. cyt., s. 18–23.

<sup>21</sup> Zob. J. Balicki, *Kościół wobec wyzwań kryzysu demograficznego okresu transformacji ustrojowej w Polsce*, w: *Rodzina Polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2003, s. 168–176.

<sup>22</sup> K. Kluzowa, *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec wybranych procesów ludnościowych*, w: *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slana, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2003, s. 57.

Jak Kościół inspiruje swe działania słowami Jana Pawła II z adhortacji *Familiaris consortio*, kiedy Papież pisał, że *przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę* (FC 86)?

Jan Paweł II w adhortacji tej jednoznacznie wskazuje na zagrożenia czyhające na rodzinę. Rodziny zagubiły się i zatraciły świadomość wartości życia małżeńskiego i rodzinnego. Jest to tym groźniejsze, że istnieją siły, które chcą tę rodzinę zniszczyć. Tak więc wzrasta liczba rozwodów, istnieje plaga zabijania dzieci nienarodzonych. Prawda przedstawiana rodzinom o nich samych jest również dodatkowo programowo zakłamywana. Szczególną rolę pełnią tu środki masowego przekazu.<sup>23</sup> Wszystko to powoduje, że rodzina przeżywa obecnie kryzys; co ważne, w pewien sposób ukierunkowany.

Kościół nieustannie wskazuje na zagrożenia bytu rodziny płynące od instytucji międzynarodowych, które pragną wszelkimi dostępnymi sposobami ograniczyć rozwój demograficzny świata. Wskazuje więc na następujące ich kroki, które domagają się przede wszystkim szybkiego przeciwdziałania:

- *liczne usiłowania ideologii „kryzysu demograficznego”, która ma na celu oddziaływanie na instytucje międzynarodowe i rządy;*
- *przywoływanie tzw. nowych „praw kobiety” gardzących jej powołaniem do dawania życia;*
- *przesadne, a nawet zwodnicze, odwoływanie się do problemów ochrony środowiska naturalnego dla usprawiedliwienia przymusowej kontroli ludnościowej;*
- *próby upowszechniania środków poronnych – jak RU486 – i to nie tylko w tzw. krajach rozwiniętych, lecz zwłaszcza ubogich;*
- *rozpowszechnianie sterylizacji;*
- *banalizowanie i popularyzowanie środków przeciwnych życiu, jak wkładki wewnątrzmaciczne, („sterileta”);*

<sup>23</sup> Por. M. Wójcik, *Wybrane zagrożenia rodziny – dwadzieścia lat po „Familiaris consortio”*, „Studia nad Rodziną” 10(2002)6, s. 57–58, 63.

- *pogwałcenia zawsze aktualnych i niezbywalnych praw osób i rodzin;*
- *i najogólniej: nadużywanie władzy intelektualnej, moralnej i politycznej.*<sup>24</sup>

Jan Paweł II w 1994 r. w swoim liście do głów państw alarmował więc w związku z Międzynarodową Konferencją na temat zaludnienia i rozwoju w Kairze: *Oto dlaczego projekt dokumentu końcowego przyszłej Konferencji kairskiej przyciągnął moją uwagę. Jego treść była jednak dla mnie bolesnym zaskoczeniem.*

*Zawarte w nim innowacje, zarówno na płaszczyźnie pojęć, jak i terminologii, czynią z niego tekst bardzo odmienny od dokumentów opracowanych przez Konferencję w Bukareszcie i Meksyku. Lęk budzą zwłaszcza przejawy zagubienia moralnego, gdyż mogą one ściągnąć na ludzkość klęskę, której pierwszą ofiarą byłby sam człowiek.*

*Warto na przykład zauważyć, że temat rozwoju, wpisany w porządek obrad Konferencji kairskiej wraz z całą bardzo złożoną problematyką zależności między zaludnieniem a rozwojem, która powinna znaleźć się w centrum debaty, pozostaje w rzeczywistości prawie niezauważony; tak mała jest liczba stronik mu poświęconych. Odnosi się wrażenie, że jedyną odpowiedzią na kwestię demograficzną oraz na problemy związane z integralnym rozwojem osoby i społeczeństw jest propagowanie pewnego stylu życia, którego konsekwencje – gdyby został on przyjęty jako wzorzec i plan działania na przyszłość – mogłyby się okazać w najwyższym stopniu negatywne. Przywódcy narodów mają obowiązek zastanowić się głęboko i zgodnie z sumieniem nad tym aspektem rzeczywistości.*

*Co więcej, koncepcja płciowości, jak wyłania się z tego tekstu, jest całkowicie indywidualistyczna, do tego stopnia, że małżeństwo jawi się jako instytucja dziś już przestarzała. Jednakże instytucja naturalna o tak podstawowym i uniwersalnym znaczeniu jak rodzina nie może być manipulowana przez nikogo.*<sup>25</sup>

---

<sup>24</sup> Papieska Rada ds. Rodziny, *Etyczny i pastoralny wymiar przemian demograficznych*, Warszawa 1994, s. 59.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *List do głów państw na Międzynarodową Konferencję na temat zaludnienia i rozwoju w Kairze (19.03.1994)*, L'Osservatore Romano (wyd. polskie)

Kilka lat temu kandydat na prezydenta USA Pat Buchanan wydał swoją książkę pod tytułem *Śmierć Zachodu*.<sup>26</sup> Uważa on, że w XXI w. Europa zostanie opanowana przez muzułmanów, Ameryka Północna przez Latynosów, zaś Syberia przez Chińczyków. Widzi też wielką rolę Indii w kwestii wzrostu znaczenia tego państwa na arenie międzynarodowej. Swoje tezy opiera między innymi na przewidywaniach demografów.

Mieszkańcy Europy dzisiaj to około 10% ludności Ziemi. W roku 2050 ma nas być już tylko 5%. Wszystko wskazuje na to, że za niedługo Europa stanie się kontynentem wymierającym. W tej sytuacji nadzieją jest imigracja spoza Europy. Ale czy to jest wyjście?

Tylko wtedy, gdy zostaną uznane prawa rodziny, jej rozwój może stać się autentyczny, a państwa, silne zdrowymi rodzinami, będą cieszyć się odpowiednim rozwojem demograficznym.<sup>27</sup>

Przeszłość leży po stronie tych, którzy są otwarci na życie.

### Bibliografia

- Balicki J., *Kościół wobec wyzwań kryzysu demograficznego okresu transformacji ustrojowej w Polsce*, w: *Rodzina Polska u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2003, s. 153–176.
- Buchanan P. J., *Śmierć Zachodu*, Wrocław 2005.
- Jan Paweł II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Wrocław 1994.
- Jan Paweł II, *List do głów państw na Międzynarodową Konferencję na temat zaludnienia i rozwoju w Kairze (19.03.1994)*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 8(1994), s. 4–5.
- Kluzowa K., *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec wybranych procesów ludnościowych*, w: *Systemy wartości a procesy demograficzne*, red. K. Slana, A. Małek, I. Szczepaniak-Wiecha, Kraków 2003, s. 56–68.

---

8(1994), s. 4.

<sup>26</sup> Zob. P. J. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, Wrocław 2005.

<sup>27</sup> Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Etyczny i pastoralny wymiar przemian demograficznych*, dz. cyt., s. 65.

- Kurek S., *Wybrane metody i kierunki badania starzenia się ludności w świetle literatury problemu*, „Studia Demograficzne” 139(2001)1, s. 97–113.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Etyczny i pastoralny wymiar przemian demograficznych*, Warszawa 1994.
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–1999*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2000.
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski – lata 1990–2000*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2001.
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2004*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2005.
- Przemiany ludnościowe, Fakty, Interpretacje, Oceny*, red. J. Balicki, E. Frątczak, Ch. B. Nam, Warszawa 2003.
- Rządowa Rada Ludnościowa, *Sytuacja demograficzna Polski, Raport 2003*, Warszawa 2004.
- Wilk-Stach A., *Dlaczego mamy coraz mniej dzieci*, „Małżeństwo i rodzina” 3(2002)3, s. 7–14.
- Wójcik M., *Wybrane zagrożenia rodziny – dwadzieścia lat po „Familiaris consortio”*, „Studia nad Rodziną” 10(2002)6, s. 57–65.

ks. Jan Przybyłowski\*

## **Wychowanie chrześcijańskie – pełny rozwój osoby ludzkiej**

Młode pokolenie jest nadzieją Kościoła i świata. Jednak każdy młody człowiek sam również potrzebuje nadziei, a często ten, kto bardzo potrzebuje nadziei, wierzy, że można zaspokoić tę potrzebę przelotnie i nietrwale. I tak nadzieję, ograniczoną do przestrzeni ziemskiej, zamkniętej na transcendencję, utożsamia się np. z rajem obiecywanym przez naukę i technikę, albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojoną i sztuczną, dostarczaną przez narkotyki, albo z pewnymi formami millenaryzmu, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami *New Age*.<sup>1</sup>

Prawdziwa nadzieja młodego chrześcijanina może ukształtować się jedynie w osobowej relacji z Chrystusem. Dokona się to tylko wtedy, gdy będzie on miał możliwość spotkania ludzi autentycznie oddanych Chrystusowi, wychowawców,<sup>2</sup> dla których chrześcijań-

---

\* Ks. dr hab. Jan Przybyłowski, prof. UKSW, kieruje Katedrą Teologii Pastoralnej Fundamentalnej na UKSW oraz Studium Biblijno-Pastoralnym.

Opublikował ponad 250 pozycji z następujących zagadnień: metodologia teologii pastoralnej, eklezjologia pastoralna, organizacja duszpasterstwa, zadania Kościoła wobec współczesnych przemian społeczno-kulturowych i religijnych, teologia nowej ewangelizacji, apostołstwo ludzi świeckich, teologia modlitwy i duchowość liturgiczna, duszpasterstwo zwyczajne i nadzwyczajne, działalność formacyjno-wychowawcza Kościoła w środowisku młodzieżowym.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Eccelesia in Europa*. Adhortacja apostołska, 10 (dalej skrót: EE).

<sup>2</sup> Rola wychowawców zawsze była doceniana, nawet w założeniach moralności socjalistycznej. Z. Szawarski twierdzi, że „najskuteczniej kształtują postawy moralne nie czynniki ekonomiczne i nie same słowa, lecz żywi ludzie”. Z.

stwo będzie „zdolne do szerokiego oddechu”.<sup>3</sup> W prawdziwie chrześcijańskiej postawie życie religijne i moralne są ze sobą ściśle związane. Można zatem zgodzić się z S. Kowalczykiem, który twierdzi, że *ludzie, którzy prowadzą intensywne życie wewnętrzno-religijne, odznaczają się również wysokim poziomem moralnym*. Sytuacja może być również odwrotna: zaniedbania i kolizje z normami etycznymi prowadzą zwykle do osłabienia religijności. Zauważył to Max Scheler, stwierdzając, że *dopiero moralne przezwyciężenie różnego rodzaju idoli ('bożków') otwiera człowiekowi drogę ku Bogu. Bóg-Miłość osiągalny jest tylko przez dobro i miłość*.<sup>4</sup>

Chrześcijanie są powołani do prowadzenia życia zgodnego z doktryną ewangeliczną,<sup>5</sup> głoszenia nauki chrześcijańskiej i jej obrony, jeśli zachodzi taka potrzeba,<sup>6</sup> a także przepajania i udoskonalania duchem ewangelicznym porządku doczesnego.<sup>7</sup> Do wypełnienia swego powołania wierni muszą być przygotowani przez wychowanie chrześcijańskie, które uczy, jak wierzyć i jak wiarą żyć na co dzień.

### Prawo do wychowania

Wszyscy ludzie, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne i wiek, jako ciszący się godnością osoby, posiadają nienaruszalne prawo do wychowania odpowiadającego ich własnemu celowi, dostosowanego do wrodzonych zdolności, płci, ojczystych tradycji kulturowych, a jednocześnie otwartego na braterskie współżycie z innymi narodami, celem tworzenia prawdziwej jedności i pokoju na ziemi.<sup>8</sup>

---

Szawarski, *Zrys moralności socjalistycznej*, Warszawa 1981, s. 14. Natomiast B. Suchodolski uważa, że trzeba „wykształcić w wychowankach takie potrzeby i takie motywy dążeń, aby ludzie, rozwijając siebie, rozwijali świat obiektywny, w którym, żyją i aby urzeczywistniając w ten sposób siebie, służyli także innym ludziom”. B. Suchodolski, *Podstawy wychowania socjalistycznego*, Warszawa 1967, s. 105.

<sup>3</sup> Zob. E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Warszawa 1960, s. 33. Jednocześnie Autor ten przestrzega przed „lemoniadową pobożnością” i kształtowaniem postawy religijnej „na niemądrej poezji kantyczek”. Tamże s. 38.

<sup>4</sup> S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Warszawa 1979, s. 308. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 217 (dalej skrót KPK).

<sup>6</sup> KPK, kan. 229, § 1.

<sup>7</sup> KPK, kan. 225, § 2.

<sup>8</sup> Sobór Watykański II, *Gravissimum educationis*. Deklaracja o wychowaniu chrześ-



Odpowiedzialni za cały naturalny proces wychowawczy, zmierzający do uformowania osobowości dzieci i młodzieży, powinni kierować się dobrem i godnością ludzką swych wychowanków. Pamiętając o tych racjach, powinni uwzględnić i uszanować płęć, predyspozycje, oczekiwania i wartości istotne dla tych, których formują. Wierni natomiast, obok wychowania czysto ludzkiego, powinni otrzymać także odpowiednią formację chrześcijańską. Prawdziwe wychowanie obejmuje więc kształtowanie naturalnych predyspozycji wychowanka, a także uwrażliwienie prawego sumienia, dzięki któremu będą oni zdolni do właściwej oceny wartości moralnych. Chrześcijanin uczy się postępować zgodnie z moralnością religijną, która oparta jest na normach obiektywnych, ale w rozwiązywaniu problemów moralnych może korzystać również z ocen subiektywnych własnego sumienia.<sup>9</sup> Prowadzi to w efekcie do kształtowania „autonomii” w ocenie dobra i zła moralnego, która jest przejawem przechodzenia od moralności „obowiązkowej” (przymusu) i jednostronnego autorytetu do moralności „współdziałania” i wzajemnego szacunku.<sup>10</sup>

Prawdziwe wychowanie prowadzi do stopniowego usamodzielnienia się młodego człowieka i uniezależniania się od autorytetów. To ewolucyjne wyzwalamie się wychowanka spod wpływów autorytetów stanowi przejaw kształtowania się w jego umyśle pojęciowej reprezentacji wymagań społecznych w postaci wartości i wynikających z nich norm postępowania. W sytuacji podejmowania decyzji o wyborze sposobu postępowania, człowiek koordynuje dostępne sobie w danej sytuacji informacje z całokształtem swojego doświadczenia, a zwłaszcza z wartościami.<sup>11</sup>

---

cijańskim, 1 (dalej skrót: DWCH). Zob. także *Karta Praw Rodziny*, art. 5.

<sup>9</sup> W teologii moralnej wypracowano dwa parametry działania moralnego (działanie ku dobru), do którego człowiek jest wezwany przez obiektywny porządek świata i przez sumienie, czyli subiektywną dyspozycję. Są one wzajemnie sobie przyporządkowane. Obiektywna norma moralna zawiera w sobie moc kierowniczą (*vis directiva*) i zobowiązującą (*vis obligatoria*). Sumienie traktuje tę normę jako wezwanie, na które odpowiada (przez osąd, albo działanie) twierdząco lub przecząco. Działanie chrześcijańskie jest zatem wypadkową nakazu normy obiektywnej i subiektywnego imperatywu sumienia. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992, s. 102.

<sup>10</sup> J. Piaget, *Rozwój ocen moralnych dziecka*, Warszawa 1967, s. 307–309.

<sup>11</sup> A. Rumiński, *System wartości rodziców i dzieci, w: Moralność i etyka w ponowo-*

W prawdziwym wychowaniu chodzi o przekazanie dzieciom i młodzieży wskazań, które pozwolą im ocenić wartości moralne według prawego sumienia i przyjmować te wartości przez osobisty wybór.<sup>12</sup> Uznanie wartości moralnych prowadzi w końcowym efekcie do postawienia pytania: Czy istnieją wartości podstawowe – naczelne (ogólnoludzkie)? Fundamentalną racją dla funkcjonowania wartości podstawowych jest rozwój człowieka i społeczeństwa. Wartości ogólnoludzkie stanowią bowiem podstawę porozumienia i działania społecznego, tworząc swego rodzaju etos normatywny, jednoczący siły społeczeństwa dla pozytywnego współdziałania na rzecz dobra wspólnego. Do wartości podstawowych zaliczane są najczęściej: życie, wolność, prawda, miłość, pokój, solidarność, sprawiedliwość, patriotyzm, równość, tolerancja. Analiza przykładowych wartości podstawowych prowadzi do ogólnego wniosku, że są one skupione wokół godności ludzkiej (z niej wynikają podstawowe prawa człowieka), która jest fundamentem ujednoczonego etosu społecznego, natomiast ich ukierunkowanie na społeczeństwo wyraźnie prowadzi do solidarności skupiającej podstawowe prawdy dotyczące życia społecznego. Bez wartości podstawowych nie może istnieć żadne społeczeństwo, dlatego powinny one być przedmiotem troski wszystkich ludzi, niezależnie od ich prywatnych preferencji, potrzeb i interesów. Przyjęcie wartości podstawowych prowadzi w efekcie do uspołecznienia jednostki i w efekcie uzdalnia do tworzenia i realizowania właściwych relacji społecznych.<sup>13</sup>

---

*czesności*, Warszawa 1996, s. 126.

<sup>12</sup> DWCH 1.

<sup>13</sup> J. Dzieci i młodzież trzeba „tak przygotowywać do uczestniczenia w życiu społecznym, aby wyposażeni należycie w konieczne do tego i odpowiednie środki, mogli włączać się czynnie w różne zespoły ludzkiej społeczności, aby ujawniali przez rozmowę z innymi swe zapatrywania i chętnie zabiegali o wspólne dobro” (DWCH 1). M. Ossowska wymienia cztery wymiary uspołecznienia jednostki: 1) zainteresowanie sprawą publiczną; 2) gotowość poświęcenia interesu prywatnego na rzecz innych (ofiarność); 3) zdolność (umiejętność) współdziałania; 4) poczucie odpowiedzialności za kształt życia społecznego (zbiorowego). M. Ossowska, *Normy moralne*, Warszawa 1985, s. 212.

### a) wychowanie chrześcijańskie – wolna relacja z prawdą i dobrem

Nienaruszalne prawo do wychowania w praktyce oznacza, że każdy człowiek musi zdobywać umiejętność, która będzie powodować zdystansowanie etapu dominacji władzy konkretnego osądu, nazywanej *vis cogitativa*, to znaczy etapu nawiązywania relacji z każdym spotkanym przedmiotem, do czego skłania ta zmysłowa władza wewnętrzna, mechanicznie i bezmyślnie łącząca „cokolwiek z czymkolwiek”. W celu zniwelowania dominacji działań *vis cogitativa*, człowiek musi usprawnić działanie intelektu i działanie woli. Oznacza to w praktyce, że wychowanek musi rozpoznawać byty zgodnie z tym, czym są (zgodnie z prawdą) i powinien podejmować relacje tylko z tymi bytami, które wywołują w nim skutki dobre. W tym sensie wychowanie jest nawiązywaniem relacji z tym, co prawdziwe i dobre. Wychowanie, jako dystansowanie etapu nawiązywania relacji z każdym spotkanym przedmiotem, nie musi dokonywać się w drodze „prób i błędów”. Może wynikać z umiejętności rozpoznawania prawdy i wyboru jej jako dobra. *Ta umiejętność to mądrość wychowawcy. Mądrość jest w tym wypadku normą lub principium wyboru czynności, które powodują nawiązywanie przez człowieka relacji z tym, co prawdziwe i dobre.*<sup>14</sup> Jan Paweł II naucza, że *gdy człowiekowi odbierze się prawdę, wszelkie próby wyzwolenia go stają się całkowicie nierealne, ponieważ prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną.*<sup>15</sup> Dlatego nierozzerwalny związek prawdy z wolnością,<sup>16</sup>

<sup>14</sup> M. Gogacz, *Pedagogika i filozofia*, w: M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s. 15–16.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*. Encyklika, 90 (dalej skrót: FeR).

<sup>16</sup> Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego „serce” cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka – obrazu Boga. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na lotnisku wojskowym*, Radom, 4 czerwca; „(...) prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek zwolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości”. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego*, Wrocław, 1 czerwca.

która wyraża istotną więź między mądrością a wolą Bożą, ma niezwykle doniosłe znaczenie dla życia ludzi na płaszczyźnie społeczno-ekonomicznej i społeczno-politycznej.<sup>17</sup>

Tylko człowiek jest zdolny do nawiązania wolnej relacji osobowej z prawdą i dobrem, ale właściwe predyspozycje zyskuje poprzez wychowanie, dlatego prawo do wychowania jest moralnym prawem osoby. W wychowanie chrześcijańskie jest wpisane dążenie do doskonałości, które – według F. Adamskiego – *jest obowiązkiem moralnym wynikającym z istoty człowieczeństwa, z jego wnętrza – popychającego go do samodoskonalenia nie mającego czasowych granic. Jest ono wynikiem świadomości potrzeby dążenia do doskonałego trwania przekraczającego bariery czasu. Jest wreszcie obowiązkiem moralnym nie danym z zewnątrz, lecz wyłaniającym się z wnętrza podmiotu.*<sup>18</sup> Jednak chrześcijanin nie może być pozostawiony sam sobie na drodze do doskonałości. W wychowaniu swoje miejsce ma nauczanie Kościoła, a także teologia, zwłaszcza moralna, która jest odrębną dziedziną naukowej refleksji nad Ewangelią jako darem i przekazaniem nowego życia, nad życiem *prawdźiwie w miłości* (Ef 4, 15), nad życiem Kościoła w świętości, w którym jaśniejje prawda o dobru doprowadzonym aż do doskonałości. Prawdy wiary są nierozzerwalnie związane z dziedziną moralności, która stanowi przedmiot interwencji Magisterium Kościoła. Jego zadaniem jest rozstrzyganie, poprzez sądy normatywne, które działania ze swej natury są zgodne z wymogami wiary i przyczyniają się do jej ukazania w życiu, a które są z nimi sprzeczne z powodu ich wewnętrznego zła. Głosząc przykazania Boże i miłość Chrystusa, Magisterium Kościoła poucza wiernych także o szczegółowych i treściowo określonych nakazach i żąda od nich, by uważali je w sumieniu za moralnie obowiązujące. Wypełnia również doniosłą misję czuwania, ostrzegając wiernych przed ewentualnymi błędami, jakie im zagrażają – choćby tylko pośrednio – gdy

<sup>17</sup> Wynika to z nauki społecznej Kościoła, która „należy (...) do dziedziny (...) teologii, zwłaszcza teologii moralnej” – oraz z jej prezentacji przykazań, które rządzą życiem społecznym, gospodarczym i politycznym nie tylko w kategoriach ogólnych postaw, ale także w odniesieniu do określonych sposobów postępowania i konkretnych czynów. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*. Encyklika, 99 (dalej skrót: VS).

<sup>18</sup> F. Adamski, *Pedagogika personalistyczna wobec współczesnych nurtów myślenia o wychowaniu*, w: *Myśl pedagogiczna przelomu wieków*, Kraków 2001, s. 242.

ich sumienie nie potrafi uznać słuszności i prawdy zasad moralnych, których naucza Magisterium.<sup>19</sup>

W wychowaniu chrześcijańskim mają również swój udział nauki o wychowaniu (nauki pedagogiczne). Pedagogikę można pojmować jako naukę empiryczną, zajmującą się zespołami działań, dzięki którym dokonuje się wychowanie. *Są to: 1) cele wychowania, ze względu na które podejmujemy owe zespoły działań; 2) obiektywne lub rzeczywiste uwarunkowania osiągnięcia celów; 3) działania wychowawcze, które uważa się subiektywnie za odpowiednie do osiągnięcia celów; Obiektywne lub rzeczywiste skutki działań wychowawczych.*<sup>20</sup>

Pedagogika nie powinna jednak pozostawać tylko nauką empiryczno-technologiczną, dlatego wielu uważa ją za dyscyplinę filozoficzną, której zadaniem jest wartościowanie, ustalanie norm i zasad oraz wyznaczanie celów. Autorzy zwracają uwagę na „wyjątkowość pedagogiki wśród nauk szczegółowych”, nazywając ją „nauką o refleksji”. *Jej zadaniem jest refleksja nad całą rzeczywistością z punktu widzenia wychowawczego: nad Bogiem i światem, życiem i śmiercią, dobrem i złem.*<sup>21</sup> Przy takim pojmowaniu pedagogiki należy rozwiązać problem „normalności” w naukach humanistycznych i empirycznych, i ściśle określić wartość nauczania kościelnego i refleksji teologicznej dla wychowania chrześcijańskiego. Chodzi o to, że nauki humanistyczne, podobnie jak wszystkie nauki doświadczalne, rozwijają empiryczne i statystyczne pojęcie „normalności”, natomiast wiara naucza, że tego rodzaju normalność zawiera w sobie ślady upadku człowieka, jego odejścia od pierwotnego stanu – to znaczy, że jest skażona przez grzech. Tylko wiara chrześcijańska wskazuje człowiekowi drogę powrotu „do początku” (por. Mt 19, 8) – drogę, która często bardzo różni się od drogi normalności empirycznej.<sup>22</sup>

<sup>19</sup> VS 110.

<sup>20</sup> W. Brezinka, *Wychowanie i pedagogika. W dobie przemian kulturowych*, Kraków 2005, s. 157.

<sup>21</sup> Tamże, s. 158.

<sup>22</sup> „Teologia moralna i jej nauczanie stoją dziś niewątpliwie wobec szczególnych trudności. Skoro moralność Kościoła musi mieć wymiar normatywny, nie może sprowadzać teologii moralnej do rzędu dyscypliny wiedzy ukształtowanej wyłącznie w kontekście tak zwanych nauk o człowieku. Podczas gdy te ostatnie zajmują się moralnością jako zjawiskiem historycznym i społecznym, teologia moralna –

W tym sensie nauki humanistyczne, mimo wielkiej wartości wiedzy, którą zgromadziły, nie mogą zostać uznane za najważniejsze wskaźniki norm moralnych.<sup>23</sup> To Ewangelia odświeża pełną prawdę o człowieku i jego życiu moralnym i w ten sposób oświeca i napomina grzeszników, głosząc im miłosierdzie Boga, który działa nieustannie, by uchronić ich zarówno przed utratą nadziei na to, że zdołają poznać i zachować prawo Boże, jak również przed fałszywym przekonaniem, że zdołają zbawić się bez zasługi. Bóg przypomina im też o radości przebaczenia, które jako jedyne może dać im moc, by w prawie moralnym rozpoznali wyzwalającą prawdę, łaskę nadziei, drogę życia.<sup>24</sup> W tym kontekście należy podkreślić, że wychowanie nie może być uznane za funkcję zbawczą, wynikającą z misterium zbawienia. To zadanie Kościoła realizuje w oparciu o nauczanie Magisterium i teologiczną wiedzę i praktyczne umiejętności, ale z uwzględnieniem osiągnięć współczesnych nauk pedagogicznych. Dlatego też istota wychowania chrześcijańskiego musi być określona w stosunku do osób, które w tym procesie uczestniczą, grup społecznych, które mają na niego wpływ, celów i zadań, a także metod i środków wychowawczych.

---

choć musi oczywiście wykorzystywać nauki humanistyczne i przyrodnicze – to jednak nie może być podporządkowana bez reszty wynikiem obserwacji naukowej lub analizy fenomenologicznej. W rzeczywistości przydatność nauk humanistycznych dla teologii moralnej należy zawsze oceniać w świetle podstawowego pytania: co jest dobrem, a co złem? Co czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (VS 111).

<sup>23</sup> „Teolog moralista musi zatem dokonywać wnikliwego rozeznania w kontekście współczesnej kultury o przewadze naukowej i technicznej, narażonej na niebezpieczeństwo relatywizmu, pragmatyzmu i pozytywizmu. Z teologicznego punktu widzenia zasady moralne nie są uzależnione od momentu historycznego, w którym zostają odkryte. Fakt, że niektórzy wierzący nie stosują się w swoim postępowaniu do pouczeń Magisterium lub też błędnie uważają, że są moralnie poprawne pewne działania, które ich Pasterze uznali za sprzeczne z prawem Bożym, nie może stanowić uzasadnienia dla odrzucenia prawdziwości norm moralnych nauczanych przez Kościół. Formułowanie zasad moralnych nie należy do kompetencji metod właściwych naukom szczegółowym. Nie negując wartości tych metod, ale nie zacieśniając też do nich swojej perspektywy, teologia moralna – wierna nadprzyrodzonemu zmysłowi wiary – rozpatruje przede wszystkim duchowy wymiar ludzkiego serca i jego powołanie do Boskiej miłości” (VS 112).

<sup>24</sup> VS 112.

Funkcja wychowawcza Kościoła jest drogą odnowy moralnej człowieka. Dokonuje się ona w kontekście uwarunkowań społeczno-kulturowych, jej istotę stanowi zmysł moralny, którego podłożem i wypełnieniem jest zmysł religijny.<sup>25</sup> Tylko Bóg, najwyższe Dobro, stanowi niewzruszoną podstawę i niezastąpiony warunek moralności, tzn. przykazań, zwłaszcza przykazań negatywnych, które zabraniają, zawsze i w każdym przypadku, postępowania i czynów sprzecznych z osobową godnością każdego człowieka. Tak więc najwyższe Dobro i dobro moralne spotykają się w prawdzie: w prawdzie Boga Stwórcy i Odkupiciela oraz w prawdzie człowieka przez Niego stworzonego i odkupionego.

Tylko na fundamencie tej prawdy można budować odnowione społeczeństwo i rozwiązać najbardziej złożone i poważne problemy, które nim wstrząsają, a przede wszystkim przewyciężyć różne formy totalitaryzmu, aby otworzyć drogę wiodącą ku autentycznej wolności osoby.<sup>26</sup>

<sup>25</sup> VS 98. „(...) normy moralne, a przede wszystkim normy negatywne, które zakazują zła, ujawniają swoje znaczenie i moc zarazem osobową i wspólnotową. Broniąc nienaruszalnej osobowej godności każdego człowieka, służą one zachowaniu tkanki ludzkiej społeczności oraz jej prawidłowemu i owocnemu rozwojowi. Zwłaszcza przykazania z drugiej tablicy Dekalogu, o których także Jezus przypomina ewangelicznemu młodzieńcowi (por. Mt 19, 18), stanowią podstawowe zasady życia każdego społeczeństwa” (VS 97).

<sup>26</sup> Wolności osoby zagraża totalitaryzm, który „rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy dąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. (...) Tak więc nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciw mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując, czy usiłując unicestwić”. VS 99.

## b) kształtowanie osobowości

Sobór Watykański II naucza, że człowiek współczesny znajduje się na drodze do pełniejszego rozwinięcia swojej osobowości,<sup>27</sup> a także do coraz lepszego rozumienia i utwierdzenia się w świadomości swoich praw. *Ponieważ Kościołowi zostało powierzone ukazanie tajemnicy Boga, który jest ostatecznym celem człowieka, ukazuje on równocześnie sens jego własnej egzystencji, to znaczy najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół wie dobrze, że jedynie Bóg, któremu on sam służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkiego serca, które nigdy nie może dostatecznie nasycić się ziemskimi dobrami. Wie także, że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny wobec problemów religijnych, jak tego dowodzi nie tylko doświadczenie wieków minionych, lecz także wielorakie świadectwo naszych czasów. Człowiek bowiem zawsze chce wiedzieć, przynajmniej w przybliżeniu, jaki jest sens jego życia, działania i śmierci. Sama obecność Kościoła przypomina mu o tych problemach. Jedynie zaś Bóg, który stworzył człowieka na swoje podobieństwo i odkupił go z grzechu, daje najpełniejszą odpo-*

<sup>27</sup> W *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* Ojcowie soborowi używają przy omawianiu wychowawczego rozwoju człowieka, pojęcia „osobowość”. Por. KDK 41, 61. „Pojęcie «osobowości» już od dawna odgrywało dużą rolę w różnych systemach pedagogicznych, a zwłaszcza w tych systemach idealistycznych, które ostro oddzielały życie psychiczne człowieka od jego strony organicznej, choć nie mówiono tu wyraźnie o osobie wychowanka. Zbyt bowiem silnie z tym terminem łączyło się znaczenie umysłowego i moralnego poziomu dojrzałej jednostki. Stać się «osobą» znaczyło tyle co stać się człowiekiem dojrzałym. Osoba dziecka była chyba jeszcze jakimś niedojrzałym zaczątkiem prawdziwej osoby dorosłego człowieka. Stąd systemy pedagogiki religijnej lub tradycyjnej wprawdzie uważają dziecko za «osobę», ale w jakimś pomniejszonym znaczeniu i unikają tego terminu. Jest jasne, że «pedagogika od dziecka» wynosząc dziecko na plan pierwszy w procesie wychowania nie mogła unikać pojęcia «osoby» i «osobowości» w stosunku do wychowanka. Toteż chętnie przyjęła ona badania filozoficzne i psychologiczne nad tymi pojęciami. Badania te przeprowadził przede wszystkim Stern. Dzięki Sternowi pojęcie to zyskało dokładniejsze określenie i mogło odegrać ważną rolę w psychologii i pedagogice, tym bardziej, że rozważania filozoficzne, psychologiczne i pedagogiczne Sterna z tym terminem związane mają wyraźny charakter empiryczny”. K. Sośnicki, *Rozwój pedagogiki zachodniej na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1967, s. 173–174.



wiedź na te pytania, a to przez objawienie dokonane w swoim Synu, który stał się człowiekiem. Ktokolwiek idzie za Chrystusem, doskonałym Człowiekiem, sam również staje się pełniej człowiekiem.<sup>28</sup> Z nauczania Ojców Soboru wynika zatem, że człowiek jest powołany do poznania problemów życiowych i religijnych. Odwołując się do koncepcji E. Mouniera, który rozwinął filozofię osoby, można zaakcentować jej trzy wymiary: w dół – wcielenie się w organizm ludzki, w górę – powołanie duchowe do wyższych rzeczy oraz wymiary wszere – zaangażowanie się w aktualnej społeczności.<sup>29</sup> Można zatem ogólnie stwierdzić, że człowiek rodzi się osobą, aby stać się osobowością duchową i społeczną. Wychowanie i złożona osobowość człowieka stają się w praktyce czynnikami korelatywnymi.<sup>30</sup>

W wychowaniu chrześcijańskim nie można pominąć żadnego wymiaru bogactwa osobowościowego człowieka. Uznając prawo udziału Boga w życiu człowieka stworzonego i zbawionego, trzeba jednocześnie przyjąć prawdę, że Bóg, szanując ludzką wolę, jednocześnie wyznacza niejako ostateczny kierunek rozwoju. Otacza człowieka swoją opieką, by ten mógł w pełni rozwinąć się zarówno w swoim wymiarze humanistycznym, jak i religijnym – duchowym. S. Kunowski, mając na uwadze taki poszerzony wymiar pedagogicznego rozwoju, wyróżnia w nim trzy grupy czynników: a) wewnętrzne (geniczne) – wrodzoność biologiczna; b) zewnętrzne (środowiskowe) – biosfera i ekologiczne uwarunkowania; c) osobowościowe (duchowe).<sup>31</sup>

W wychowaniu chrześcijańskim do najważniejszych czynników rozwojowych należą elementy osobowościowe, które łączą się z duchowością człowieka. Ta warstwa czynników rozwojowych określana jest przez pięć cech osobowościowych, które stanowią jednocześnie siłę napędową wychowawczego rozwoju. Należą do nich: rozumność, wartościowanie, wolność, zdolności twórcze, otwartość metafizyczna.<sup>32</sup> Nie wystarczy jednak indywidualnie kształtowana oso-

<sup>28</sup> KDK 41.

<sup>29</sup> Za: S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Łódź 1981, s. 110.

<sup>30</sup> Zob. J. Szczepański, *Wychowanie i osobowość*, w: *Socjologowie o wychowaniu*, Warszawa 1974, s. 223–235.

<sup>31</sup> S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, dz. cyt., s. 209.

<sup>32</sup> J. Tamowski, *Wychowanie do autentyczności*, „Chrześcijanin w świecie” 6(1974)3, s. 70.

bowość duchowa, gdyż – jak twierdzi E. L. Mascall – *my jesteście my osobami – i w pełni naszego osobowego istnienia wyrażamy sami siebie – staramy się udzielać innym.*<sup>33</sup> Można zatem powiedzieć, że dojrzała osoba to taka, która staje się poprzez kontakt z innymi. Zakłada się więc jej społeczny wymiar. E. L. Mascall wyraźnie stwierdza, że *dwiema najszlachetniejszymi cechami osobowości są – zdolność podejmowania wolnych i przemyślanych decyzji oraz zdolność do udzielania w nich siebie.*

*Rozumność, na której osobowość formalnie polega, obdarza zarówno władzą, jak i obowiązkiem podejmowania decyzji oraz trwania przy wynikających stąd konsekwencjach; człowiek jako zastępca Boga, noszący na sobie ślad obrazu Boga, otrzymał pewnego rodzaju ograniczony i względny udział w stwórczym działaniu Boga. A dziedzina, w której ta wolność w sposób najdoskonalszy funkcjonuje, jest dziedziną jego życia wewnętrznego.*<sup>34</sup>

Wychowanie chrześcijańskie stawia zatem trudne zadanie przed teorią funkcji wychowawczej Kościoła – znalezienie sposobu zrównoważenia w rozwoju osobowościowym czynników osobistych (indywidualnych) z czynnikami społecznymi. Nawiązuje do tego problemu F. Adamski, który stwierdza, że *ludzka osoba to kompositum duszy i ciała, w ramach którego dusza jest czynnikiem organizującym i formującym materię. Istotę osoby konstytuują trzy elementy: samoistność (własny akt istnienia), rozumność i indywidualność. Osoba jest tym, co przyroda posiada najdoskonalszego.*<sup>35</sup> W tym kontekście wychowanie chrześcijańskie powinno mieć na celu *zobaczenie tego-co-ukazane-jest-w-sobie-samym, wychodzenie na jaw tego, co już nie skryte, czyli przekroczenie (transcendencja) skrytości.*<sup>36</sup>

### **Własny cel człowieka**

W wychowaniu istnieje własny cel człowieka. Oczywiście w sercu człowieka tkwi pragnienie dłuższego życia, a z doświadczenia wia-

---

<sup>33</sup> E. L. Mascall, *Chrześcijańska koncepcja człowieka*, Warszawa 1962, s. 55.

<sup>34</sup> Tamże, s. 57.

<sup>35</sup> F. Adamski, *Pedagogika personalistyczna wobec współczesnych nurtów myślenia o wychowaniu*, w: *Myśl pedagogiczna przełomu wieków*, Kraków 2001, s. 241.

<sup>36</sup> A. Szoltysek, *Filozofia wychowania*, Toruń 1998, s. 205.

domo, że tego pragnienia nie zaspokaja „przedłużenie długowieczności biologicznej”,<sup>37</sup> ale to nie może być podstawą mandatu wychowawczego Kościoła. Nie wolno bowiem budować działania całego Kościoła na indywidualnym pragnieniu dłuższego życia człowieka, nawet gdy uzna się prawdę, że nieprzezwytczenie tkwi ono w jego sercu (KDK 18), a cech wspólnych nabiera przez podobieństwo tych pragnień u innych ludzi. W wychowaniu na pierwszym miejscu jest bowiem to, jaki cel stawia sobie sam człowiek. On ma prawo ten cel określić w sposób wolny. Natomiast dla Kościoła i jego działania ważne jest, czy w procesie wychowania przy określeniu celu uwzględnione zostanie powołanie do życia wiecznego („powołanie niebieskie”), czy też cel ten pozostanie jedynie w obrębie życia ludzkiego, albo w sposób jeszcze bardziej zawężony traktowanego „życia ziemskiego”. Należy jednak zaznaczyć, że własny cel człowieka określony zgodnie z „powołaniem niebieskim” nie wpływa bezpośrednio na wartość wychowania w perspektywie zbawczej.

Wychowanie i jego poziom, ani charakter, ani skuteczność, metody czy środki nie mogą bowiem zapewnić człowiekowi zbawienia. Przez wychowanie, nawet to najmocniej związane z „powołaniem niebieskim”, człowiek nie zyskuje udziału w zbawczych owocach misterium Chrystusowego. Ma to jednak podstawowe znaczenie dla udziału Kościoła w misji wychowawczej. Otrzymuje on wtedy prawo do określenia podstawowych zasad wychowania chrześcijańskiego.<sup>38</sup>

Wychowanie chrześcijańskie należy do wychowania prawdziwego, ale go nie zastępuje ani nie wyczerpuje. Wychowanie prawdziwe dąży bowiem do kształtowania osoby ludzkiej, mając co prawda na uwadze jej cel ostateczny („powołanie niebieskie”), ale równie ważne jest uwzględnianie dobra społeczeństw, których wychowanek jest członkiem i w których będzie się realizował jako aktywny ich członek (DWCH 1). Można zatem uznać, że prawdziwe wychowanie daje możliwość indywidualnego rozwinięcia się człowiekowi, ale jednocześnie w wychowaniu występuje czynnik społeczny, jakim jest dobro społeczeństw (nie tylko globalnie rozumianego własnego społeczeństwa w skali państwa, wspólnoty państw, czy też społeczeń-

---

<sup>37</sup> KDK 18.

<sup>38</sup> Por. DWCH, *Wstęp*.

stwa świata, ale także różnych grup społecznych, począwszy od wspólnoty rodzinnej, poprzez społeczności środowiskowe, instytucjonalne, celowościowe, ideologiczne itd.), w których żyje człowiek.

Poprzez wychowanie człowiek bowiem korzysta z tego dobra i jest powołany do tego, aby to dobro powiększał dla ludzi z kolejnego pokolenia, którzy będą z niego korzystać w procesie własnego wychowania. Wychowanie chrześcijańskie natomiast wypływa z wychowania prawdziwego i poddane jest zasadom, które ogłasza Kościół.<sup>39</sup>

### a) własny cel wychowawczy

Trzeba przyjąć zasadę, że w wychowaniu nie ma celów zbiorowych, reprezentatywnych, umotywowanych ideologicznie, jedynie właściwych, naukowo uzasadnionych, racjonalnych, kościelnych i różnie nazywanych innych celów. Istnieje jedynie własny cel wychowania, który określa każdy człowiek cieszący się godnością osoby i posiadający nienaruszalne prawo do wychowania.<sup>40</sup> Na określenie własnego celu wychowania nie może wpływać zatem rasa, pochodzenie ani wiek, a także nie mogą go ograniczać ideologie, koncepcje (teorie) naukowe, społeczno-kulturowe uwarunkowania, polityczne czy ekonomiczne koniunktury, edukacyjne programy, religijne wymagania. Postawa autonomiczna w wychowaniu domaga się kontroli jednostki nad pozaosobowymi wpływami kształtującymi osobowość chrześcijanina. Dzięki temu w wychowaniu chrześcijańskim jest możliwe przechodzenie od typu osobowości „zewnętrzsterowanej” do typu osobowości „wewnętrzsterowanej”.<sup>41</sup>

Należy tu jednak zaznaczyć, że *uniezależnianie się od rodziców nie jest równoznaczne z negacją całej kultury ludzi dorosłych, lecz tylko niektórych jej elementów*.<sup>42</sup> Wychowanek powinien uczyć się samodzielności i odpowiedzialności w podejmowaniu decyzji życiowych w oparciu o moralną samokontrolę i krytycyzm wobec własnego postępowania. Własny cel wychowawczy musi zatem uwzględ-

---

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> DWCH 1.

<sup>41</sup> Zob. na ten temat D. Riesman, *Samotny tłum*, Warszawa 1971.

<sup>42</sup> R. Dyoniziak, *Młodzieżowa „podkultura”*. *Studium socjologiczne*, Warszawa 1965, s. 187.

niać dogłębne rozumienie norm moralnych, na których opiera się codzienne postępowanie człowieka.<sup>43</sup> Jest to tym bardziej ważne, ponieważ *granica między elastycznością moralną, która ma na celu sprawne działanie, a elastycznością moralną, która jest już cynizmem, jest płynna.*<sup>44</sup>

### b) wrodzone zdolności

W akcie stworzenia człowiek otrzymuje ciało. Może je przyjąć i polubić lub odrzucić i nienawidzić, lecz pozostanie istotą cielesną przez cały czas swojego pobytu na ziemi. Człowiek otrzymuje ciało, którego Twórcą jest Bóg. To On takim czyni człowieka, aby podobał się Jemu i samemu sobie. Ciało jest darem, ale przyjęte przez człowieka staje się jego własnością. Ciała zatem nie można nie przyjąć, a konsekwencją przyjęcia ciała jest śmierć, której również nie można uniknąć. Człowiek określa stosunek do swojego ciała poprzez działanie, którego wynikiem jest akceptacja ciała – polubić je, albo jej brak – nienawidzić ciała.

Własny cel wychowawczy człowieka ma charakter indywidualny i dlatego musi być dostosowany najpierw do jego wrodzonych zdolności. Bez względu na to, jak zostaną te wrodzone zdolności zdefiniowane, chodzi w tym wypadku o uznanie przez człowieka jego indywidualnie upodmiotowionej natury ludzkiej. Człowiek nie jest w stanie dodać czegokolwiek do swojej natury, której rozwój poddany jest względnie autonomicznym prawom rzeczywistości ziemskich. Człowiek może te prawa poznawać i korzystać z nich, ale może też trwać w niewiedzy lub poznane prawa odrzucić.

Rozwój naturalny człowieka powinien zatem być dostosowany do wrodzonych zdolności (pozytywnie rozumiana potencjalność osoby ludzkiej) a nie do zdobywanych kolejnych sprawności. W procesie wychowania człowiek powinien rozwijać potencjał posiadania siebie, a to jest możliwe jedynie przy respektowaniu własnych wrodzonych zdolności. Umiejętności nabywane, zdobywane sprawności w proce-

<sup>43</sup> Zob. M. Kałuszyński, *Myslenie etyczne*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 40–41.

<sup>44</sup> A. Jawłowska, B. Gotowski, *Młodzież w procesie przemian*, Warszawa 1977, s. 105–106.

się wychowania prowadzą do podjęcia aktywności w wymiarze życia wspólnotowego, czy społecznego. Te działania mają jednak inny charakter – ich podstawą jest odpowiedzialność człowieka, dzięki której wszelkie jego zachowania uznawane są za czynności (akty) świadomie i w sposób wolny wykonywane i poddane pod reżim społecznej oceny. Jest to przejaw postawy prospołecznej, która wyraża się w pozytywnym działaniu wykraczającym poza interes czysto jednostkowy, działaniu na rzecz innych ludzi.

Osoby o nastawieniu prospołecznym są ukierunkowane na dobro innych ludzi jako jednostek autonomicznych, które mają swoje dążenia i ideały (postawy allocentryczne), a jednocześnie uwzględniają widzenie rzeczywistości przez pryzmat grup społecznych.<sup>45</sup>

Wrodzone zdolności odkrywają przed człowiekiem granice jego ograniczonej natury,<sup>46</sup> ale jednocześnie pokazują bogactwo możliwości rozwoju, czyli ich przekraczania (transcendowania). Wrodzone zdolności nie stanowią bowiem przeszkody (bariery) do integralnego i pełnego rozwoju własnej osobowości. Są one bowiem bogactwem indywidualnym człowieka, niezbywalnym, niepodzielnym. Nie można zatem przekazać ich innym ludziom, złożyć jako dar dla dobra

<sup>45</sup> Zob. A. Folkierska, *Typy wartości, ich miejsce i funkcjonowanie w społeczeństwie*, w: *Młódzież a wartości*, Warszawa 1979, s. 96–97. „Człowiek nie tylko pełni w swym życiu określone ‘role’, nie tylko ‘funkcjonuje’ w określony sposób, chce również swe życie kształtować bezinteresownie dla siebie samego, dla innych, bliskich ludzi, pragnie doświadczać w nim wartości, które są ważne i które ceni”. B. Suchodolski, *Kultura humanistyczna*, „Rzeczpospolita” 69(1982), s. 3.

<sup>46</sup> Słabość człowieka może doprowadzić do interesowania się przede wszystkim sobą i w efekcie nastawić go egoistycznie na innych ludzi. Taka postawę nazywa się egocentryzmem, który „w myśleniu, odczuwaniu, zachowaniu i postępowaniu akcentuje w życiu społecznym swoje ego, swoje znaczenie, swoje racje, swoją wolę. Osobnik egocentryczny jest zazwyczaj osobnikiem zbyt mało wrażliwym na zasadę współdziewięczenia i zasadę sprawiedliwości w stosunkach społecznych. Egocentryzm opiera się na takich właściwościach, jak pobudliwość afektywna, nie-współmierność współdziewięczenia z otoczeniem, wzmożone samopoczucie, zbyt silny infantyizm psychiczny, nie wystarczająca szerokość horyzontów myślowych itp. Często w związku ze wzmożonym samopoczuciem występuje poczucie niższości. Jest to postawa przeciwna postawie alterocentrycznej, niekiedy jednakże dopuszczająca w swej strukturze pewne właściwości alterocentryczne”. K. Dąbrowski, *Tezy o charakterze Polaków i metodach jego przekształcania*, „Zdrowie Psychiczne” 22(1981)2–3, s. 109.

wspólnego. Wykorzystując wrodzone zdolności człowiek pozostaje tą samą osobą, ale z bogatszą osobowością.<sup>47</sup>

### Wychowanie do dojrzałej miłości ludzkiej

Każdy człowiek jest osobą indywidualnie niepowtarzalną nie tylko osobowościowo, ale także fizycznie, dlatego powinien otrzymać własną formację seksualną.<sup>48</sup> W *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* ten problem został również poruszony: dzieci i młodzież powinny otrzymać pozytywne, mądre i odpowiednie do wieku wychowanie seksualne.<sup>49</sup> W wychowaniu seksualnym najważniejszą rolę spełniają rodzice, którzy mają prawo do podjęcia decyzji o momencie rozpoczęcia edukacji seksualnej, czyli właściwego przekazania różnych informacji, dotyczących procesu dojrzewania i wszystkiego, co dotyczy intymności dziecka, tak w aspekcie biologicznym jak i uczuciowym. Rodzice bowiem najlepiej znają każde ze swych dzieci i potrafią dostosować treść i formę wychowania seksualnego do indywidualnych predyspozycji i potrzeb własnych dzieci.

<sup>47</sup> Bogactwo osobowości płynie między innymi z postawy allocentrycznej, opartej na systemie wartości prospołecznych, „który stanowi uzasadnienie moralnej słuszności czynów mających na względzie dobro innych ludzi, realizowane w mniejszym lub większym stopniu kosztem dobra działającej jednostki. Zinternalizowany układ wartości prospołecznych stanowić więc może przesłankę dodatniej oceny takich czynów, a ponadto, zapewne, również strukturę motywacyjną działającą w kierunku przeciwnym niż skłonności egoistyczne jednostki”. K. Kiciński, J. Kurczewski, *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, Warszawa 1977, s. 72.

<sup>48</sup> Wychowanie seksualne powinno zmierzać do osiągnięcia następujących celów: a) zachowanie w rodzinie pozytywnego klimatu miłości i praktykowania cnoty miłości oraz szacunku dla darów Bożych, zwłaszcza dla życia; b) dostosowana do wieku pomoc w zrozumieniu natury i znaczenia płciowości i czystości; c) przygotowanie do rozumienia i dzielenia się miłością pojmowaną jako daru z siebie; d) udzielenie wsparcia w zrozumieniu i odkryciu własnego powołania do małżeństwa, albo do dziewictwa konsekrowanego dla Królestwa Bożego. Sacra Congregatio pro Institutione Catholica, *Orientations éducatives sur l'amour humain. Traits d'éducation sexuelle*, 34; Pontificio Consiglio per la Famiglia, *Sessualità umana: verità e significato. Orientamenti educative in famiglia*, 22.

<sup>49</sup> DWCH 1.

### **a) reguły wychowania seksualnego**

W wychowaniu seksualnym obowiązują jednak konkretne reguły. Przede wszystkim wszystkie informacje przekazywane dzieciom i młodzieży w zakresie płciowości powinny posiadać wymiar moralny (wychowanie pozytywne). Następnie wychowanie do czystości i stosowne wyjaśnienia na temat ludzkiej płciowości powinny być udzielane w szerszym kontekście wychowania do miłości (mądre). I wreszcie rodzice powinni przekazywać te informacje z największą delikatnością, w sposób jasny i we właściwym czasie, czyli stosownie do indywidualnego rozwoju fizjologicznego i psychicznego dziecka (odpowiedni wiek).<sup>50</sup>

### **b) wychowanie seksualne dzieci**

W wieku trzech, albo czterech lat pojawia się u dziecka seksualność i zainteresowanie seksualne rodzicem płci przeciwnej. Wychowanie do miłości i seksualności ma umocnić dziecko w przekonaniu, że jest akceptowane zarówno w swojej miłości – czystości uczuć, jak i w swojej seksualności doświadczanej w odrębności płci. Pozwoli to uniknąć dwóch skrajności: 1) miłość to przede wszystkim seksualność, erotyczność, zmysły i ciało; 2) miłość i bliskość to uczucia idealne, w których nie ma miejsca na erotyzm, cielesność, fascynację płcią. Znaczenia negatywnych oddziaływań wychowawczych rodziców nie należy jednak przeceniać, gdyż tolerancja organizmu dziecka na różnego rodzaju frustracje i zaburzenia jest bardzo duża.<sup>51</sup> Trzeba jednak wyraźnie zaznaczyć, że we wczesnym dzieciństwie dziecko identyfikuje rodziców z Bogiem, stąd gniew na nich lub lęk przed nimi przenosi na Boga, kształtując niewłaściwy Jego obraz.<sup>52</sup>

### **c) wychowanie seksualne młodzieży**

W wychowaniu seksualnym młodzieży szczególną uwagę należy zwrócić na całościową wizję osoby ludzkiej i dążyć konsekwen-

---

<sup>50</sup> Por. Pontificio Consiglio per la Famiglia, *Sessualità umana: verità e significato. Orientamenti educative in famiglia*, 64–76.

<sup>51</sup> J. Santorski, *Jak przetrwać w stresie*, Warszawa 1992, s. 47–52.

<sup>52</sup> Zob. H. J. Fraas, *Religiöse Erziehung und Sozialisation im Kindesalter*, Göttingen 1978, s. 178; M. Leist, *Kein Glaube ohne Erfahrung*, München 1982, s. 14–15.



nie do integracji elementów biologicznych, psycho-emocjonalnych, społecznych i duchowych. Prawdziwa formacja w tym względzie, sięgając poza ramy zwykłej informacji intelektualnej, powinna zwracać szczególną uwagę na kształcenie woli, uczuć i emocji. W istocie bowiem dążenie do dojrzałości w życiu emocjonalno-płciowym implikuje z konieczności panowanie nad sobą, które z kolei zakłada ukształtowanie takich sprawności, jak wstydlivość, opanowanie, szacunek dla samego siebie, poszanowanie innych ludzi, otwarcie na drugiego człowieka.<sup>53</sup>

Gdy zatem dojrzewanie biologiczne dobiega kresu przez osiągnięcie dojrzałości płciowej, to od tego momentu można uznać, że rozpoczął się okres szczególnej troski o formację do miłości czystej. Młody człowiek nie jest jeszcze zdolny do prowadzenia samodzielnego życia, ale przygotowuje się do swych późniejszych ról społecznych: trwałego związku erotycznego w małżeństwie, rodzicielstwa, samodzielnej pozycji społecznej, podejmowania zadań dla dobra wspólnego.<sup>54</sup> Wszystkie te zadania będą od niego wymagać dojrzałości w wymiarze ludzkim.

W formacji ludzkiej chodzi nade wszystko o rozwój człowieczeństwa, tak w wymiarze naturalnym, jak i w perspektywie zbawczej, by żyć na miarę daru rozumności i wolności, realizując się przez miłość. Oznacza to równocześnie większe uznanie dla wartości ogólnoludzkich i praktykę cnót, szczególnie cnót społecznych. Istotnym elementem tego wychowania jest pomoc w osiąganiu dojrzałości uczuciowej.

Skoro miłość obejmuje całą osobę wszystkie jej sfery, to ważnym elementem formacji ludzkiej staje się wychowanie seksualne, czyli wychowanie do przeżywania płciowości w sposób osobowy, polegający między innymi na szacunku i umiłowaniu czystości.<sup>55</sup>

<sup>53</sup> Sacra Congregatio pro Institutione Catholica, *Orientations éducatives sur l'amour humain. Traits d'éducation sexuelle*, 35.

<sup>54</sup> E. Sujak, *Dojrzewanie biologiczne a dojrzewanie duchowe młodzieży*, „Communio” 3(1983)4, s. 39.

<sup>55</sup> R. Spaemann, *Obrona człowieka przed nieograniczonymi żądaniem*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, s. 243-246; S. Rosik, *Wzniosłość moralna czystości seksualnej*, w: *Człowiek – miłość – rodzina*, s. 195-221.

Tak rozumiana dojrzałość ludzka wymaga autentycznej formacji do wolności, która polega na posłuszeństwie wobec prawdy o człowieku, w tym o fundamentalnym powołaniu do miłości. Odpowiedzialne korzystanie z wolności wiąże się z formacją sumienia moralnego, w którym człowiek udziela odpowiedzi na wymagania Boga i Jego miłości.<sup>56</sup>

Trzeba zatem zgodzić się z opinią K. Wiśniewskiej-Roszkowskiej, która twierdzi, że tak ważna dziedzina życia, jaką jest erotyka i pożycie seksualne, wymaga odpowiedniego przygotowania i wychowania. Jednak tragicznym paradoksem jest fakt, iż mimo tej ogólnej deklarowanej i uznawanej potrzeby wychowania seksualnego, młode pokolenie jest pod tym względem zupełnie zaniedbane, puszczone samopas i w znacznym stopniu skazane na uzyskiwanie tej wiedzy przy różnych przypadkowych okazjach, a najczęściej (w około 60%) od bardziej uświadomionych rówieśników.<sup>57</sup>

#### d) własny cel w wychowaniu seksualnym

Własny cel powinien być dostosowany do płci. Każda natura ma swoją płć, również natura ludzka. Płć określa zarówno osobę, jak i osobowość. Ona niejako należy do człowieka, zostaje mu dana i zadana. Tak jak w każdej dziedzinie życia naturalnego, tak i w sferze płci pojawiają się potencjalności jej realizowania. Płć nie może jednak zdominować osoby ani osobowości. Bycie mężczyzną lub kobietą nie określa bowiem osoby i osobowości, ale człowieka, względnie człowieczeństwo. Oznacza to zatem, że człowiek może być mężczyzną lub kobietą, a realizuje się osobowo i osobowościowo poprzez swoją naturę a nie płć. Warunki fizyczne nie mogą wpływać na oso-

<sup>56</sup> Por. PDV 43-44; Jan Paweł II, *Christifideles laici*. Adhortacja apostolska, 60 (dalej skrót: ChL). Sobór Watykański II naucza, że „godność człowieka wymaga, aby działał ze świadomego i wolnego wyboru, to znaczy osobowo, od wewnątrz poruszony i naprowadzony, a nie pod wpływem ślepego popędu wewnętrznego lub też zgola przymusu zewnętrznego. Taką zaś wolność zdobywa człowiek, gdy uwalniając się od wszelkiej niewoli namiętności, dąży do swego celu drogą wolnego wyboru dobra oraz zapewnia sobie skutecznie i pilnie odpowiednie pomoce” (KDK 17). W ten sposób został określony podstawowy cel pedagogii chrześcijańskiej, jakim jest przygotowanie młodych ludzi do życia w wolności.

<sup>57</sup> K. Wiśniewska-Roszkowska, *Erotyka i religia*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, t. 14, Warszawa 1981, s. 242.

bę i osobowość. Podłoże natury o charakterze biologicznym ma wpływ *fizis* i *psyche* człowieka, a także inspiruje różnice między ludźmi w wymiarze społecznym, kulturowym, ekonomicznym, a nawet politycznym. Stąd ciągle na nowo odzywają dysputy na temat równouprawnienia kobiet i mężczyzn, a także pojawiają się próby inicjowania działań różnych ruchów feministycznych. Wszędzie tam, gdzie jest nierówność płci w różnych wymiarach życia społeczeństw takie działania są uzasadnione, ale przy założeniu, że nie wkracza się w sferę wychowania. Wychowanie musi bowiem uwzględniać płeć, czyli określać człowieka w zróżnicowaniu wrodzonej potencjalności płciowej.

Mężczyźni i kobiety w takim samym stopniu mają prawo do wykształcenia, udziału w życiu społeczeństwa – tutaj wychowanie pozwala zdobywać erudycję, umiejętności praktyczne, kompetentności w różnych dziedzinach wiedzy i praktyki. Wychowanie nie może jednak pomniejszać wrodzonych, biologicznie uwarunkowanych predyspozycji człowieka. Kobieta i tylko ona może zrodzić dziecko, stając się matką. Jednak biologiczne przekazywanie życia nie czyni z niej matki, bo wiele kobiet decyduje się na unikanie potomstwa poprzez sztuczne poronienie. Taka kobieta staje się matką biologiczną, ale nie przyjmuje roli macierzyństwa.<sup>58</sup> Tak samo zresztą sprawa ma się z ojcem, który staje się ojcem przez poczęcie dziecka, ale bardzo często nie przyjmuje roli ojcowania (rodzicielstwo ojca). Nie jest to tylko kwestia przyjęcia lub odrzucenia nowego człowieka (trudno mówić tutaj tylko o nowym życiu, bo dziecko to człowiek – osoba i potencjalna osobowość). Chodzi tu o podjęcie zadań, które wynikają z ról społecznych, choć w tym wypadku mają one podłoże najpierw fizyczne, a następnie psychiczne.

Kobiecie i mężczyźnie w równym stopniu trudno jest przyjąć i spełniać role rodziców, ale to wynika między innymi stąd, że mię-

---

<sup>58</sup> M. Gogacz uważa, że kobietom, które decydują się na aborcję brakuje wiedzy o człowieku i często wiedzy biologicznej. Twierdzi on też, że prawo do aborcji ma źródło w kryzysie miłości. „Początkiem tego kryzysu jest ateistyczne zalecenie wykluczenia miłości Boga. Raz zniszczona miłość skłania do odmówienia miłości także innym osobom. (...) Ateizm lub osłabienie miłości do Boga skłania do odmówienia miłości poczętemu człowiekowi”. Z profesorem Mieczysławem Gogaczem rozmawia Krzysztof Kalka, w: M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s. 11.

dzy nimi tak naprawdę nie ma różnic w płaszczyźnie człowieczeństwa, a charakter tych trudności, natężenie i dokuczliwość z tym związane wynikają z niewłaściwego wychowania. To właśnie w wychowaniu kształtowana jest płciowość, uświadamiane są jej cele i zadania w życiu indywidualnym i społecznym człowieka. W procesie wychowania nie można z człowieka uczynić kobiety lub mężczyzny, bo oni takimi się rodzą. Natomiast wychowanie kształtuje osobowość kobiety lub mężczyzny, z uwzględnieniem ich różnic fizycznych, psychicznych i społecznych ról.

Wychowanie seksualne domaga się zaakcentowania miłości, której owocem jest życie. Błędy popełnione wychowaniu do płodnej miłości są powodem wielu współczesnych zagrożeń, a przede wszystkim stają się przyczyną szerszenia się aborcji, dokonywanej również przy użyciu preparatów chemiczno-farmakologicznych, które ją umożliwiają bez potrzeby udania się do lekarza; wymyka się ona w ten sposób wszelkiej formie odpowiedzialności społecznej; sprzyja temu obecność w prawodawstwie wielu państw europejskich permissywnych ustaw w odniesieniu do tego czynu, który pozostaje „haniebnym przestępstwem” (KDK 51) i stanowi zawsze poważny nieład moralny. Nie można też zapominać o zamachach na życie, jakimi są *zabiegi dokonywane na embrionach ludzkich, które, chociaż zmierzają do celów z natury swojej godziwych, prowadzą nieuchronnie do zabicia embrionów*, albo niewłaściwe stosowanie prenatalnych technik diagnostycznych, nie służących wczesnemu leczeniu, które niekiedy jest możliwe, ale *mentalności eugenicznej, która dopuszcza selektywne przerywanie ciąży*.<sup>59</sup> Trzeba również wspomnieć w niektórych częściach Europy tendencję do uważania, jakoby dopuszczalne było świadome położenie kresu życiu własnemu albo innej istoty ludzkiej. Stąd szerzenie się eutanazji zamaskowanej czy dokonywanej jawnie; nie brak jej żądań i smutnych przykładów legalizacji (EE 95).

Brak szacunku do życia jest jedną z najpoważniejszych przyczyn niepewności współczesnych chrześcijan, która objawia się na płaszczyźnie kulturalnej, antropologicznej, etycznej i duchowej.<sup>60</sup> Należy zatem docenić wszelkie działania, które służą sprecyzowaniu

---

<sup>59</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Encyklika, 63.

<sup>60</sup> EE 3.

zasad poszanowania praw człowieka z uwzględnieniem prymatu wartości etycznych i duchowych w duchu twórczej wierności tradycji humanistycznej i chrześcijańskiej Europy.<sup>61</sup>

### Dziedzictwo kultury religijnej

Tradycja humanistyczna i chrześcijańska stanowią dziedzictwo, które podobnie jak kultura, mogą być dziedziczone.<sup>62</sup> Dokonuje się to przez przekazywanie w procesie wychowania wartości społecznych, kulturowych, religijnych. Religijność może jednak być obcym elementem kultury odziedziczonej w domu rodzinnym.<sup>63</sup> Zwrócił na to uwagę Sobór Watykański II w podmiotowo ujętym określeniu kultury: *Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje*

<sup>61</sup> Synod Biskupów – Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, *Oroędzie końcowe (29 października 1999)*, 6, „L'Osservatore Romano” 12(1999), s. 53 (wydanie polskie).

<sup>62</sup> F. Boulard, J. Remy, *Pratique religieuse urbaine et régions culturelles*, Paris 1968, s. 122. Nie chodzi tu o dziedzictwo biologiczne, ale o „dziedzictwo kulturowe”. S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, w: *Dzieła*, t. 2, Warszawa 1966, s. 62.

<sup>63</sup> Dzieje i rozwój społeczeństwa zależą w dużej mierze od tego, jak funkcjonuje rodzina i na jakich wartościach oparte jest wychowanie. Atmosfera domu i rodziny jest zdeterminowana przez wartości, cele życia rodzinnego, sposób porozumiewania się i warunki materialne. Według S. Kuczkowskiego przyjazny dla członków rodziny klimat, wyrażający się w radości, może zaistnieć przy spełnieniu następujących warunków: pierwszeństwo przed zdobywaniem osiągnięć będzie mieć wzajemne obdarzanie się radością; znikną kłótnie między rodzicami; w obecności dzieci rodzice będą wobec siebie mili i będą zachowywać się jak osoby szczęśliwe; wszystkich członków rodziny połączą przyjacielskie relacje; dom będzie otwarty dla przyjaciół dzieci; rodzice z uwagą wysłuchają dzieci, aby poznać ich problemy; w zachowaniach rodziców pojawią się elementy „dzieciństwa”; pierwszeństwo w wychowaniu będzie miało szczęście przed doskonałością dzieci; dzieci otoczone będą akceptacją i aprobatą rodziców; uśmiech wyrażający radość zacznie dominować w codziennych relacjach rodzinnych; rodzice starać się będą wyrażać uczucia miłości. Zob. S. Kuczkowski, *Strategie wychowawcze*, Kraków 1985, s. 180n.

*i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości (KDK 53).*

### **a) kultura narodowa i religijność**

Najbardziej widoczną przestrzenią relacji pomiędzy kulturą narodową a wartościami religijnymi w polskiej rzeczywistości jest religijność ludowa. Ujawnia się ona w różnych płaszczyznach i sferach. Pomimo istniejących zagrożeń kultury narodowej, religijność umożliwia powrót społeczności narodowej do odkrywania własnych korzeni, który jest często powrotem do własnej kulturowej tożsamości na gruncie religijności. Przede wszystkim dziedzictwo kulturowe umożliwia człowiekowi, poprzez „zakorzenienie”, odkrywanie własnej osobowej tożsamości, poczucia bycia „u siebie”, a tym samym bycia sobą.<sup>64</sup>

W procesie umacniania relacji pomiędzy kulturą narodową a religią najważniejszą rolę spełnia rodzina, jako środowisko wychowawcze, która powinna być środowiskiem kultywowania i przekazu wartości moralnych, religijnych, ale także wartości kultury narodowej. Badania nad rodziną wskazują bowiem zbieżność akceptowanych przez rodziców i młodzież wartości. Oznacza to, że rodzina spełnia najbardziej podstawową rolę w przekazie wartości, w tym także wartości kulturowych.<sup>65</sup>

### **b) ojczyste tradycje kulturowe**

Wychowanie chrześcijańskie powinno uwzględniać ojczyste tradycje kulturowe. Ta jasna dyspozycja eliminuje dostosowywanie się do wymogów religijnych, ideologicznych, politycznych, ekonomicznych. Ojczyste tradycje kulturowe stanowią dziedzictwo narodu – wspólnoty, a jednocześnie odzwierciedlają bogactwo minionych pokoleń. Stąd Kościół zaleca, aby życie chrześcijańskie dostosowywać do ducha i charakteru poszczególnych kultur.<sup>66</sup> Kapłani powinni znać

---

<sup>64</sup> Por. H. Skorowski, *Kościół wobec potrzeby ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce*, „Universitas Gedanensis” 1(1998), s. 58.

<sup>65</sup> H. Skorowski, *Rodzina miejscem przekazu wartości moralnych*, „Saeculum Christianum” 1(1996), s.186–193.

<sup>66</sup> Sobór Watykański II, *Ad genetes divinitus*. Dekret o misyjnej działalności Kościoła, 22.

kulturę własnego narodu (DM 16), ale Kościół nie wiąże się wyłącznie i nierozzerwalnie z żadną kulturą (KDK 58).<sup>67</sup> Kościół potrafi jednak nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co ubogaca się sam Kościół, jak i kultury (KDK 58). Kościół, poprzez swoją działalność, sprawia, że wszelkie dobro, jakie zasiane zostało w sercach i umysłach ludzi, we własnych obrzędach i kulturach narodów, nie tylko nie ginie, lecz zostaje uleczone, wyniesione i dopełnione na chwałę Boga, aby zawstydzić szatana, a uszczęśliwić człowieka.<sup>68</sup>

### c) otwartość na braterskie współzycie z innymi narodami

Czasy współczesne charakteryzuje wzrastające wzajemne otwarcie ludów kontynentu europejskiego, a także pojednanie narodów od dawna zwaśnionych oraz postępujące włączenie w proces zjednoczeniowy krajów Wschodniej Europy. Rozwijanie wzajemnych kontaktów, współpraca i wymiana na różnych poziomach tworzą krok za krokiem nową kulturę, a nawet świadomość europejską, która wzbudzi zwłaszcza wśród młodzieży uczucia braterstwa i wolę solidarności. Trzeba też odnotować fakt, że wszystkie wspomniane procesy dokonują się na drodze demokratycznej, w sposób pokojowy i w duchu wolności, który szanuje i docenia uprawnione różnice oraz wzbudza i podtrzymuje dążenie do jedności Europy.<sup>69</sup>

Te osiągnięcia mają swoje konkretne odniesienia do idei personalizmu. Jest to przede wszystkim kierunek myśli, dążący do zdrowego nonkonformizmu w życiu społecznym, a także do niekonwencjonalnych postaw człowieka w zakresie wychowania chrześcijańskiego, którego celem jest uformowanie dojrzałego, nowego człowieka. E. Mounier podkreśla rolę wychowania, które przygotowuje niejako teren. *Zbyt często sprowadzone obecnie do powierzchownego rozdawnictwa wiedzy i utrwalania przedziałów społecznych lub utrwalania wartości umierającego świata – wychowanie musi zerwać z elitą, by wypracować nowy typ kształtowania nowego człowieka, otwarty dla każdego, pozostawiający każdemu wolność w wyborze swego*

<sup>67</sup> KDK 58.

<sup>68</sup> KK 17.

<sup>69</sup> Synod Biskupów – Drugie Zgromadzenie Specjalne poświęcone Europie, *Oroędzie końcowe*, 6, art. cyt., s. 53.

*nastawienia, ale przygotowujący do życia zbiorowego ludzi harmonijnych – razem, w braterstwie przygotowanych do zawodu człowieka.*<sup>70</sup>

W wychowaniu chrześcijańskim najważniejszy pozostaje jednak element duchowości, *bo tylko na kanwie duchowości daje się pojąć świadomość, zwłaszcza zaś samoświadomość i wolność. Wszystkie zaś owe rysy stanowią przejawy życia i bytu osobowego.*

*Dzięki nim człowiek – to nie tylko indywiduum ludzkiego gatunku, ale to przede wszystkim pewna wewnętrzna duchowa treść ściśle niepowtarzalna, właściwa tylko tej jednostce, treść, której nie da się przypisać innemu „ja”, do niego odnieść, w nim jako własną uświadomić, za nią wreszcie jako za własną ponieść odpowiedzialność.*<sup>71</sup>

---

<sup>70</sup> E. Mounier, *Co to jest personalizm?*, Warszawa 1960, s. 250. „Personalizm w wydaniu takich filozofów chrześcijańskich, jak Kierkegaard, Scheler, Marcel, Biedajew czy Mounier, to przede wszystkim dążność do kontaktu z drugim człowiekiem, „komunikowanie się egzystencji, egzystencja z innymi lub raczej współegzystencja (*mitsein*). Osoba ludzka nie przeciwstawia się pojęciu ‘my’ – to ‘my’ ją utwierdza i wzbogaca; przeciwstawia się natomiast formie bezosobowej, zacieraającej poczucie odpowiedzialności i tyranizującej człowieka. Niemożność komunikacji oraz zamknięcie się w sobie nie tylko nie określają ludzkiej osoby, ale wręcz przeciwnie – osoba ta jest jedyną rzeczywistością zdolną do bezpośredniego komunikowania siebie, jest skierowana ku światu i w nim istnieje, zanim istnieje sama w sobie. Człowiek dorosły tak samo jak dziecko, określa się przez swój stosunek do innych oraz do rzeczy – w pracy, w koleżeństwie, w przyjaźni, w miłości, w działaniu i konfrontacjach, nie zaś przez odniesienie do siebie samego”. Tamże, s. 201.

<sup>71</sup> K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 1999, s. 96.



ks. Edmund Robek SAC\*

### Apostolstwo charytatywne<sup>1</sup>

Wszelka działalność apostołska powinna rodzić się z miłości i z niej czerpać swe siły. Działalność charytatywna – jedna z funkcji zbawczych Kościoła – z natury swojej jest żywym wyrazem samej miłości. Zgodnie z wolą Chrystusa wszelkie dzieła miłości są znakami Jego mesjańskiego posłannictwa (por. Mt 11, 4–5).<sup>2</sup> Kościół spełnia tę misję w świecie, w którym jego członkowie realizują swoje powołanie chrześcijańskie. Jednak pomimo dowartościowania w soborowej nauce roli laikatu i jego własnego, świeckiego posłannictwa do świata,<sup>3</sup> w latach posoborowych nastąpił wyraźny spadek zainteresowania wśród świeckich apostołstwem w świecie. Wzrosło natomiast zainteresowanie apostołstwem w obrębie wspólnoty kościelnej.<sup>4</sup>

---

\* Ks. dr Edmund Robek SAC jest proboszczem parafii p.w. Św. Wincentego Pallottiego w Warszawie. Prowadzi wykłady nt. działalności charytatywnej Kościoła oraz diakonatu stałego na warszawskim UKSW i w sekcji *Bobolanum*. Jego dorobek naukowy stanowi kilka książek oraz wiele artykułów naukowych i materiałów publicystycznych. Za szeroką działalność charytatywną został odznaczony medalem *Zasłużony dla Warszawy*, wyróżniony nagrodą Fundacji *Zdążyć z pomocą* oraz odznaczony medalem *350-lecia nadania Pradze praw miejskich*.

<sup>1</sup> Wnikliwego opracowania zagadnienia posługi charytatywnej Kościoła, w oparciu o badania socjologiczne, dokonał ks. dr hab. Wiesław Przygoda. Zob. tenże, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2004; tenże, *Funkcja charytatywna Kościoła po Soborze Watykańskim II*, Lublin 1998.

<sup>2</sup> Sobór Watykański II, *Apostolicam actuositatem*. Dekret o apostołstwie świeckich, 8 (dalej skrót DA).

<sup>3</sup> „Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi”. *Lumen gentium*. Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 33 (dalej skrót KK).

<sup>4</sup> E. Weron, *Niebezpieczeństwo klerykalizacji laikatu*, „Communio” 7(1987)3, s. 88.

## Chrześcijanin w Kościele – apostoł w świecie

Ma to swoje konkretne uzasadnienie, gdyż w świadomości chrześcijan funkcjonuje słuszne teologicznie przekonanie, że chrzest stanowi drzwi wejściowe do świątyni Boga, którą jest ciało Chrystusa – Kościół; chrzest jest też środkiem zamierzonym przez Boga po to, aby ludzie zostali wszczępieni w krzew winny (por. J 15, 1 n) i stali się członkami jednego ciała o licznych funkcjach (por. 1 Kor 12, 12n; Ef 4, 4–13). Chrzest jest także sakramentem, który przez namaszczenie i naznaczenie pieczęcią Ducha Świętego (por. 2 Kor 1, 21–22; Ef 1, 13; 1 J 2, 20. 27) daje uczestnictwo w kapłańskiej konsekracji Chrystusa. Konstytucja *Lumen gentium* w dwóch miejscach wyraźnie podkreśla konsekracyjny charakter chrztu: 1) *wierni wcieleni do Kościoła przez chrzest otrzymali znamię (KK 11),<sup>5</sup> które ich przeznaczają do uczestnictwa w kulcie religii chrześcijańskiej; 2) ludzie świeccy, jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym, w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich zawsze coraz obfitsze owoce Ducha (KK 34).<sup>6</sup>*

Teologia chrztu ukierunkowuje zatem życie chrześcijan na wspólnotę kościelną, w której realizują oni swoją miłość do Boga i do bliźnich.<sup>7</sup> To nie niweluje jednak prawdy, że w zwyczajnym spełnianiu miłości chrześcijańskiej materialnym przedmiotem tej miłości są u świeckich stworzenia. Trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że ten ro-

---

<sup>5</sup> Pieczęć – słowo łacińskie, które jest przekładem greckiego „sphragis”. Por. J. Galot, *La nature du caractère sacramentel*, Paris-Louvain 1958, s. 22–44.

<sup>6</sup> J.-G. Page *Teologiczne podstawy postannictwa świeckich*, „Communio” 7(1987)3, s. 56–57.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*. List apostolski, 46: „Ta wizja komunii jest ściśle związana ze zdolnością chrześcijańskiej wspólnoty do otwarcia się na wszystkie dary Ducha. Jedność Kościoła nie oznacza jednolitości, ale połączenie w organiczną całość uprawnionych odmienności. Jest to rzeczywistość wielu członków połączonych w jednym Ciele – jedynym ciele Chrystusa (por. 1 Kor 12, 12). Jest zatem konieczne, aby Kościół trzeciego tysiąclecia pobudzał wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych do uświadomienia sobie obowiązku czynnego udziału w życiu kościelnym. Obok posługi kapłańskiej także inne posługi ustanowione lub po prostu uznane – mogą się rozwijać z pożytkiem dla całej wspólnoty, zaspokajając jej wielorakie potrzeby: od katechezy po aktywny udział w liturgii, od wychowania młodzieży po różne formy działalności charytatywnej”.

dziej miłowania Boga w stworzeniach, a stworzeń w Bogu jest dla świeckich właściwym sposobem uświęcenia. Oczywiście, że krocząc tą drogą, doświadczają oni, od czasu do czasu, pewnego napięcia, niekiedy bolesnego, między miłością Boga a miłowaniem świata. Lecz to napięcie nie powinno być rozwiązane poprzez faktyczne odwrócenie się i uczuciowe odłączenie od świata. Byłoby to zdradą powołania świeckiego oraz utratą skutecznego środka do świętości.<sup>8</sup>

Sobór Watykański II naucza, że *właściwa misja, którą Chrystus powierzył swojemu Kościołowi, nie należy do porządku politycznego, gospodarczego czy też społecznego: cel bowiem, który On mu wyznaczył, zawiera się w ramach porządku religijnego; ale niewątpliwie z tej właśnie misji religijnej wypływają zadanie, światło i siły, które mogą służyć ustanowieniu i umocnieniu społeczności ludzkiej zgodnie z prawem Bożym. Tam gdzie trzeba, stosownie do okoliczności czasu i miejsca, Kościół może, a nawet powinien, inicjować dzieła, które służyłyby wszystkim, zwłaszcza zaś potrzebującym, jak na przykład dzieła miłosierdzia lub inne tego rodzaju.*<sup>9</sup> Dalej naucza

<sup>8</sup> P.C. Phan, *Możliwość duchowości świeckich*, „Communio” 7(1987)3, s. 79-80.

<sup>9</sup> Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, 42 (dalej skrót KDK); Jan Paweł II, *Orientalis lumen*. List apostolski, 23: „Jestem zresztą w pełni świadom, że w chwili obecnej pewne napięcia między Kościołem Rzymu a niektórymi Kościołami Wschodu utrudniają wspólną wędrówkę ku jedności w duchu wzajemnego poszanowania. Niejeden raz Stolica Rzymska dostarczała wskazań mających ułatwić wzajemne relacje pomiędzy Kościołami na tym etapie tak ważnym dla życia świata, zwłaszcza w Europie Wschodniej, gdzie na skutek dramatycznych wydarzeń dziejowych jeszcze niedawno Kościoły Wschodnie nie mogły w pełni urzeczywistniać nakazu ewangelizacji, choć dostrzegały jej pilną potrzebę. Sytuacja obecna, w której cieszą się one większą wolnością, daje im nowe możliwości, chociaż środki, jakimi dysponują, są ograniczone z powodu ogólnych trudności w krajach, w których działają. Pragnę potwierdzić z naciskiem, że wspólnoty Zachodu gotowe są wspomagać na wszelkie sposoby – i wiele z nich działa już w tym kierunku – wzrost tej posługi, oddając do dyspozycji tych Kościołów doświadczenie nabyte przez lata swobodnej działalności charytatywnej. Biada nam, gdyby zamożność jednego miała stać się przyczyną upokorzenia dla drugiego albo bezużytecznych i gorszących rywalizacji. Ze swej strony wspólnoty Zachodu przede wszystkim powinny – tam gdzie to możliwe – realizować programy socjalne wspólnie z braćmi z Kościołów Wschodnich lub wspomagać je w realizacji tego, co podejmują one w służbie swoich narodów; w każdym zaś razie na terenach, gdzie są razem obecne, niech nie przyjmują nigdy postawy, która mogłaby wyrażać lekceważenie dla mozołnych wysił-

Sobór, iż nie mają racji ci, którzy *wiedząc, że nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy przyszedłego, uważają, że mogą z tego powodu zaniedbywać swoje obowiązki doczesne, nie zdając sobie sprawy, że właśnie przez wiarę są jeszcze bardziej zobowiązani do ich wypełniania, zgodnie z powołaniem, które każdemu zostało udzielone. Jednak w nie mniejszym błędzie są ci, którzy naiwnie sądzą, że mogą tak pograć się w sprawach doczesnych, jakby były one zupełnie obce życiu religijnemu, ponieważ uważają, iż polega ono na wypełnianiu aktów samego kultu i określonych zobowiązań moralnych. Ten rozdzźwięk pomiędzy wiarą, którą wyznają, a życiem codziennym, jakie wielu prowadzi, należy zaliczyć do poważniejszych nieprawidłowości naszych czasów* (KDK 43).

Z nauki Soboru wynika zatem, że spełnianie aktów kultu i wierność zasadom moralnym nie wyczerpują znamion życia religijnego. Życie religijne powinno bowiem łączyć się ze sprawami doczesnymi. Oczywiście nie można zacierać różnic między nimi, gdyż są to dwa różne porządki egzystencji człowieka. Natomiast wierni, przyjmując powołanie apostoelskie, muszą podjąć trud odnowy porządku doczesnego, gdyż jest to ich własne zadanie, a to zadanie mają wykonać, kierując się światłem Ewangelii i duchem Kościoła, przynaglani miłością chrześcijańską.<sup>10</sup> Drugim poruczeniem człowieka jest pełniejsze rozwinięcie swojej osobowości i lepsze zrozumienie, i utwierdzenie się w świadomości swoich praw. *Ponieważ Kościołowi zosta-*

---

ków, jakie podejmują Kościoły Wschodu, mające tym większą zasługę, im bardziej ograniczone są ich możliwości. Okazywanie sobie gestów wzajemnej miłości, a także wspólnie innym ludziom potrzebującym, stanie się świadectwem o jednoznacznej wymowie. (...) Zdaję sobie sprawę, jak bardzo ważne jest to wezwanie Pana do działania na wszelkie sposoby w tym celu, aby wszyscy wierzący w Chrystusa dawali wspólnie świadectwo własnej wierze, przede wszystkim na terenach, gdzie wierni Kościoła katolickiego – łacinnicy i wierni obrządków wschodnich – ściśle współżyją z wiernymi Kościołów prawosławnych. Po wspólnym męczeństwie, znoszonym dla Chrystusa pod jarzmem reżimów ateistycznych, nadszedł czas, kiedy też trzeba przyjąć cierpienie – jeśli to konieczne – aby nigdy nie zabrakło świadectwa miłości między chrześcijanami, bo jeśli nawet wydalibyśmy nasze ciało na spalenie, a nie mielibyśmy miłości, nie zdałoby się to na nic (por. 1 Kor 13, 3). Musimy się więc gorąco modlić, by Pan poruszył nasze umysły i serca oraz by dał nam cierpliwość i łagodność”.

<sup>10</sup> DA 7.

*to powierzone ukazywanie tajemnicy Boga, który jest ostatecznym celem człowieka, ukazuje on równocześnie sens jego własnej egzystencji, to znaczy najgłębszą prawdę o człowieku. Kościół wie dobrze, że jedynie Bóg, któremu on sam służy, odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkiego serca, które nigdy nie może dostatecznie nasycić się ziemskimi dobrami. Wie także, że człowiek, nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny wobec problemów religijnych, jak tego dowodzi nie tylko doświadczenie wieków minionych, lecz wiedzieć, przynajmniej w przybliżeniu, jaki jest sens jego życia, działania i śmierci. Sama obecność Kościoła przypomina mu o tych problemach. Jedynie zaś Bóg, który stworzył człowieka na swoje podobieństwo i odkupił go z grzechu, daje najpełniejszą odpowiedź na te pytania, a to przez objawienie dokonane w swoim Synu, który stał się człowiekiem. Ktokolwiek idzie za Chrystusem, doskonałym Człowiekiem, sam również staje się pełniej człowiekiem.*<sup>11</sup>

### **Apostoł – wyznawca miłości bliźniego**

Największym przykazaniem jest miłować Boga z całego serca, a bliźniego jak siebie samego (por. Mt 22, 37–40). To zaś przykazanie miłości bliźniego uczynił Chrystus swoim własnym i wzbogacił je nowym znaczeniem, gdy utożsamiając się z braćmi, pragnął stać się razem z nimi przedmiotem miłości: *coście uczynili jednemu z*

<sup>11</sup> KDK 41. Dlatego – w dwadzieścia lat po Soborze – nasuwa się konieczność pilnego uświadamiania wiernych o ich Bożym powołaniu i związanym z tym posłannictwie do świata, do jego uchrześcijanienia. Na mocy tego powołania świecki chrześcijanin – według głębokiego i pięknego określenia J. Maritain’a – jest *tâcheron du monde* (akordowym pracownikiem świata). Podczas gdy kapłani i zakonnicy mogą pracować dla budowy chrześcijańskiego świata „na godziny” lub „na dniówkę”, to natomiast świecki chrześcijanin jest najęty przez Boga na pracę „akordową”, a więc na cały czas aż do wykonania dzieła. Świecki chrześcijanin nigdy nie opuszcza swojego miejsca w świecie i na mocy Bożego powołania „ma zaszczytny obowiązek (*praeclearum onus*) przyczyniać się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi (KK 33). To głównie przez powołanie i posłannictwo świeckich chrześcijaństwo staje się duszą ożywiającą świat: „Czym dusza jest w ciele, tym niech będą w świecie chrześcijanie” (KK 38). E. Weron, *Niebezpieczeństwo kłery- kalizacji laikatu*, art. cyt., s. 89–90.

*tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili* (Mt 25, 40). Sam bowiem przyjmując ludzką naturę, związał ze sobą całą ludzkość pewną nadprzyrodzoną solidarnością w jedną rodzinę, a jako znak rozpoznawczy swych uczniów ustanowił miłość tymi słowami: *Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu* (J 13, 35).<sup>12</sup>

### **Miłość eucharystyczna**

Ponieważ Eucharystia jest sakramentem, który bardziej niż wszystkie pozostałe łączy ochrzczonych z misterium paschalnym Jezusa Chrystusa, które było kulminacyjnym aktem wypełnienia Jego kapłaństwa, pozwala ona chrześcijanom na ciągłe zjednoczenie ofiary ze swojej osoby i ze swojego życia z tą ofiarą, którą Chrystus uczynił „raz na zawsze” na krzyżu (por. Hbr 7, 27; 9, 12; 10, 10; zwł. 9, 26 i 1 P 1, 19–20) i którą ustawicznie przedstawia Ojcu (por. Hbr 7, 25; 8, 1–2; 24n; Rz 8, 34; 1 J 2, 1). Chrześcijanie realizują w najwyższym stopniu uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, ofiarując w Chrystusie i z Nim *ciała swoje na ofiarę żywą, świętą i Bogu przyjemną* (Rz 12, 1; por. także 1 P 2, 5). Tu także, mocą swego zespolenia z ciałem Chrystusa, mogą oni dzięki współpracy z działaniem Ducha przyjmować dyspozycje i odczucia kapłańskie Chrystusa, które ich ożywiają w codziennej egzystencji.<sup>13</sup>

Kościół w Eucharystii ukazuje się cały zjednoczony węzłem miłości wokół Chrystusa i daje się rozpoznać po tym znaku miłości, zatrzymując dla siebie dzieła miłości jako swój obowiązek i niezbywalne prawo. Dlatego Kościół otacza szczególnym szacunkiem miłosierdzie względem ubogich i chorych oraz tak zwane dzieła miłosierdzia i wzajemnej pomocy, mające na celu niesienie pomocy w różnych potrzebach ludzkich.<sup>14</sup>

---

<sup>12</sup> Pojęcie bliźni ukazuje w człowieku to, co jest niezależne od członkostwa w jakiegokolwiek wspólnocie. Jest ono związane z człowiekiem jako takim oraz z samą wartością osoby bez względu na jakiekolwiek odniesienie do takiej czy innej wspólnoty lub społeczności. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Lublin 1994, s. 330–331.

<sup>13</sup> J.-G. Page, *Teologiczne podstawy postannictwa świeckich*, art. cyt., s. 57–58.

<sup>14</sup> DA 8.

Eucharystia niedzielna jest szczególnie związana z przykazaniem miłości bliźniego, dlatego powinna również być dniem, w którym wierni mogą się poświęcić dziełom miłosierdzia, działalności charytatywnej i apostołstwu. Wewnętrzne uczestnictwo w radości zmartwychwstałego Chrystusa oznacza bowiem głęboki udział w miłości pulsującej w Jego Sercu: nie ma radości bez miłości. *Wyjaśnia to sam Jezus, wskazując na związek między «nowym przykazaniem» a darem radości: «Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem» (J 15, 10-12). Tak więc niedzielna Eucharystia bynajmniej nie zwalnia wiernych z obowiązku miłosierdzia, ale przeciwnie – jeszcze bardziej przynagla ich do podejmowania «wszelkich dzieł miłości, pobożności i apostołstwa, aby one jasno świadczyły, że jakkolwiek chrześcijanie nie są z tego świata, są jednak światłością świata i oddają chwałę Bogu wobec ludzi».*<sup>15</sup>

### **Działalność charytatywna – świadectwo życia kapłańskiego**

Dzieła miłosierdzia są otaczane osobliwym szacunkiem Kościoła (DA 8). Stanowią one wspaniałe świadectwo życia chrześcijańskiego wszystkich członków Kościoła (DA 31). Jednak szczególna odpowiedzialność za realizację miłości bliźniego złożona jest na barki kapłanów, dla których Chrystus jest częścią i dziedzictwem (Lb 18, 20). Kapłani powinni zatem używać dóbr doczesnych wyłącznie w tych celach, do których według nauki Chrystusa Pana i postanowień Kościoła godzi się je przeznaczać: do godnego sprawowania kultu Bożego, do zapewnienia odpowiedniego utrzymania duchowieństwa, jak również do wykonywania dzieł świętego apostołstwa czy miłości, zwłaszcza wobec potrzebujących.<sup>16</sup>

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Dies Domini*. List apostołski, 69.

<sup>16</sup> Sobór Watykański II, *Presbyterorum ordinis*. Dekret o posłudze i życiu prezbiterów, 17 (dalej skrót DP). „Niechaj kapłani tak jak i biskupi – przy zachowaniu prawa partykularnego – używają dóbr uzyskiwanych z okazji wykonywania jakiejś funkcji kościelnej przede wszystkim na swoje odpowiednie utrzymanie i wy- pełnienie obowiązków własnego stanu; te zaś które by zbywały, niech zechcą

## Formacja charytatywna przyszłych duszpasterzy

W formacji przyszłych duszpasterzy niezbędna jest zatem umiejętność spełniania dzieł miłosierdzia. Nie można jednak wydzielać tej ważnej dziedziny życia Kościoła z całej jego zbawczej działalności, dlatego gorliwość duszpasterska, która powinna kształtować całą formację alumnów, domaga się przygotowania przyszłych duszpasterzy do świętej posługi, zwłaszcza zaś katechizacji i głoszenia kazań, kultu liturgicznego i udzielania sakramentów, działalności charytatywnej, obowiązku wychodzenia naprzeciw błądzącym i niewierzącym oraz innych zadań duszpasterskich. Przyszli duszpasterze powinni znać dokładnie naukę o kierownictwie duchowym, dzięki czemu będą zdolni pomagać członkom Kościoła przede wszystkim w prowadzeniu życia chrześcijańskiego w pełni świadomego i apostołskiego oraz zaprawiać ich do wypełniania obowiązków swego stanu.<sup>17</sup>

### Doświadczenie ludzi żyjących w świecie – doświadczeniem kapłana

Chrześcijańskie doświadczenie ludzi prostych i pokornych, duchowe wzloty ludzi rozmiłowanych w Bogu, przykłady odważnej realizacji zasad wiary w życiu chrześcijan pełniących różne funkcje społeczne i państwowe – zostają przyswojone przez kapłana, który rozjaśnia je światłem swej kapłańskiej posługi, a jednocześnie czerpie z ruch cenny pokarm duchowy. Także zwątpienia, kryzysy i zamowienia, jakich doznaje człowiek w różnych sytuacjach osobistych i społecznych, pokusa sprzeciwu i rozpacz w chwilach cierpie-

---

przez- naczyć dla dobra Kościoła albo na dzieła miłosierdzia. Niech zatem nie traktują urzędu kościelnego jako źródła zarobku ani używają dochodów z niego pochodzących na powiększenie swego majątku rodzinnego. Dlatego też kapłani, nie przy- wiązując się wcale do bogactw, niech unikają zawsze wszelkiej chciwości i pilnie powstrzymują się od wszelkiego rodzaju handlu” (DP 17).

<sup>17</sup> Sobór Watykański II, *Optatam totius*. Dekret o formacji kapłanów, 19 (dalej skrót DFK). Ważnym zadaniem przyszłych duszpasterzy jest dopomagać zakonnikom i zakonnicom do tego, aby wytrwali w łasce własnego powołania i czynili postępy wedle ducha różnych instytutów. To zadanie ma szczególne znaczenie w charyzmacie Pallottynów, którzy stanowią „pomost” pomiędzy kapłaństwem diecezjalnym a stanem zakonnym. Por. W. Przygoda, *Posługa charytatywna Kościoła w Polsce. Studium teologiczno-pastoralne*, dz. cyt., s. 390n.



nia, choroby, śmierci – słowem, wszystkie trudności, jakie ludzie napotykają na drodze wiary – kapłan jako ich brat przeżywa w swoim sercu i szczerze cierpi wraz z nimi, szukając bowiem odpowiedzi dla innych, czerpie z tego nieustanną zachętę, by szukać ich przede wszystkim dla siebie.<sup>18</sup>

### **Wkład ludzi świeckich w formację kapłanów**

Wynika stąd, że Lud Boży, we wszystkich swoich członkach, może i powinien wносить cenny wkład w stałą formację swoich kapłanów. Oznacza to, że powinien pozostawiać kapłanom czas na studium i na modlitwę, żądać od nich tego, do czego zostali posłani przez Chrystusa, nie zaś innych usług, współpracować z nimi w różnych dziedzinach pasterskiej misji, zwłaszcza związanych z promocją ludzką i działalnością charytatywną, utrzymywać zażyłe i braterskie więzi z nimi, kształtować w nich świadomość, że nie są „władcami wiary”, ale „współtwórcami radości” wszystkich wiernych.<sup>19</sup>

### **Współpraca kapłanów i świeckich**

W różnych okresach roku Kościół zgodnie z tym, czego uczy tradycja, pogłębia duchowo wiernych przez pobożne ćwiczenia duszy i ciała, przez pouczenia, modlitwy oraz uczynki pokuty i dzieła miłosierdzia (KL 105). Najbardziej bogatymi w treści teologiczne, a z drugiej strony wyposażone w możliwości duszpasterskiego oddziaływania na religijne przeżycia wiernych, są Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post i Okres Wielkanocny. I tak np. w okresie Bożego Narodzenia pojawia się niepowtarzalna szansa do ukazania wartości życia ludzkiego. Okazją do tego może być święto Świętych Młodzianków. W *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii* podkreśla się, że obecnie dzieci często cierpią przemoc w jej różnorodnych formach, zagrażającą ich życiu, godności i moralności oraz prawu do nauki. W tym dniu trzeba zatem pamiętać o nieprzeliczonych zastępach dzieci zabijanych w majestacie prawa zezwalającego na aborcję, która jest odrażającym przestępstwem. Pobożność ludowa, wy-

---

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*. Posynodalna adhortacja apostołska, 78 (dalej skrót PDV).

<sup>19</sup> Por. 2 Kor 1, 24; PDV 78.

czulona na konkretne problemy, w wielu kościołach wprowadziła nabożeństwa kultyczne, dotykające różnych form ludzkiej miłości, jak np. w odniesieniu do kobiet ciężarnych, dzieci porzuconych (adopcja), dzieci z rodzin ubogich – pomoc w ich kształceniu.<sup>20</sup>

Natomiast ciekawą inicjatywę pastoralną przedstawia ks. J. Przybyłowski w odniesieniu do okresu wielkanocnego, w którym może odbywać się doroczne błogosławieństwo rodzin z okazji odwiedzin duszpasterskich ich domów.<sup>21</sup> W Kościele polskim kolęda odbywa się w okresie Bożonarodzeniowym. Może jednak warto byłoby ze względów duszpasterskich odbywać odwiedziny duszpasterskie dwa razy w roku z podziałem parafii na dwie części? Miałoby to szczególnie uzasadnienie w parafiach wielkich w środowiskach miejskich, gdyż czas na odwiedziny byłby dłuższy i łatwiej byłoby objąć tą praktyką całość parafii. Wiąże się z tym oczywiście większy wysiłek duszpasterzy, ale owoce duszpasterskie w znaczący sposób wynagrodziłyby go. Zresztą odwiedziny duszpasterskie w czasie wielkanocnym można związać z osobami chorymi, samotnymi, w podeszłym wieku.<sup>22</sup>

### Stowarzyszenia apostołskie

Działalność charytatywna łączy wszystkich członków Kościoła, wszystkich stanów. Jan Paweł II zaznacza jednak, że na osobną wzmiankę zasługują stowarzyszenia życia apostołskiego lub życia wspólnego, męskie i żeńskie, które we właściwy sobie sposób realizują określony cel apostołski. W wielu z nich, wraz ze ślubami uznanymi oficjalnie przez Kościół, w sposób wyraźny podejmowane jest zobowiązanie do praktykowania rad ewangelicznych. Jednak

---

<sup>20</sup> Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania*, 113 (dalej skrót DPLL).

<sup>21</sup> Błogosławieństwo to Kościół bardzo poleca trosce duszpasterskiej proboszczów i ich współpracowników. Zwyczaj ten traktowany jest bowiem przez wiernych jako doskonała okazja do przeżycia w chrześcijańskich rodzinach stałej i błogosławiącej obecności Boga, jako zaproszenie do życia według Ewangelii oraz jako zachęta dla rodziców i dzieci, by strzec i rozwijać tajemnicę ich „domowego Kościoła” (DPLL 152).

<sup>22</sup> J. Przybyłowski, *Duszpasterskie wyzwania „Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii”*, „Seminare” 20(2004), s. 154.

również w tych przypadkach szczególnie charakter ich konsekracji odróżnia je od Instytutów zakonnych i Instytutów świeckich. Należy ochraniać i umacniać specyfikę tej formy życia, która w ciągu minionych stuleci wydała tak wiele owoców świętości i apostołstwa, zwłaszcza na polu działalności charytatywnej i misyjnego szerzenia Ewangelii.<sup>23</sup>

Jan Paweł II wskazuje też drogę rozwoju różnych stowarzyszeń. Podkreśla, że należy powrócić do Chrystusa, Słowa Bożego, wcielonego dla zbawienia ludzkości. Jezus z Nazaretu, który przeżył ludzkie życie w sposób dla innych niedościgniony, stanowi cel wszelkich ludzkich dążeń. Jedyne w Nim człowiek może dojść do pełnego poznania samego siebie. Wiara staje się w ten sposób prawdziwą przygodą poznawczą, nie jest bowiem abstrakcją czy nieokreślonym uczuciem religijnym, ale osobistym spotkaniem z Chrystusem, które nadaje nowy sens życiu.<sup>24</sup>

W Kościele istnieje wiele ruchów, wspólnot i stowarzyszeń. Siłą Chrystusowego Ducha nieustannie przewycięża, a nawet burzy zastane schematy i sztywne formy życia, aby przyspieszyć narodziny nie znanych dotąd sposobów bycia razem. Ten pośpiech jest znakiem żywotności misji Kościoła, w którym oblicze Chrystusa odbija się w obliczach ludzi żyjących we wszystkich okresach i miejscach historii. Czyż można nie zachwycać się tymi cudami Ducha Świętego? – pyta papież. Daje też jasną odpowiedź: *Dokonuje On wielkich rzeczy i u zarania nowego tysiąclecia pobudza wierzących, by z coraz większym rozmachem budowali Królestwo, rozszerzając jego granice.*<sup>25</sup>

<sup>23</sup> Jan Paweł II, *Vita consecrata*. Posynodalna adhortacja apostołska, 11 (dalej skrót VC).

<sup>24</sup> Ten nieustanny dialog z Chrystusem, wspomagany przez modlitwę osobistą i liturgiczną, pobudza do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, o czym świadczą np. historia Ruchu i Bractwa *Komunia i Wyzwolenie*. Do ich historii należą również dzieła kultury, działalność charytatywna, formacyjna, a także, przy poszanowaniu odrębności celów świeckiego społeczeństwa i Kościoła, zaangażowanie w politykę, dziedzinę ze swej natury pełną sprzeczności, gdzie niekiedy trudno jest wiernie służyć sprawie wspólnego dobra. Jan Paweł II, *Chrystus nadaje nowy sens życiu człowieka*. Przesłanie z okazji 20-lecia uznania Ruchu Komunia i Wyzwolenie przez Papieską Radę ds. Świeckich, 3.

<sup>25</sup> Tamże, 4.

Istnieje wielka różnorodność stowarzyszeń apostołskich. Jedne z nich zamierzają służyć ogólnemu, apostołskiemu celowi Kościoła; inne w sposób szczególny stawiają sobie za cel głoszenie Ewangelii i uświęcenie; jeszcze inne biorą sobie za cel przepojenie porządku doczesnego duchem chrześcijańskim; inne wreszcie w specjalny sposób dają świadectwo Chrystusowi przez dzieła miłosierdzia i miłość.<sup>26</sup>

### **Posługa miłości wobec życia**

Na pierwszym miejscu pojawia się jednak posługa miłości wobec życia, która powinna obejmować wszystko i wszystkich: nie może tolerować jednostronności ani dyskryminacji, ponieważ życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej swojej fazie i kondycji; jest ono dobrem niepodzielnym. Trzeba zatem „zatroszczyć się” o całe życie i o życie wszystkich. Więcej – trzeba dotrzeć jeszcze głębiej, do samych korzeni życia i miłości.<sup>27</sup>

### **Struktury służące życiu**

Właśnie taka głęboka miłość do każdego człowieka dała początek niezwykle bogatej historii działalności charytatywnej, która rozwijała się przez stulecia i dzięki której pojawiły się w życiu Kościoła i społeczeństwa bardzo liczne struktury służące życiu. Budzą one podziw każdego obserwatora pozbawionego uprzedzeń. Każda chrześcijańska wspólnota, przeniknięta zawsze żywym poczuciem odpowiedzialności, powinna zapisywać kolejne karty tej historii poprzez różnorodną działalność duszpasterską i społeczną. W tym duchu należy w sposób dyskretny i skuteczny towarzyszyć rodzącemu się życiu, otaczając szczególną opieką te matki, które nie boją się wydać na świat dziecka i wychować je nawet bez udziału ojca. Podobną troskę należy okazać życiu ludzi cierpiących i osamotnionych, zwłaszcza w jego końcowych fazach.<sup>28</sup>

---

<sup>26</sup> DA 19.

<sup>27</sup> Jan Paweł II, *Evangelium vitae*. Encyklika, 87 (dalej skrót EV).

<sup>28</sup> Tamże.

## Ruchy obrony życia

Obrona i promocja życia ludzkiego jest przejawem uczestnictwa w misji królewskiej Chrystusa i dlatego powinna mieć charakter posługi miłości, która wyraża się przez świadectwo osobiste, różne formy wolontariatu, działalności społecznej i zaangażowania politycznego. Jest to potrzeba szczególnie nagląca w chwili obecnej, gdy „kultura śmierci” tak agresywnie atakuje „kulturę życia” i często wydaje się nad nią przeważać. Przede wszystkim jednak jest to potrzeba zrodzona z wiary, *która działa przez miłość* (Ga 5, 6), jak nam o tym przypomina *List św. Jakuba: jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedźcie do syta!» – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby potężona z uczynkami, martwa jest sama w sobie* (2, 14-17).<sup>29</sup>

W odpowiedzi na ustawy prawne dopuszczające przerwanie ciąży oraz na próby legalizacji eutanazji, tu i ówdzie zakończone powodzeniem, powstały na całym świecie ruchy i inicjatywy, których celem jest obrona życia poprzez budzenie wrażliwości społecznej. Gdy działają one zgodnie ze swą autentyczną inspiracją, stanowczo i konsekwentnie, ale bez użycia przemocy, upowszechniają świadomość wartości życia, stymulując i organizując bardziej zdecydowaną jego obronę.<sup>30</sup>

## Służba miłości ubogim

Działalność charytatywna obejmuje wszystkie gesty gościnności, poświęcenia i bezinteresownej troski, spełnianych codziennie z miłością przez ogromną liczbę osób w rodzinach, w szpitalach, sierocińcach, domach spokojnej starości lub innych ośrodkach czy wspólnotach obrony życia? Kościół, idąc za przykładem Jezusa, „dobrego Samarytanina” (por. Łk 10, 29–37) i z Niego czerpiąc swoją moc,

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, 27.

stał zawsze w pierwszej linii na wszystkich tych frontach działalności charytatywnej: wiele jego synów i córek, zwłaszcza zakonnice i zakonnicy, przyjmując dawne, ale zawsze aktualne formy działania, poświęciło i nadal poświęca życie Bogu, oddaje je z miłości bliźnim najsłabszym i najbardziej potrzebującym.<sup>31</sup>

### **Działalność charytatywna zakonów**

Szczególnie wiele ofiarności zakonnej potrzebuje dzisiaj Kościół w dziedzinie charytatywnej, ponieważ czasy się zmieniły: do niektórych dawnych form nie warto już wracać; ponadto wyrosły nowe potrzeby, nieraz bardzo dotkliwe (na przykład potrzeba zajęcia się ofiarami narkomanii czy dotkniętymi chorobą AIDS). Są też potrzeby, które dziś lepiej są dostrzegane niż dawniej: na przykład potrzeba podania ręki kobiecie w błogosławionym stanie, której trudno przyjąć swoje poczęte dziecko z radością. Jedno jest pewne: zakony, zwłaszcza te, w których powołaniu leży działalność charytatywna, czy zajmowanie się trudną młodzieżą, czeka ogromny wysiłek wejścia w realizację swego charyzmatu. Należy mieć nadzieję, że osobom zakonnym nie zabraknie zrozumienia i pomocy zarówno pasterzy Kościoła, jak wiernych.<sup>32</sup>

### **Życie konsekrowane**

Niemąło jest dziś ludzi, którzy nie potrafią znaleźć odpowiedzi na pytanie: po co istnieje życie konsekrowane? Po co wybierać taki sposób życia, jeśli jest tyle pilnych potrzeb w sferze działalności charytatywnej i ewangelizacji, których zaspokojenie nie wymaga podejmowania szczególnych zobowiązań życia konsekrowanego? Czy w takim razie nie jest ono swoistym „marnotrawstwem” ludzkich energii, które zgodnie z zasadą wydajności można by wykorzystać dla większego dobra, z korzyścią dla ludzkości i dla Kościoła? Takie pytania coraz częściej są stawiane także przez współczesnych ludzi, ponieważ są one przejawem utylitarystycznej i technokratycznej kultury, która skłonna jest oceniać wartość rzeczy, a nawet ludzi według

---

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do zakonników i zakonnice zgromadzonych w Katedrze* (Kielce, 3 VI 1991), 5.

kryterium ich bezpośredniej „przydatności”. Ale problem ten istniał zawsze, czego wymownym świadectwem jest ewangeliczny epizod namaszczenia w Betanii: *Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego oleju nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią oleju* (J 12, 3). Judaszowi, który pod pretekstem troski o ubogich ubolewał nad tak wielkim marnotrawstwem, Jezus odpowiedział: *Zostaw ją!* (J 12, 7). Także dzisiaj jest to właściwa odpowiedź na pytanie o przydatność życia konsekrowanego, które zadaje sobie – czasem w dobrej wierze – wielu ludzi: czy nie można by spożytkować własnego życia w sposób bardziej wydajny i racjonalny z korzyścią dla społeczeństwa? Odpowiedź Jezusa brzmi: *Zostaw ją!*<sup>33</sup>

### Posługa miłości

W posłudze miłości powinna nas ożywiać i wyróżniać określona postawa: musimy zatroszczyć się o bliźniego jako o osobę, którą Bóg powierzył naszej odpowiedzialności. Jako uczniowie Jezusa jesteśmy wezwani, aby stawać się bliźnim każdego człowieka (por. Łk 10, 29–37), poświęcając szczególną uwagę ubogim, samotnym, potrzebującym. Właśnie poprzez pomoc okazaną człowiekowi głodnemu, spragnionemu, obcemu, nagiemu, choremu, uwięzionemu – a także jeszcze nie narodzonemu dziecku albo starcowi dotkniętemu przez cierpienie lub bliskiemu śmierci – jest nam dane służyć Jezusowi, który sam powiedział: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40). Dlatego musimy uznać, że także do nas odnosi się wezwanie i osąd zawarty w zawsze aktualnych słowach św. Jana Złotoustego: *Chcesz czcić Chrystusa? Nie gardź Nim, gdy ujrzysz Go nagim. Nie oddawaj Mu czci w świątyni, odzianemu w jedwabie, aby potem wzgardzić Nim za bramą, gdzie cierpi zimno i nagość.*<sup>34</sup>

<sup>33</sup> VC 104. „Również zakony powołane szczególnie do głoszenia słowa Bożego i do pracy duszpasterskiej potrzebują odnowy swego charyzmatu. Parafie nie zawsze są w stanie sprostać wszystkim potrzebom religijnym, którym Kościół powinien wychodzić naprzeciw. Właśnie po to między innymi Bóg powołał w swoim Kościele tak liczne zakony, aby nikogo z tych, którzy szukają w Kościele pomocy duchowej, nie spotkał zawód” (VC 104).

<sup>34</sup> EV 87.

Tego rodzaju czynności i dzieła stały się dziś bardziej naglące i powszechniejsze, ponieważ wskutek usprawnienia środków komunikacji odległość między ludźmi została w pewnej mierze przezwyciężona, a mieszkańcy całego świata stali się niejako członkami jednej rodziny. Działalność charytatywna może i powinna dziś ogarniać swym zasięgiem wszystkich bez wyjątków ludzi i wszystkie potrzeby. Gdziekolwiek znajdują się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania, mieszkania, lekarstw, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska winna ich szukać i znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać.<sup>35</sup>

### **Działalność charytatywna Pallotynów**

W te zadania charytatywne Kościoła wpisuje się charyzmat posługi Pallotynów, których Jan Paweł zachęca do wniesienia konkretnego wkładu w realizację pragnienia Założyciela, wyrażonego w następujących słowach: *widząc ubogich lub myśląc o nich (...), chciałbym się stać pożywieniem, napojem, odzieżą, mieniem (...), chciałbym też być przemieniony w światło dla niewidomych, w mowę dla niemych, w słuch dla głuchych, w zdrowie dla chorych*.<sup>36</sup> *Miłość do ubogich powinna zatem stanowić istotne i pierwszorzędne zadanie Zjednoczenia. Z tego względu każdy jego członek musi szczególnie troszczyć się o braci opuszczonych i zepchniętych na margines; o obronę życia młodych, starszych i zapomnianych; o rozwijanie działalności charytatywnej mającej na celu niesienie pomocy bliźniemu w jego potrzebach materialnych i duchowych, jak również o nauczanie i poradnictwo; musi również pocieszać, umacniać, przebaczać i cierpliwie wiele znosić. Są to dzieła, za pomocą których św. Wincenty dawał świadectwo miłości braterskiej i przyczyniał się do budowania cywilizacji miłości.*<sup>37</sup>

---

<sup>35</sup> DA 8.

<sup>36</sup> *Opere complete* X, ss. 15–16.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *La ricorrenza del bicentenario*. List z okazji 200-lecia urodzin św. Wincentego Pallottiego, 3.



## Zakończenie

Wszelkie działania podejmowane w ramach funkcji charytatywnej Kościoła kładą głębokie fundamenty „cywilizacji miłości i życia”, bez której egzystencja osób i społeczeństwa traci swój sens najbardziej ludzki. Nawet gdyby ich nikt nie zauważał i gdyby pozostawały one zakryte przed większością ludzi, wiara daje chrześcijanom pewność, że Ojciec, *który widzi w ukryciu* (Mt 6, 4), nie tylko je wynagrodzi w przyszłości, ale już teraz sprawia, że przynoszą trwałą korzyść wszystkim.<sup>38</sup>

W działalności charytatywnej należy jednak zachować podstawową zasadę, aby apostołowie miłości byli ludźmi oddanymi modlitwie, którzy każde spotkanie z braćmi przemieniają w zaproszenie do wspólnoty z Bogiem. Ta zachęta świętej Teresy może być uznana za wezwanie do modlitwy i do działania, jednak przy zachowaniu jedności w ich życiu, jedności, której źródłem jest wierność kontemplacji: *im bardziej ktoś postąpił w kontemplacji, tym bardziej gotów jest troszczyć się o pociechę i zbawienie bliźnich. Aby wydobyć jednego z nich z grzechu, gotów jest poświęcić własne życie.*<sup>39</sup> Można te słowa uznać za istotę apostołstwa charytatywnego.

---

<sup>38</sup> EV 27.

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Virtutis exemplum*. List na 400-lecie śmierci św. Teresy z Avila, 2.

## AKTUALNOŚCI, SPRAWOZDANIA

ks. Andrzej Lubowiecki

### **Sprawozdanie z zebrania pracowników naukowych Sekcji Teologii Pastoralnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie – 4 października 2005 r.**

Obecni na spotkaniu:

ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński, ks. prof. dr hab. Jan Przybyłowski, ks. dr Edmund Robek, ks. dr Tomasz Wielebski, ks. dr Tomasz Falak, ks. mgr lic. Andrzej Lubowiecki.

Na spotkaniu podjęto następujące kwestie:

1. Omówiono zmiany władz UKSW i Wydziału Teologicznego.
2. Przyjęto propozycję zmiany nazwy „Katedry Historii Teologii Pastoralnej” na: „Katedrę Organizacji Duszpasterstwa”. Pełniącym obowiązki kierownika katedry byłby ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński, a adiunktem ks. dr Tomasz Wielebski.
3. Dzięki szczególnemu zaangażowaniu ks. dr. Edmunda Robka SAC oraz przy współpracy redaktorów ks. prof. Jana Przybyłowskiego i p. dr Ewy Borowik-Dąbrowskiej powstał periodyk Sekcji Teologii Pastoralnej na WT UKSW: *Warszawskie Studia Pastoralne* i będzie się ukazywał jako półrocznik. Ukazał się już pierwszy numer, a drugi jest redagowany.
4. Serdeczne podziękowanie p. dr Ewie Borowik-Dąbrowskiej za dotychczasową pracę nad stroną internetową Sekcji Teologii Pastoralnej WT UKSW. Postulowano potrzebę aktualizacji i nieustannego udoskonalenia strony i zaangażowania wszystkich w jej wygląd poprzez systematyczne przesyłanie informacji. Należy zaktualizować:

- ks. Andrzej Lubowiecki: dane i informacje na temat prowadzonych ćwiczeń: *Duszpasterstwo wykluczonych społecznie*;
  - aktualny plan zajęć;
  - informacje o WSP: adres, redakcja, spis treści;
  - aktualność naszej działalności;
  - publikacje;
  - nowe linki.
5. Rozrasta się nasza Sekcja Teologii Pastoralnej. Aktualnie na studiach zaocznych doktoranckich jest ok. 70. studentów, na dziennych ok. 15. Zauważono potrzebą utrzymania kontaktów z księżmi biskupami oraz konieczność wydania folderu w celu promocji i zachęcania do podejmowania studiów z teologii pastoralnej.
  6. Wykładowcy zauważyli potrzebę stałego kontaktu między sobą w celu ułatwienia pracy, ewentualnych zastępstw, szybkiego wspólnego rozwiązywania problemów, przeprowadzania zmian.
  7. Wykładowcy otrzymali propozycję tez do egzaminu licencjackiego z teologii pastoralnej (wspólne dla dziennych i zaocznych) i do końca października po naniesionych korektach i sugestiach zostanie ustalony ich ostateczny kształt.
  8. Najbliższe spotkanie Sekcji Pastoralistów Polskich odbędzie się w Tarchominie. Przewidziane jest złożenie przez naszą Sekcję propozycji powołania Polskiego Stowarzyszenia Pastoralistów.
  9. Wolne wnioski:
    - spotkanie opłatkowe u ks. dr. Edmunda Robka,
    - wyjazdowa sesja wiosenna – decyzja o terminie i miejscu zostanie podjęta w porozumieniu ze studentami studiów dziennych i zaocznych.

## RECENZJE

**KARDYNAŁ ANGELO SCOLA: *Osoba ludzka. Antropologia teologiczna***, Pallottinum, Poznań 2005, ss. 416.

W serii „**PODRĘCZNIKI TEOLOGII KATOLICKIEJ**” (AMATECA) ukazała się książka, której twórcami są: Kardynał Angelo Scola (Patriarcha Wenecji), Gilfredo Marengo i Javier Prades López. Polskiego przekładu tego podręcznika dokonał ks. Lucjan Balter SAC, którego autorstwa jest również opracowanie całości. Jest to kolejne dzieło o numerze 15 w tej serii. Wstępem do lektury tej pozycji jest *Przedmowa*, z której Czytelnik dowiaduje się, że wziął do ręki podręcznik, ujmujący w sposób syntetyczny *istotne treści rozłożonego niegdyś na kilka lat nauczania Antropologii teologicznej, realizowanego przez jego autorów głównie na kursach podstawowych i licencjackich, prowadzonych w Instytucie Jana Pawła II (przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie) w ramach studiów nad małżeństwem i rodziną* (s. 7). Autorzy podają także ważną informację, która posiada dwie cechy charakterystyczne. Na pierwszym miejscu Twórcy podręcznika podkreślają, że ta pozycja zrodziła się z wykładów i ma być pomocą w nauczaniu, dlatego przedstawia uporządkowane podstawowe zagadnienia programu akademickiego, bez zajmowania się treścią i metodami typowymi dla monografii naukowej i publikacji krytycznej (s. 7). O wiele ważniejszą dla Czytelnika wydaje się być druga uwaga Mistrzów pióra, według których podejmowane tematy tworzą systematycznie opracowaną antropologię teologiczną, której siła wypływa z *napięcia związanego z ich połączenia z istotnymi elementami refleksji chrystologicznej i trynitarnej* (s. 8).

Zaopatrzony w takie narzędzia krytycznej refleksji, Czytelnik może sięgnąć na koniec książki, gdzie znajduje się *Spis treści*. Z lektury tego skrótego przewodnika, po meritum recenzowanej dysertacji, Odbiorca uzyskuje informacje, które uczynią z niego albo uważnego „studenta”, albo jedynie biernego „słuchacza”.

Treść została podzielona na trzy części. Pierwszy człon dotyczy zagadnień wstępnych, odnoszących się antropologii teologicznej

jako wydzielonej dziedziny naukowej. Z tej racji Czytelnika może zmylić tytuł pierwszego rozdziału: *Podstawy teologicznej refleksji nad człowiekiem*. Jest to bowiem jedynie historia i perspektywa metodologiczna tego obszaru teologii, o czym informuje wstęp do tej części (s. 11), a teologia znajduje się w dalszych segmentach.

Właściwy wykład antropologii teologicznej zaczyna się w części drugiej. Poczynając od szerokiej panoramy teologicznej stworzeniego aktu Boga Trójjedynego (część II, rozdział II), prowadzona refleksja zmierza do ukazania człowieka stworzonego *na obraz i podobieństwo* Boga w Jezusie Chrystusie (rozdział III). Lektura tych treści teologicznych domaga się uważnego zapoznania się z *Dodatkami*. W rozdziale drugim jest to zagadnienie dotyczące relacjonowania stworzenia w naukach przyrodniczych, a w rozdziale trzecim w *Dodatku* przeanalizowany został teologiczny problem nadprzyrodzoności. Te z pozoru dalekie od siebie tematy w antropologii teologicznej zostają postawione wobec konieczności prowadzenia „dialogu i wymiany”. Człowiek bowiem łączy w sobie stworzoną materię i stworzoną duchowość. Jedna i druga mogą być badane naukowo: przez nauki świeckie poznajemy bogactwo natury ziemskiej człowieka; dzięki teologii poznajemy duchowość duszy ludzkiej. W części trzeciej pojawia się natomiast problematyka „drogi”, jaką przebyli pierwsi ludzie: od doskonałego stanu pierwotnej świętości do grzechu pierworodnego (część III, rozdział IV). Te zagadnienia stanowią wprowadzenie do refleksji teologicznej nad chrześcijańską „sprawiedliwością” (rozdział V).

Odwołując się do podstawowego rejestru zagadnień antropologicznych, można wykreślić mapę zagadnień szczegółowych, którymi zajmują się wykładowcy antropologii teologicznej. Początkiem dziejów człowieka jest stwórczy akt Boga Trójjedynego. Jednak w chrześcijańskiej teologii (nauka dla uczniów Chrystusowej szkoły teologicznej) akcentuje się osobę Jezusa Chrystusa, który jest ośrodkiem kosmosu i historii. W perspektywie chrystologicznej łatwiej jest zrozumieć właściwości stworzenia, które powstało *ex nihil*, a jego stosowne wymiary określa wolność, darmowość i historyczność. „Obraz i podobieństwo” Boga w człowieku zyskują nowy „blask” w osobie Chrystusa, który „rozdartą” osobę ludzką powołuje do miłości realizowanej w relacji między kobietą i mężczyzną, a także między osobą a wspólnotą.

Miłość, której uczy Chrystus, domaga się jednak synowskiej wolności, która stanowi punkt centralny chrześcijańskiej wizji osoby ludzkiej.

Wolność człowieka ma swój początek w łasce, która objawia się w darach pozaprzrodzonych. Człowiek jednak utracił dar wolności przez grzech pierworodny. Teologiczna interpretacja tego dramatu ludzi domaga się uwzględnienia prawdy z teologii św. Pawła Apostoła: *Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie* (Rz 11, 32). Jest to bowiem droga do nowego życia w Chrystusie, w Kościele dla świata. Osiągnięcie tego celu jest możliwe za przyczyną chrześcijańskiej „sprawiedliwości” i chrześcijańskiego „usprawiedliwienia”, dzięki czemu chrześcijanin może dojść do wolności człowieka usprawiedliwionego.

Książka nie ma *Zakończenia*, ale ten zabieg jest zgodny z założeniami tej pracy, która jest podręcznikiem, a jego treści powinny stymulować studentów do uzupełniania poznanych wykładów i przygotowania się do zdawania egzaminów nie tylko przed wykładowcą, ale w codziennym życiu wiary.

Cenne jest umieszczenie w książce *Indeksu osób*, ale w wersji podręcznikowej niezbędny jest również *Indeks rzeczowy*, którego brakuje. Lektura książki jest trudna, gdyż można poznawać kolejne zagadnienia dopiero po utrwaleniu już przerobionego materiału. Nie jest to bowiem teologia dla „urobionych” teologów, ale dla początkujących adeptów sztuki poznania teologicznego. Dojrzały teolog nie może jednak pominąć tej książki, gdyż antropologia teologiczna dopiero zdobywa swoje miejsce w teologii, a do tego potrzebny jest zarówno entuzjazm studiujących, jak również doświadczenie wytrawnych teologów. Książka jest szczególnie godna polecenia pastoralistom, którzy refleksję teologiczną łączą z wynikami poszukiwań nauk świeckich i w ten sposób tworzą interdyscyplinarną wizję człowieka, wspólnoty i świata, którą odnoszą do życia i działalności Kościoła Chrystusowego.

*ks. Edmund Robek SAC*

**WOLFGANG BREZINKA, Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych**, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, ss. 240.

Do lektury książki *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych*, w przekładzie Jerzego Kochanowicza SJ, zachęca przede wszystkim nazwisko Autora – Wolfganga Brezinki. Jest on emerytowanym profesorem nauki o wychowaniu, a jego praca na uniwersytetach w Würzburgu, Innsbrucku i Konstancji została doceniona przez Austriacką Akademię Nauk, której jest członkiem. Autor należy do największych teoretyków nauki o wychowaniu naszych czasów.

W nocie wydawniczej prezentowana książka jest nazwana *realistycznym przewodnikiem po życiu, wychowaniu i polityce oświatowej*. Autor wskazuje w niej na braki nauki o wychowaniu i opowiada się za rehabilitacją pedagogiki praktycznej, pomocnej rodzicom, nauczycielom i wychowawcom.

Ta ważna wskazówka obliguje Czytelnika do uwzględnienia przy lekturze tej książki ważnego rozróżnienia między pedagogiką naukową i nienaukową. Według Autora pedagogika naukowa (akademicka) przeżywa kryzys, który polega na zacieraniu granic między nauką, filozofią i ideologią, czego skutkiem jest brak jasności co do przedmiotu, zadań, metod i granic naukowej teorii wychowania w odróżnieniu od „pedagogiki nienaukowej” typu praktycznego i filozoficznego. Istnieje na to wiele dowodów, jak np.: 1) wybijała refleksja metapedagogiczna kosztem pedagogicznego poznania; 2) asymilacja przez pedagogikę zbyt wielu elementów z odległych dziedzin wiedzy, prowadzącą do utraty własnego przedmiotu zainteresowań; 3) atrofia fachowego języka pedagogicznego (s. 198–199). Naukowa pedagogika (akademicka) *nie uczy już pedagogicznego patrzenia i myślenia, postuluje się językiem, który – używany w obecności laików, rodziców i nieprofesjonalnych wychowawców – odbiera jej mowę* – takie twierdzenia formułują Ulrich Hermann, Jürgen Oelkers, Jürgen Schriewer, Heinez-Elmar Tenorth – na których powołuje się Wolfgang Brezinka (s. 197). Chaos języka technicznego pedagogiki jest nie tylko przejawem zamętu w teorii wy-

chowania, lecz również jedną z jego przyczyn – twierdzi dalej Wolfgang Brzezinka (s. 204).

Swoistą odpowiedzią na postulat Wolfgana Brezinki, aby rehabilitować pedagogikę praktyczną, która służyłaby pomocą rodzicom, nauczycielom i wychowawcom jest „twórczość pedagogiczna” T. Gordona, który w swoim modelu wychowania używa języka „codziennego”, a nawet „pospolitego” – może on być zrozumiały dla laików, nieprofesjonalnych wychowawców, a przede wszystkim dla rodziców. T. Gordon twierdził bowiem, że główne problemy wychowawcze wynikają z braku umiejętności prowadzenia dialogu i dlatego wychowawcom potrzebna jest nie tyle psychoterapia, ale odpowiednia wiedza i umiejętności komunikacji pedagogicznej.

Rodzi się tutaj ważne pytanie merytoryczne: Czy książka *Wychowanie i pedagogika w dobie przemian kulturowych* Wolfganga Brezinki może być dla rodziców, wychowawców, czy nauczycieli podręcznikiem pedagogiki praktycznej? Sięgnijmy do jej spisu treści. Refleksja pedagogiczna zaczyna się od umieszczenia wychowania w „tradycji”, która jest nośnikiem doświadczenia wcześniejszych pokoleń. Tradycję należy jednak szanować poprzez ochronę jej „normatywno-usensowniających” elementów, które chronią osoby i grupy przed wyobcowaniem i są spoiwem łączącym pokolenia (s. 13). To bardzo ważna lekcja dla wszystkich wychowawców, zwłaszcza rodziców.

Przedłużeniem refleksji nad tradycją jest zaakcentowanie „wychowania do wartości” w zdeorientowanym społeczeństwie. Autor twierdzi bowiem, że *w pluralistycznym społeczeństwie nie-  
możliwe są ideały takie same dla wszystkich. Przy całej różnorodności konieczny jest jednak pewien podstawowy zasób wspólnych punktów orientacyjnych, które trzeba przekazać następnemu pokoleniu* (s. 38). To zadanie dotyczy nie tylko wychowawców, ale wszystkich obywateli, którzy powinni być współodpowiedzialni za „wychowanie do wartości”. Autor poświęca temu kolejny rozdział swojej książki – *Siła, państwo i wychowanie*.

Bardzo wyraziste przesłanie niesie ze sobą kolejny fragment prezentowanej pozycji – *Zamiast hasła: „Koniec wychowania”*, wcz-



wanie: „*Miejcie odwagę dobrze wychowywać*”. Według Autora oznacza to przede wszystkim *wolę dążenia do ideałów, które wspierają nie tyle cechy osobowości zmierzające do realizacji „ja”, ile te, które pozwalają przezwyciężyć egoizm oraz nawiązać kontakt z cenionymi osobami, wspólnotami i instytucjami, z wartościowymi dobrami kultury i dziełami, z zadaniami i obowiązkami. Jeżeli te ideały będą widoczne w codziennym współżyciu, w mowie, w sposobie postępowania ludzi dorosłych, to dzieci i młodzież potraktują je jako publiczne wyzwanie wobec własnego zachowania* (s. 67). Cytowane wyżej słowa są tylko próbką bogactwa treści pedagogicznych, które przekazuje Wolfgang Brezinka w swojej książce.

Znaczenie kolejnych rozdziałów recenzowanej dysertacji domaga się od czytelnika uruchomienia zdolności dedukcyjnego myślenia dla rozpoznania problematyki wychowawczej. Autor bowiem w bardzo syntetyczny sposób przedstawia najpierw „stałość, zmienność i przyszłość wychowania”, aby zaraz potem zaakcentować „cele wychowania w zdezorientowanym społeczeństwie”. Dwa następujące po sobie fragmenty książki skupiają się na „ograniczeniach i kulturowych warunkach sukcesu wychowania moralnego w społeczeństwie pluralistycznym” i „edukacji ogólnej – sensie i granicach pewnego ideału”.

Treść następnych rozdziałów coraz bardziej zmierza do odpowiedzi na główne pytanie: Jakiej pedagogiki potrzebujemy? Zanim będzie można poznać opinię Autora na ten temat trzeba zapoznać się najpierw z zagadnieniem „relacji między naukami humanistycznymi a edukacją w społeczeństwie indywidualistycznym”, a następnie zagłębić się meandry krytycznego spojrzenia na pedagogikę naukową i wspólnie z Autorem zastanowić się nad jej awansem i kryzysem, a także oczekiwaniami wobec niej wychowawców. W kolejnej części książki Czytelnik będzie świadkiem myślowego przejścia „od pedagogiki do nauki o wychowaniu” i wreszcie pozna objawy kryzysu i perspektywy pedagogiki jako przedmiotu akademickiego.

Można na koniec odpowiedzieć na to podstawowe pytanie: Jakiej pedagogiki potrzebujemy? Wolfgang Brezinka odpowiada: pedagogiki praktycznej, która będzie *teorią przygotowującą do właściwych działań wychowawczych w danej sytuacji społeczno-kulturo-*

*wej. W miarę możliwości powinna się ona opierać na wiedzy naukowej, lecz musi być wolna od zbędnego naukowego balastu. Ma do wykonania cztery zadania...* (s. 209). Poznanie tych zadań domaga się jednak przeczytania całej książki; warto poświęcić jej część swojego cennego czasu.

*ks. Jan Przybyłowski*

## **Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego, Jedność, Kielce 2005.**

Wydawnictwo „Jedność” z Kielc wydało polską wersję *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego*. *Kompendium* jak sama nazwa wskazuje jest syntezą *Katechizmu*. W bardziej zwięzły sposób prezentuje to wielkie bogactwo treści jakie są w nim zawarte.

Powstanie *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* zawdzięczamy jeszcze Janowi Pawłowi II, który w lutym 2003 r. – kilka miesięcy po Międzynarodowym Kongresie Katechetycznym, na którym zrodził się pomysł stworzenia *Kompendium* – powołał specjalną komisję do pracy nad nim. Na jej czele stanął wówczas prefekt Kongregacji Nauki Wiary kard. Ratzinger. W *Motu proprio* zatwierdzającym *Kompendium*, podpisanym 28 czerwca tego roku – już jako papież Benedykt XVI – napisał:

*Kompendium, które teraz przedstawiam Kościołowi powszechnemu, jest wierną i pewną syntezą Katechizmu Kościoła Katolickiego. Obejmuje w sposób zwięzły wszystkie istotne i podstawowe elementy wiary Kościoła tak, aby mógł stanowić, jak tego życzył sobie mój Poprzednik, pewien rodzaj vademecum, które pozwoli osobom wierzącym i niewierzącym, objąć jednym całościowym spojrzeniem całą panoramę wiary katolickiej.*

*Katechizm* jest więc dziełem, które nie tylko w sposób prostszy i bardziej przystępny niż *Katechizm* prezentuje najważniejsze prawdy naszej wiary i objaśnia najistotniejsze problemy moralne, ale na dodatek jest swego rodzaju ostatnim darem jaki otrzymujemy od Jana Pawła II. Opracowanie *Kompendium* zajęło dwa lata. Język *Kompendium* jest zdecydowanie inny od trudnego, czasami bardzo naukowego teologiczno-filozoficznego stylu *Katechizmu*. Struktura obu tych dzieł to cztery części poświęcone kolejno: wyznaniu wiary, liturgii i sakramentom, życiu chrześcijan (kwestie moralne) oraz modlitwie. Materiał jest przejrzysto przedstawiony. Poszczególne rozdziały zawierają serie ponumerowanych pytań i odpowiedzi. Na marginesach umieszczono dla wygody czytelników numery punktów *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, do których się one odnoszą. Dzieło to nie jest jednak streszczeniem *Katechizmu*. Pytania i odpowiedzi

doprecyzowują wiele kwestii ujętych w KKK jedynie w sposób ogólny. To sprawia, że *Kompendium* jest niezwykle przydatnym narzędziem dla kapłanów, katechetów, a także wszystkich wiernych, którzy pragną pogłębić swoją znajomość prawd wiary. Teksty *Kompendium* mogą stanowić również podstawę do rozważań i medytacji. Jest to jedna z najlepszych pomocy do studium. Warto je nabyć nawet jeśli posiada się już sam *Katechizm*.

Na portalu [Angelus.pl](http://www.angelus.pl) (<http://www.angelus.pl>) można znaleźć prezentację *Kompendium* w formacie ppt:

<http://www.angelus.pl/jednosc/kompendium.ppt>

*Ewa Borowik-Dąbrowska*

Książkę można zamówić u Wydawcy:

Wydawnictwo *Jedność*

ul. Jana Pawła II nr 4

25-013 Kielce

tel. (041) 368 11 10; (041) 368 21 44

fax. (041) 343 26 51

e-mail: [jednosc@jednosc.com.pl](mailto:jednosc@jednosc.com.pl)

<http://ksiegarnia.jednosc.com.pl/>